

ZYGMUNT ZALEWSKI

Z DZIEJÓW WALKI O HANDEL POLSKI

STULETNI PRACA
TOWARZYSTWA MŁODZIEŻY
KUPIECKIEJ W POZNANIU

1821 — 1921

POZNAŃ 1921

NAKŁADEM TOW. MŁODZIEŻY KUPIECKIEJ W POZNANIU
CZCIONKAMI DRUKARNI I KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA

Z DZIEJÓW WALKI
O HANDEL POLSKI

191. 617

Z DZIEJÓW WALKI O HANDEL POLSKI

STULETNIA PRACA TOWARZYSTWA
MŁODZIEŻY KUPIECKIEJ W POZNANIU
1821—1921

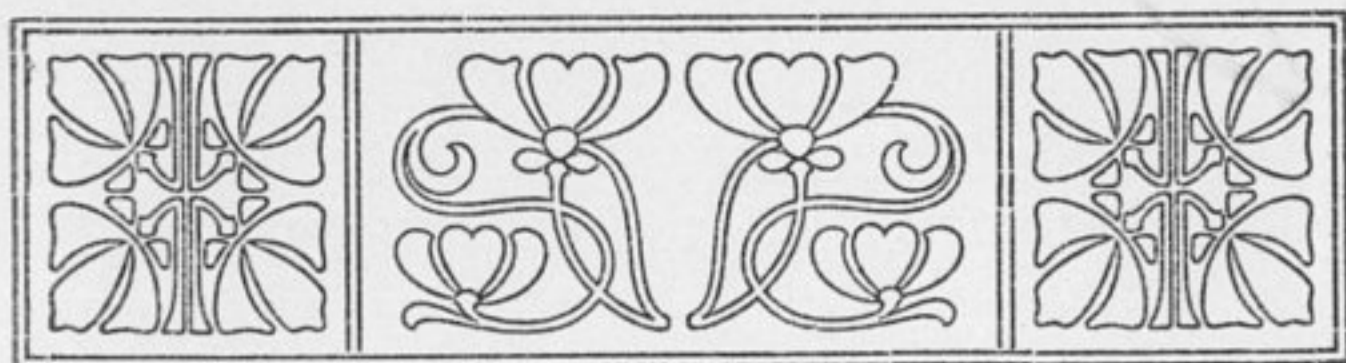
JAKO PRZYCZYNEK DO HISTORJI
GOSPODARCZEJ WIELKOPOLSKI

NAPISAŁ

ZYGMUNT ZALEWSKI

POZNAŃ 1921

NAKŁADEM KOMITETU JUBILEUSZOWEGO TOW. MŁODZIEŻY KUPIECK.
CZCIONKAMI I DRUKIEM DRUKARNI I KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA



Przedmowa.

Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu uważam za główną wychowawczynię kupiectwa polskiego i kształcicielkę handlu polskiego w Wielkopolsce.

Powołany do skreślenia dziejów Towarzystwa, nie spisałem pamiętnika, a starałem się napisać historję jego. Z przesłanki tej wynikały pewne nakazy:

1. Nie interesowały mnie osoby wpływające w długich lat kolei na losy stowarzyszenia, a chodziło mi o stwierdzenie oderwane przejawów życia i tendencyj twórczych.
2. Nie mogłem przeto na modłę feljtonisty traktować wielu sympatycznych zjawisk, a zobowiązany byłem stosować bezwzględne wartościowanie samych prac Towarzystwa i ich wyników.

3. Wybierając tylko zdarzenia ważne lub charakterystyczne, oraz szukając wartości w dokonanych czynach, starałem się skreślić historyczny systemat czynności.

Wartości pośrednie wiekowych trudów pozostają poza sferą pozytywnych stwierdzeń: docenienie ich polecam życzliwemu czytelnikowi, orientującemu się w przejściach historycznych gospodarstwa naszego.

Wierny tezie, że Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej było rzeczywistym motorem rozwoju handlu naszego, stawiłem opis przejść towarzystwa w poszczególnych okresach w tło ogólnych przeżyć politycznych, kulturalnych i gospodarczych społeczeństwa wielkopolskiego. Tło to szkicowałem tylko, badanie refleksyj samych ograniczyłem do konkluzji bezsprzecznych. Nie było też zadaniem pracy niniejszej skreślenie dokładne dziejów naszych gospodarczych i całego handlu, chodziło tylko o nacechowanie głównych przemian. (Żywię nadzieję, że daną mi będzie z czasem możliwość zebrania historii handlu polskiego w ostatnim wieku, rzecz ta stanowić będzie pewnego rodzaju uzupełnienie rozprawy niniejszej.)

W opisie ogólnego tła historycznego opiekowałem się ściślej okresami starszymi, szkicując

coraz krócej czasy nowsze, nie należące jeszcze w rzeczy samej do historjografji.

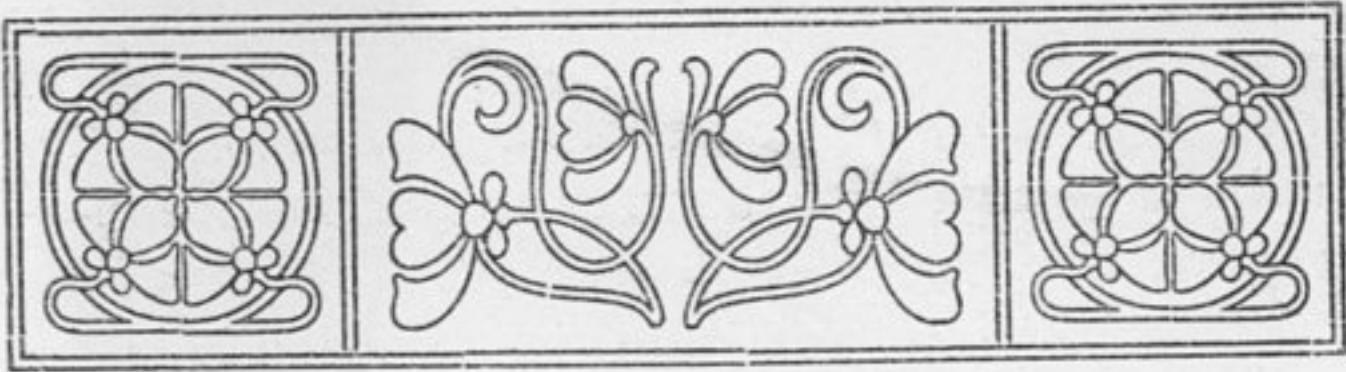
W pewnych razach musiałem wszakże spełnić prosty obowiązek kronikarski, który przypada każdemu autorowi podobnej monografji. Nie wszystko jest równie ważne, co skreślić byłem zobowiązany, i nieraz należało i superlatywu użyć w sprawie nie pierwszorzędnej, skoro chciało się uwypuklić poszczególne przemiany.

Rzecz pisałem jako „przyczynek“ do historii gospodarczej Wielkopolski, i traktowałem ją pod naczelnym kątem widzenia — jeżeli tak powiedzieć wolno — walki narodowej. W walkę tę położyłem punkt ciężkości. Niechaj mi w czasie obecnym, kiedy zapomnieliśmy niedawną ideologję i kiedy najmniej w całej Polsce znajdujemy rzeczywistego zrozumienia dla herkulesowych zmagañ naszych w czasie niewoli, niechaj mi nikt stanowiska tego nie zażrzy: tą ideą walki obronnej stała praca polska i tą walką dumna jest święta przez nią nasza ziemia wielkopolska, która cicho — bez świata ani legjonu samochwalców oklasków — doszła do tego czem jest.

Czas uprzytomnić świadomości naszej to, co było wartościowem i co przepaść nie może w czasach sybarytycznego rozpasania wyzwoleńców.

Jeżeli skromna praca moja przyczyni się do rozniesienia ducha pracy organizacyjnej i ochoty do ponoszenia trudów za gromadę w zaśpionych po odrodzeniu politycznem szeregach pracowników inteligentnych wszystkich odcieni, jeżeli wpłynie na wzmocnienie etyki i energii twórczej we wszystkich odłamach kupiectwa polskiego, natenczas wiedzieć będę, że nie napróżno generacji obecnej podałam obraz stuletniej działalności Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej.

Z y g m u n t Z a l e w s k i.



I. U KOLEBKI.

Okres I. 1821—1840.

1. Obraz statystyczny miasta Poznania.

Warunki zewnętrzne nie sprzyjały żwawemu rozwojowi Poznania pod względem liczebnej siły ludności. Przez cały wiek 19. w szczególności ani przemysł nie mógł wzrastać w tej mierze, żeby z roku na rok podnosił miasto, ani warunki komunikacyjne czy też znaczenie handlowe nie skierowywały mas ludności ku starej stolicy Wielkopolski. Przeciwnie: Poznań był stolicą kraju rolniczego, graniczącego politycznie z gospodarczo od tej strony zamkniętym Królestwem Polskim, nie był niczem więcej jak kulturalnym centrem Polski znajdującej się pod berłem pruskim.

W warunkach tych względnie imponujący rozwój swój zawdzięcza Poznań ożywionej walce narodowej, która wykrzesiała w licznych dziedzinach życia społecznego poważne z biegiem lat siły, asocjacje, które koncentrowały obronę

praw i pretensji społeczeństwa polskiego w stosunku do państwa zaborczego i ludności napływowej.

Tak bądź co bądź stało się, że liczba ludności miasta Poznania w ciągu stu lat podniosła się 10-krotnie. Oglądając się o cały wiek wstecz, stwierdzamy, że główne miasto polskie pod panowaniem pruskim liczyło około 20 000 mieszkańców, t. zn. nie było zdatnem do prowadzenia wielkiej pracy społecznej, jaką później rozwinęło. Punkt ciężkości pracy gromadzkiej leżał na wsi, spoczywał w ręku ziemian.

W okresie, który nasamprzód nas interesuje (1821—1840), miasto Poznań nie wyszło daleko poza średniowieczne mury swoje, a obejmowało na prawym brzegu Warty Śródkę, Ostrów i Chwaliszewo, na lewym zaś brzegu rozbudowywało się — poza właściwem starem miastem — dopiero na okół obecnego placu Wolności. Poza miastem leżały wsie Berdychowo, Pietrowo, Komandorja, Jeżyce itd., wsie naonczas maleńkie.

Poznań liczył mieszkańców cywilnych w roku:¹⁾

	w tem według wyznań						
		katolik.	%	ewang.	%	żydów	%
1819:	21.089	12.076	57,3	4.438	21,0	4.544	21,6
1822:	22.561	12,734	56,7	4.887	21,7	4.917	21,8
1825:	23.638	13.538	57,3	5.144	21,8	4.934	20,9

¹⁾ Bericht über die Verwaltung und den Stand der Gemeindeangelegenheiten in der Stadt Posen 1865/66; dto 1867/68.

		katolik	%	ewang.	%	żydów	%
1828:	25.211	12.724	50,5	6.980	27,7	5.486	21,8
1831:	26.738	13.958	52,2	7.281	27,2	5.475	20,5
1834:	31.249	15.569	49,8	9.813	31,4	5.848	18,7
1837:	32.356	15.870	49,1	9.643	29,8	6.828	21,1
1840:	33.822	16.595	50,6	9.464	28,9	6.748	20,6

Do centralnego miasta kresowego zdażył rychło napłynąć wielki zastęp Niemców, uwidoczniionych w cyfrach ewangelickich, które mniej-więcej odpowiadać mogą liczbie ludności niemieckiej. (Statystyka narodowościowa nie przeprowadzała się, a w danym razie była niewiarogodna.)

Poznań był wówczas zaledwie w połowie polskim miastem, przyczem żywioł niemiecki na ogół wzrastał proporcjonalnie do rozwoju administracji pruskiej. Żywioł żydowski, zachowujący w dzierzawie handel i rzemiosła, wynosił piątą część ludności i w okresie naszym nie zaczął się jeszcze cofać ani absolutnie ani stosunkowo.

Miasto z ludnością w piątej części żydowską emancypowaną w owym właśnie okresie, o ile posiadało znaczniejszy handel, miało w pierwszym rzędzie handel żydowski. Licząc, że z ogólnej ludności mniej-więcej połowa jest dorosłą wzgl. czynną zawodowo, przyjąć należy, że w r. 1821 było zawodowo zatrudnionych osób w Poznaniu około 11 000, w r. 1840 zaś około 17 000, przyczem na ludność polską przypadało około 6 wzgl. 8½ tysięcy pracujących. Z pośród ludności zarobkującej przypadało w okresie trak-

towanym około 7% na handel oraz dalsze 7% na przedsiębiorców i urzędników przemysłowych. W roku 1821 było przeto samodzielnych handlowców wraz z pracownikami handlowymi około 800 i tyluż przemysłowców wraz z pracownikami przemysłowymi (z wyłączeniem robotników). W roku 1821 było przeto samodzielnych handlowców w obu kategorjach. Ponieważ zaś żydów zarobkujących było około 2.300 wzgl. 3.400, to znaczy 50% więcej, niż było razem handlowców i przemysłowców, udział ludności chrześcijańskiej w handlu i przemyśle był z natury rzeczy zupełnie minimalny, już o ile chodzi o same cyfry.

W szczególności pracownicy handlowi przedstawiali się liczebnie w stosunku do kupców samodzielnych regularnie w mniejszości, tak że liczba ich mogła sięgać od 300 do najwyżej 500, licząc w tem żydów, będących w przygniatającej większości.

Takie warunki cyfrowe oświetlają już z góry zakres pracy organizacyjnej handlu chrześcijańskiego i jego przedstawicieli.

Ogólne warunki cechuje także stwierdzony fakt pokaźnego napływu Niemców, w pierwszym rzędzie urzędników, ale przytem również ludzi innych profesyj, a więc okoliczność nasuwająca możliwości działania czy jednostronnie obronno-narodowego, czy pojednawczo-niepolitycznego. Zjawisko to wprowadzało w każdym razie pewne ożywienie na polu społecznem. W przeglądzie statystycznym nie chcemy pominąć ważnego dla

rozwoju liczebnej ludności, a równocześnie dla handlu i stosunków komunikacyjnych faktu, że w latach 1830 i 1831 absorbowano siły narodu polskiego powstanie listopadowe, oraz epidemii cholery, która nawiedziła Poznań w r. 1831 i porwała 556 osób czyli 1,7% ludności. Druga epidemia cholery wybuchła w r. 1837 i zabrała 1,2% ludności.

2. Stosunki polityczne i kulturalne.

Naród polski w czasach ciężkich a ważnych, zdany na siebie, jest niezwykle słabego ducha i zastraszająco bezsilnej woli¹⁾). Nigdy tak ciężko apatycznym i zarazem bez odwagi cywilnej i poczucia godności gromadzkiej nie był nasz naród jak po rozbiorach. Zagrabienie ziem polskich przez zaborców przeszło — po upadku powstania Kościuszki — bez wszelkich śladów w duszy i poczynaniach społecznych Polaków. Zabawy wszelkiego rodzaju gromadziły notablów polskich razem z urzędnikami i oficerami zaborczymi, a mieszczan razem z drobniejszymi przybyszami cudzoziemskimi. Bez prawej skargi, bez oburzenia na krzywdy, z ciężką a zastanawiająco słabą rezygnacją przyjął Polak w wszystkich warstwach rozdarcie Rzeczypospolitej. Przytępiona umysłowość i gonitwa za zabawami zbra-

¹⁾ Por. Kaźm. Jarochowskiego „Opowiadania historyczne“, Poznań 1860 (Wspomnienia z czasów Prus południowych) oraz tegoż „Literatura Poznańska“, Poznań 1884.

tały jaknajściślej autochtonów z najeźdzcami. Redutom i wspólnym pijatykom nie było końca, i to nad świeżym grobem ojczyzny. Szlachta uważała za pierwszorządne wydarzenie — wręcz świąteczne — nadanie munduru galowego rycerstwu (!) wielkopolskiemu. Jednostki światła pozostały poza granicami Księstwa, a tu panoszył się zaborca, za pan brat żyjąc z szlachtą i mieszczany, wprowadzając mimo to w żywym tempie administrację i urzędników niemieckich.

Co było po rozbiorach, powtórzyło się w r. 1815, po ponownem zajęciu Poznania przez Prusaków, w pewnej mierze. Przybyłe wojsko pruskie witano entuzjastycznie nieomal, bez żalu, bez poczucia ciężkiej krzywdy, lekkim sercem.¹⁾ I znowu poczęły się zabawy, nagromadzone przede wszystkim na czas kontraktów świętojańskich, które sprowadzały całe obywatelstwo Wielkiego Księstwa do Poznania. Jak za pierwszej okupacji tak i obecnie ruch umysłowy był niesłychanie nikły, a raczej nie było go nieomal wcale.

Jednakże po drugiej okupacji nurtowały już silniejsze prądy narodowe, które w niedalekiej przyszłości przyczyniły się do nadania pewnego kierunku życiu społeczeństwa polskiego. Wojny napoleońskie poruszyły świat cały, rozszerzyły horyzont i pozostawiły w narodzie polskim świetną tradycję wielkiej sławy bojowej i wysokich zdolności w ofiarnych poczynaniach za niepodle-

¹⁾ Por. Stan. Karwowski, *Historja W. Ks. Poznańskiego*, Poznań 1918, t. I, str. 10.

głość ojczyzny. Już pokutował we wszystkich bodaj umysłach mazurek legjonowy „Jeszcze nie zginęła“, w kraju pozostali liczni żołnierze napoleońscy, samą obecnością swą wskazujący narodowi drogę działań ojczystych, pokutowała pamięć i ustne podania o Saragossie, Somo-Sierze, Lipsku i tych wszystkich polach walk napoleońskich od Egiptu przez Hiszpanję, Włochy, Austrię, Belgję, Niemcy, Polskę aż do głębi Rosji. Żyli między nami lub w polskiej pamięci Sułkowscy, Niegolewscy i ci wszyscy inni obok Dąbrowskiego, wodza legjonów. Te tradycje oraz rozpowszechnianie się masonerji sprowadzały znaczne zastępy ludzi światłych i myślących narodowo na drogę spisków narodowych. Po roku 1815 nastąpiła prawdziwa era związków tajnych, w wielkiej części narodowych, era, która zapoczątkowała całą historję konspiracji narodu ujarzmionego. Spisek jest normalnym systemem obronnym narodu pozostającego w niewoli, utrzymuje myśl narodową i gromadzi u siebie nici zjednoczonych poczynań.

Związki tajne po r. 1815 podtrzymywały, aczkolwiek nierozwinięte i nieliczne, myśl obrony narodowej.

Podziemna działalność loż narodowych, związku kosynierów, związków akademickich itp. utrzymywała i wytwarzała nastrój, który manifestował się przy uroczystościach narodowych (nabożeństwa żałobne po zgonie Kościuszki 1817 i Dąbrowskiego 1818 itp.).

Przełamała się w duszach społeczeństwa „owa śmieszna cierpliwość, co z wyrzeczenia wyrasta“ (Kasprowicz).

W ślad za nieprzebrzmiałą w rezultatach swych rewolucją francuską oraz zgodnie z nastrojami ery napoleońskiej wiał — mimo „świętych przymierzy“ — pewien duch wolnościowy. Nie przeistoczył on form państwowych, ograniczył się raczej na tak zwanej emancypacji, ale temsamem wprowadził wielkie zastępy ludzi zdolnych do pracy kulturalnej w rydwan swobodnego poczynania. Niedawno temu padły szranki ścieśniające pracę przemysłową przez usunięcie przymusu i przywilejów cechowych, a wprowadzenie wolności procederowej. Wielki czas reform przyniósł olbrzymie przeobrażenia: wolność osiedlania się, samorządy komunalne, sekularyzację dóbr kościelnych, zniesienie przeróżnych ograniczeń. Epoka to pod względem ustawodawstwa socjalnego olbrzymiego i wręcz wyjątkowego niemal znaczenia. W stosunkach naszych pierwszorzędną posiadało wagę uwłaszczenie chłopów, którem społeczeństwo — żyjące tradycją wielkiej konstytucji 3. maja — interesowało się szczerze. General Amilkar Kosiński domagał się m. i. już w r. 1813 niezwłocznego uwłaszczenia włościan, które po zniesieniu poddaństwa było tak a tak niezbędnem („Uwagi nad polepszeniem bytu włościan“). Rząd pruski, który w prowincjach starych już był wprowadził uwłaszczenie, nie ocią-

gał się z akcją tą w Księstwie. Ustawa odnośna wyszła w r. 1823.

W tym samym czasie reformowym do-
czekali się także żydzi swej emancypacji, podle-
gając jeszcze przez pewien czas niektórym
raczej faktycznym niż prawnym ograniczeniom.

Przejścia wojenne, tradycje napoleońskie,
związki narodowe, reformy emancypacyjne, roz-
szerzenie swobód — wszystko to musiało obudzić
drzemiące w społeczeństwie siły i porwać je do
pracy w licznych kierunkach. Dochodzi do tego
jeszcze rzecz dla przedmiotu naszego ważna:
tak okres pierwszy porozbiorowy jak lata nastę-
pujące po pokoju wiedeńskim przyniosły Księstwu
wcale wygodny dobrobyt materialny. Stare for-
my pracy gospodarczej pozostały, warunki były
na rynkach dość korzystne, i życie gospodarcze
przedstawiało się mimo przemian poruszonych
spokojnie. Względny ten dobrobyt sprzyjał pe-
wnemu rozszerzeniu się działalności warstw spo-
łecznych. W okresie tym zakwitły niektóre
działy pracy, handel nabywał nowego rozmachu,
rolnictwo ulepszało się; na czas ten przypada
n. p. rozkwit chmielnictwa w Wielkopolsce,
które przez kilkadziesiąt lat stanowiło dobre
źródło dochodu dla małych zagrodników niektó-
rych powiatów zachodnich.¹⁾ Obdłużenie wła-
sności ziemskiej, było jednakże bardzo wielkie,
to też przeszły niektóre znaczne posiadłości

¹⁾ Zygmunt Zalewski, Die Entwicklung des Neuto-
mischler Hopfenbaues (w man.).

w ręce niemieckie. Obywatele polscy potrafili wszakże już zorganizować samopomoc, zakładając w r. 1821 Towarzystwo Kredytu Ziemskiego na W. Księstwo Poznańskie, które przez czas istnienia swego bogatą przynosiło pomoc właścicielom ziemskim zagrożonym w posiadaniu majątności swych. Towarzystwo uzyskało bezprocentową pożyczkę rządu pruskiego. Dzieło to bardzo poważne stanowi etap w działaniach społeczno-gospodarczych Wielkopolan. Bądź co bądź rząd pruski wspomagał sporadycznie w owym czasie czysto gospodarcze poczynienia Polaków.¹⁾

Ogólne położenie polityczne było na ogół znośne. Do roku 1830 na czele rządu Wielkiego Księstwa stał Antoni Ks. Radziwiłł, którego dom stanowił pewien ośrodek kulturalny w Wielkopolsce. Wprawdzie Niemcy-urzędnicy zalewali systematycznie kraj i rozpoczęły się już prześladowania językowe (w szkolnictwie etc.), nie były one jednakże tak dotkliwymi, iżby mogły porwać Polaków do zdecydowanej obrony. Pracował dość regularnie sejm W. Księstwa, na który Polacy wysyłali poważną ilość deputowanych, wybranych z pośród najwięcej zasłużonych obywateli.

Dopiero po roku 1830 kurs polityczny nabral zabarwienia bojowego. — Namiestnictwo zostało skasowane, gdy na wieść o wybuchu powstania

¹⁾ Stan. Karwowski, Historia W. Ks. Poznańskiego; I, 48.

pobiegli na obronę kraju Chłapowski, Działyński, Niegolewski, Potworowscy, Libelt, Marcinkowski i wielu, wielu innych. Patrijotyczna młodzież ruszyła wielkimi gromadami przez kordon graniczny. Ożywił się cały naród. Duch zapanaował żywy i niepodobny do dawniejszej gnuśności. Pod znakiem bojowem znalazł Polak siłę i wielkość swoją. Naczelnem prezesem Księstwa mianowano Flottwela, zdecydowanego wroga Polaków, który natychmiast począł sprowadzać nawet robotników i rękodzielników niemieckich, usuwał Polaków i język polski z urzędów i szkół i zainaugurował podjętą później przez Bismarcka bezwzględną politykę germanizacyjną.

Duch narodowy polski w czasie powstaniowym był jednakże już dość silnym, aby rozpoczął szeroką akcję obronną, naprzód w dziedzinie piśmiennictwa, które od czasu tego znalazło swoje centrum — obok emigracji — w Poznaniu, później w przedsięwzięciach ekonomicznych i innych.

Od chwili tej zmieniać się również począł stosunek towarzyski Polaków do Niemców. Znamiennem w tym względzie w czasie przedpowstaniowem jest, że nie było prawie żadnych antagonizmów narodowościowych w życiu społecznem i towarzyskiem. W późniejszych latach niewoli spotykaliśmy się z Niemcami tylko w organizacjach i instytucjach z konieczności parytetycznych wzgl. publicznego prawa. Jedynie się organizacyjne uważano za uwłaczenie go-

dności narodowej. W latach poprzedzających powstanie natomiast antagonizmów takich nie było. To też spotykamy Polaka obok Niemca na reducie szlacheckiej, na zgromadzeniu mieszczańskim i w organizacjach naówczas istniejących.

Antagonizm wspólny obu narodów dzielił ich natomiast od żydów: nasamprzód bratanie się organizacyjne z żydami nie było bez wszystkiego możliwem z powodu przeprowadzającej się dopiero t. zw. emancypacji żydów; panowała wszazę pozatem też wielka despekcja żydów a równocześnie tak bardzo było u chrześcijan wszystkich zakorzenione przeświadczenie o niezliczonych krzywdach wyrządzonych przez lichwiarzy żydowskich rolnictwu i innym działom gospodarczym, że żydzi pozostawać musieli poza nawiasem chrześcijańskich działań społecznych, organizacyj gospodarczych itp.

Wszystkie te zjawiska znajdują swe odbicie w początkach istnienia obecnego Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej.

3. Stosunki handlowe.

Stolica książąt wielkopolskich i „elegans Maioris Poloniae in finibus Silesiae civitas“ posiadała w dawnych czasach pierwszorzędne warunki dla uprawiania obszernego i bogatego handlu i przemysłu. Położona nad spławną Wartą, na traktach handlowych ku zachodowi, ku Niemcom, Śląskowi i Pomorzu, rychło obdarzona

korzystnem dla siebie prawem składu towarów wszelkiego rodzaju (w r. 1394)¹⁾, centrum ożywionego handlu ziemiopłodami, stanowiła ona przez wieki całę poważną ostoję handlową. W murach Poznania pracowały sławne rody kupieckie różnych narodowości, a mianowicie Polacy, Niemcy, Grecy, Szkoci, Włosi i Żydzi. Handel Poznania był, o ile chodziło o chrześcijan, głównie przewozowym, czyli wielkim, międzynarodowym.²⁾ Przemysł dostosowywał się do warunków ważnego ośrodka handlowego i kwitł w Wielkopolsce przetrwawszy liczne pokolenia. Szczególnie rękodzielnictwo włókiennicze (sukiennictwo itp.) miało poważne siedziby we Wielkopolsce, a chociaż przemysł ten upadł w pierwszej połowie 19. stulecia i przeniósł się do Łodzi i jej okolic, do naszych dni jeszcze utrzymała się pono nazwa „mezericki“ w Chinach na pewien rodzaj materiałów włóknistych, zaprowadzonych tam przez kupców poznańskich i rękodzielników Międzyrzecza, Rawicza, Bojanowa i tylu naszych miasteczek, które naokół Poznania trudniły się wyrobem materiałów sukiennych, płóciennych jak niemniej artykułów innych dziedzin użytkowych.

Warunki gospodarcze Poznania przedstawiały się bardzo korzystnie w złotym wieku

¹⁾ Dr. Stan. Lewicki, *Historja handlu w Polsce*, Warsz. 1920, str. 131.

²⁾ Dr. Stan. Karwowski, *Handel i przemysł Poznania w dawniejszych latach*. Poznań 1917, str. 7.

zygmuntowskim, kiedy Poznań zaliczał się do miast tak zamożnych jak niektóre sławne gniazda handlowe na zachodzie Europy. Prześladowania nowinkarzy (protestantów), wojny szwedzkie, zaburzenia rokoszowe, działania konfederacyjne i później zbójckie stosunki przy granicy brandenburskiej¹⁾ przyczyniły się do zniszczenia Poznania i uszczuplenia pracy handlowo-przemysłowej w mieście naszym. W wiekach 17. i 18. podupadły tak rzemiosła jak handel do utraty znaczenia nie tylko w świecie, ale również w Rzeczypospolitej. Dopiero za panowania Stanisława Augusta handel i rzemiosło odzyskały swe siły i rozwijały się w tak żywym tempie, że Poznań uzyskalby dawne znaczenie i rozwinął się do prawdziwego emporjum handlowego, gdyby nie przeszkodziły temu przejścia polityczne i upadek Polski, wojny napoleońskie, okupacja i polityka pruska, epidemie. Czasy Stanisława Augusta pozostawiły bądź co bądź wcale silny zastęp kupców i rękodzielników. Komisja dobrego porządku zrewidowała statuty cechów kupieckich i rzemieślniczych i ukonstytuowała je według wymogów czasu. Bractwo kupieckie, zawsze w wysokim stojące poważeniu u obywatelstwa, otrzymało od Komisji w r. 1780 statut, który ustanawiał m.i.: 1) Kupiec nie może trudnić się żadnem

¹⁾ Ob. Ks. Kazimierz Zimmermann, Fryderyk Wielki (Poznań 1915), który daje obraz gospodarzenia się Prusaków poza granicami własnego kraju, w Wielkopolsce (t. 1, 60—111, t. 2, 33—82).

rzemiosłem. 2) Każdy handlujący musi należeć do bractwa pod rygorem zamknięcia składu. 3) Kupiec może handlować wszelkimi towarami w drobnych ilościach, z wyjątkiem śledzi i niektórych rodzajów ryb, oddawanych tylko hurtownie straganiarzom rybnym. 4) Nieprawnie sprzedającym kupcom zamiejscowym konfiskuje się towar na rzecz bractwa. 5) Kupcy tak katolicy jak dysydenci mogą zatrudniać ludzi wszelkich wyznań. Dodano do tego przepisy karne i pomniejsze.¹⁾

W tych mniej więcej formach organizacyjnych pozostało kupiectwo do czasu zniesienia przymusu cechowego i ograniczeń procederowych. Po kongresie wiedeńskim na pewien okres czasu nie zaznaczyły się żadne ważniejsze przemiany.

Najważniejszym zjawiskiem handlowym, stanowiącym równocześnie gospodarcze i towarzyskie rendez-vous ziemiaństwa w Poznaniu, były głośnie „wypląty świętojańskie“ (jarmarki i kontrakty), ustanowione w r. 1452, gdy Polska znajdowała się w walce z Wrocławianami wyzyskującymi kupców polskich. Targi te, już w czasach zygmuntofskich bardzo licznie zwiedzane, upadły razem z handlem w czasie wojen szwedzkich. Wznosiła je i podniosła Komisja dobrego porządku w r. 1780. Około roku 1820 targi te stanowiły

¹⁾ Józef Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania*. Cyt. wedł. tłum. niem. Königka, Poznań, 1878, t. 1, str. 230—32

bardzo ważną podporę handlu poznańskiego i miały szczególnie decydujące znaczenie dla zbożownictwa jakoteż rynku pieniężnego. Przez okres, o którym tutaj mówimy, przetrwały wypłaty świętojańskie w niezmnieszonem naogół zakresie i przy bardzo licznej frekwencji tak kupiectwa jak ziemiaństwa.

Rękodzielnictwo przedstawiało się, jak wyżej wspomniano w wieku 16. wręcz świetnie. Łukaszewicz (Obraz historyczno-statystyczny m. Poznania) podaje liczbę członków cechów rzemieślniczych przy końcu 16. wieku na 555, za czasów Jana Kazimierza i Augusta II. było ich o $\frac{5}{6}$ mniej, w r. 1781 zaś już znowu 199, w tem piwowarów 12, złotników 7, garbarzy 6, garn-carzy 11 itd.¹⁾ Liczby te nie dotyczą cechów przedmiejskich ani żydów.

Tak kupcy jak rzemieślnicy ci byli w olbrzymiej części Polakami, którzy przy końcu pierwszej Rzeczypospolitej stanowili około 80% ludności.²⁾

Zdrowe warunki pracy gospodarczej stworzone przy schyłku niepodległości Polski wczesnie zostały nadwyreżone przez Prusaków. Świetny przemysł sukienniczy, rozpowszechniony w Wielkopolsce i zaopatrujący wytworami swymi bliższy i daleki wschód, został zrujnowany w bardzo krótkim czasie wskutek ustanowienia granicy celnej między zaborem pruskim a rosyjskim. Pracujący dla wschodu sukiennicy prze-

¹⁾ Łukaszewicz, l. cit. t. I, str. 319 i 320.

²⁾ dto t. I, str. 53.

nieśli się do Królestwa i tam dali podwaliny do rozbudowanego dziś wielkiego przemysłu włókienniczego. Ustanowienie wbrew przepisom traktatu wiedeńskiego granicy celnej utrzymało rozwijający się w Wielkopolsce przemysł i handel w zakresie szczupłego działania.

Około r. 1821 poza jarmarkami życie handlowe było w rzeczy samej znikome. Handel był w lwiej części żydowski i niemiecki. Jednakże i żydzi do owej pory nie posiadali wielkich magazynów, gdyż do niedawna mogli zajmować się tylko handlem detalicznym.

Wśród Polaków byli czynni w handlu po większej części straganiarze i przekupnie, t. j. procederowcy nie zaliczani do kupiectwa w historycznym znaczeniu słowa. Według Karwowskiego¹⁾ posiadali w Poznaniu wówczas składy handlowe następujący kupcy: Kazimierz Liszkowski (pierwszy polski handel bławatny), Stanisław Powelski (delikatesy, wina, cygara, fortepiany, Sypniewski (skład podobny jak Powelski), Wincenty Rose (wina oraz drzewo), Kałkowski (wina), Żupańscy (wina węgierskie), Kaczkowski (bławatny i wina), Nieczkowska (delikatesy, perfumy, cygara), Vetter (zabawki), A. Tyc (kapelusze, stroje). Fabrykę świec i mydła posiadał Jagielski, browar z trzema szynkami Sawiński, destylację wódek Starzeński, aptekę

¹⁾ Handel i przemysł w Poznaniu około r. 1821; „Prze-gląd Kupiecki“, 1911, str. 233; ob. także tegoż autora „Historja W. Ks. Pozn.“, t. I, str. 115 do 118.

przy Starym Rynku Kolski, księgarnię Szumski. Zakład litograficzny posiadał Simon. Poza tem była garstka tylko kupców różnych branż.

Z przemysłowców wymienić należy: Antoniego Leitgebra, właściciela wielkiej kuźni, cukiernika Mańkowskiego. Szykarzy i oberżystów było kilku: Zientkiewicz, Więckowski, Skrzetuski, Łaszczevska, Korzeniowski, Fontowicz, Strumiński, Janowski, Stadkiewicz.

Po r. 1830 rząd pruski począł opiekować się nieco sukiennictwem wielkopolskiem, ulepszył komunikację pocztową, rozpoczął budowanie żwirowek do Berlina, Głogowy i Bydgoszczy. Starania te jednakże bardzo mało wpłynęły na rozwój handlu w Poznaniu. Że obywatelstwo polskie doceniało znaczenie handlu i przemysłu, wynika z projektu założenia towarzystwa, któreby popierało myśl rozwoju rzemiosł, przedstawionego w r. 1823 przez Józefa Morawskiego. Towarzystwo to nie otrzymało jednakże potwierdzenia rządowego.

Na ciężki ten pod względem handlowym czas przypada założenie Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu.

4. Założenie Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej.

W roku 1821 założone zostało „Towarzystwo ku wspieraniu zubożałych sług handlowych.“

Należy znaczenie faktu tego docenić: Miasto było małe czyli t. zw. średnie, handel polski

(a także niemiecki) bardzo szczupły, magazyny handlowe drobne, w największej części obsługiwane przez właścicieli, w handlu przeważali żydzi; a razem wzięwszy zatrudnionych było w handlu 7% osób zarobkujących; ogólna gnuśność społeczna, przełamywana dopiero przez spiskowy ruch organizacyjny; stowarzyszeniami opiekuje się bardzo skrupulatnie policja i cenzura związkowa; z drugiej zaś strony spokój polityczny za rządów namiestnika, zgoda narodowościowa przy odosobnieniu żydów i pierwsze kroki w organizacji gospodarczej.

W takich warunkach zaiste ciężkich zawiązało się i otrzymało legalizację stowarzyszenie pracowników handlowych.

Ponieważ akt pierwotnych towarzystwa nie posiadamy, nie możemy stwierdzić, kto był jego inicjatorem i organizatorem. Z zapisków późniejszych wynika, że założone zostało w dniu **18 września 1821** przez pracowników handlowych, stowarzyszenie noszące nazwę: „Verein zur Unterstützung verarmter Handlungsdiener (Towarzystwo ku wspieraniu zubożałych sług handlowych)“ z zadaniem „udzielania zapomóg chorym i potrzebującym wsparcia pomocnikom handlowym“¹⁾. Z zachowanej książki kasowej wiemy, że przyjmowano do towarzystwa tak pracowników handlowych jak kupców samodzielnych chrześcijan, a więc Polaków i Niemców,

¹⁾ Franciszek Krajna, Pogląd na 90-letnią pracę Tow. M. Kup. w Poznaniu, „Przegląd Kupiecki“ 1911, str. 218.

nie przyjmowano natomiast żydów. Pracownicy byli członkami czynnymi, kupcy samodzielni nadzwyczajnymi, posiadającymi jedynie głos doradczy. Każdy członek płacił wpisowego 3 talary składki miesięcznej 8 srebrnych groszy („trojaków“ à 12 fen.). Pieniądze zebrane, (płacone w pierwszych latach gorliwie), obracano na wsparcia dla pracowników znajdujących się w chwilowej potrzebie, t. j. bezrobotnych lub chorych. Wyjątkowo udzielano wsparcia trwałego w razie choroby, wsparcia pogrzebowego (6 talarów), oraz — za zezwoleniem zebrania — pożyczek.

Wsparcia, wydzielane w 5—8 przypadkach miesięcznie, wynosiły 1—3 talarów, pożyczki dla chwilowo podupadłych pracowników sięgały od 5 do 20 talarów. Wsparć udzielano w największej części pracownikom przybywającym do Poznania lub szukającym tu pracy, po stwierdzeniu ich legitymacji.

Pożyczek udzielano za rewersem; regularnymi ratami spłacali je dłużnicy sumiennie. W przypadkach klęsk społecznych zbierano kolekty i wypłacano ofiary z funduszków towarzystwa. Po roku 1831 przychody towarzystwa zmniejszyły się na 5—6 talarów miesięcznie i uszczupliła się również liczba wsparć. W razie pogrzebu członka towarzystwo brało regularnie udział.

Członków liczyło towarzystwo w pierwszym dziesięcioleciu około 80, w drugim mniej. Książkę

kasową prowadzono w języku niemieckim, obradowano w językach polskim i niemieckim. Liczebną przewagę mieli w towarzystwie Niemcy — Na czele towarzystwa stał zarząd, złożony z trzech członków. Zebrania odbywały się bardzo rzadko.

Nazwa stowarzyszenia przemawia za swój czas. Dowodzi nasamprzód, że nie było żadnego wówczas wcale zawodu ściśle urzędniczego (prywatnego), jakim dzisiaj jest zawód pracownika handlowego. Pracownik w owym czasie był równocześnie ekspedjentem, posłańcem roznoszącym zakupione towary do domów, i uprzątaczem a więc robotnikiem w dziale usług na polu osobistych, nazywano go przeto „sługą handlowym.“ Nie zadziwi nas zjawisko to, skoro zważymy, że jeszcze w 8-dziesięcioleciu używano kasjera bankowego (bankowcy stanowili zawsze pewien patrycjat wśród pracowników handlowych) do posyłek.¹⁾ Historia towarzystwa naszego wykaże, jak przeobrażały się z biegiem czasu pojęcia o zakresie pracy i stanowisku społecznem pracownika handlowego.

Towarzystwo nasze jest we formie towarzystw najstarszym dzisiaj istniejącym w Poznaniu. Starszej daty są cechy i bractwa należące z założenia w okres zupełnie odmiennych warunków organizacyjnych. Ważna instytucja, powstała również w r. 1821 — Towarzystwo Kre-

¹⁾ Zygmunt Zalewski, 50 lat pracy Banku Kwilecki, Potocki i Ska, Poznań 1920, str. 25.

dytowe ziemskie — później rozwiązana. Obok niej „Towarzystwo ku wspieraniu sług handlowych“ było jedyną znaną organizacją gospodarczą. (Mówię: gospodarczą, uwzględniając późniejszy jej rozwój, jakkolwiek na pierwszy czas była ona tylko w małym zakresie gospodarczą). Pionierskie jej znaczenie podnosi się przez to, że dotyczyła ona właśnie tej dziedziny pracy społecznej, która w przyszłości miała być ośrodkiem narodowych dążeń i usiłowań społecznych. W zakresie handlu zmieniła Wielkopolska przez wiek niewoli oblicze swoje najbardziej, najcięższą — i może najskuteczniejszą — prowadziliśmy walkę o handel polski. I fakt, że ta organizacja handlowa ostała się przez cały wiek jest pewnego rodzaju omen i sprawdzianem postępów naszych w boju społeczno-gospodarczym.

Przeglądając zasady i początki pracy Towarzystwa stwierdzić winniśmy co następuje:

1. Celem towarzystwa było jedynie wspieranie zubożałych pracowników w czasie chwilowej potrzeby. Czas ów był erą wielu fundacji dobroczynnych. Do dziś dnia mamy ślady akcji na rzecz opieki nad ubogimi, jaką prowadziła księżna Ludwika Radziwiłłowa. Tak czas namiestnictwa jak rządów Flottwella przyniósł Poznaniowi całą ilość instytucji dobroczynnych (zakład dla głuchoniemych, ochronki, fundacje). Dobroczynną instytucją było też nasze towarzystwo, mające poma-

gać w nędzy. A potrzeba instytucji takiej była, skoro wspierała rocznie około 70—100 pracowników handlowych.

Różni się zasadniczo towarzystwo od innych urzędzeń dobroczynnych tem, że polega na samopomocy, stanowi pewnego rodzaju ubezpieczenie własne członków. Wszelkie ważne organizacje starszego pochodzenia zradzały się w formie takiej „wzajemnej pomocy“ materialnej. W tej formie powstawały też liczne organizacje pracowników handlowych. System samopomocy jest doskonałym środkiem wychowawczym, w dziedzinie zrzeszeniowej pierwszorzędnej wartości.

Towarzystwo nasze ograniczało się ustawowo i faktycznie w pierwszym okresie do pomocy materialnej i było w rzeczy samej jedynie organizacją charakteru charytatywnego, jakkolwiek przez ograniczenie na pewną warstwę zawodową dać musiało podwaliny do rozbudzenia dążeń kulturalnych zawodowych.

2. Stosunek narodowościowy polegał na zupełnej zgodzie. Jak w życiu towarzyskim i społecznem owych czasów nie znano przeciwieństwa i separacji narodowościowej w ogóle, tak w życiu zrzeszeniowem pracowano parytetycznie i zgodnie. Niemcy przemawiali na zebraniach po niemiecku, Polacy

po polsku, tłumaczono sobie wzajemnie, korespondowano w języku, którego używał sekretarz towarzystwa. Idealny spokój przetrwał przez kilka dziesiątek lat.

3. W dziedzinę społeczną nie sięgały zamiary stowarzyszonych. Nie tylko nie wytknęli sobie ustawowo dążności socjalnych, ale nie objawiali ich wcale. Stare warunki partjarchalne, przejęte z czasów cechowych i zależności pracowniczej, przetrwały — i to w handlu najdłużej — poza pierwsze wielkie reformy społeczne. Bądź co bądź zarodek ruchu społecznego tkwił w tem, że rzeczywistym członkiem mógł być tylko pracownik, pracodawcy zaś mogli być tylko członkami nadzwyczajnymi towarzystwa, nie posiadającymi prawa oddawania głosu. System ten zachował się do dni naszych).
4. Na szczupły handel poznański i mały zastęp kupiectwa chrześcijańskiego uderzała wielka liczba członków. Dowodzi to bardzo ożywionego ruchu organizacyjnego, sprężystej działalności towarzystwa od samej kolebki a zarazem istotnie wielkiego dobrodziejstwa, jakim towarzystwo było. Przypuszczać należy, że młodzież handlowa uważa za swój bezwzględny obowiązek honorowy przynależenie do towarzystwa wzajemnej pomocy; zasada bezwzględnie słuszna. (Analogicznie: bratnie pomoce akademickie). Fakt

ten rzuca tem korzystniejsze światło na społeczne wyrobienie pracowników handlowych, skoro się zważy, że opłaty do towarzystwa były na czasy owe bardzo znaczne, poważnie większe niż w naszych czasach, w których bardzo wielka część pracowników pozostaje poza organizacją lub martwymi jej członkami.

Na zdrowych oparta podstawach, organizacja mogła przetrwać przez wszelkie zaburzenia i przemiany.

5. Pięknym dowodem solidarności koleżeńskiej było specjalne opiekowanie się przybywającymi za pracą pracownikami. W czasach owych szedł pracownik handlowy tak jak czeladnik rzemieślniczy na wędrowkę, zbierając doświadczenia, często zmieniał stanowisko i szkolił się w różnych krajach do zawodu swego. Towarzystwo nie zajmowało się tak szczerze starszymi swymi członkami, mniej potrzebującymi pomocy doraźnej, jak właśnie nowymi przybyszami. Solidarność stanowa nie dozwalała na krótkowidztwo wobec obcych.

Przeoglądając opis wspieranych, znajdujemy ludzi przybywających z wielkich miast Niemiec, z Szwajcarii, z Czech, z Królestwa Kongresowego, z prowincji itd., co dowodzi bądź co bądź pewnego znaczenia handlu poznańskiego.

Reasumując jesteśmy przekonania, że fakt założenia towarzystwa należy do poważnych wydarzeń w historii handlu Wielkopolski, oraz że przy kolebce towarzystwa świeciła gwiazda pomyślna: z zapoczątkowanych w tych rozmiarach prac mogła bez przeszkody rozwinąć się żywotna i wysoce wartościowa organizacja pracowników umysłowych, która w olbrzymiej mierze przez jednostki u siebie wychowywane przyczynić się miała do wywalczenia handlowi polskiemu tej siły, którą zdobył do dni naszych..



II. ROZSTAJNE DROGI.

Okres II. 1840—1873.¹⁾

1. Obraz statystyczny.

Liczba ludności cywilnej wzrastała następująco:

	ogółem	katol.	%	ewangl.	%	żydów	%
1843:	35 713	17 513	49,0	10 825	30,3	7 359	20,6
1846:	38 027	19 013	50,0	11 431	30,1	7 570	19,9
1849:	37 961	18 449	48,6	11 868	31,3	7 633	20,1
1852:	38 209	18 544	48,5	12 441	32,6	7 214	18,9
1855:	40 928	19 986	48,8	13 256	32,4	7 675	18,8
1858:	41 256	20 281	49,2	13 250	32,1	7 718	18,7
1861:	43 879	21 424	48,8	14 749	33,6	7 964	17,5
1864:	45 143	22 927	50,8	14 835	32,9	7 372	16,3
1867:	46 473	24 545	52,3	15 236	32,7	7 040	15,0
1871: ²⁾	56 374	28 365	50,3	20 621	36,6	7 325	13,0

¹⁾ W podziale okresów zgadzam się na ogół z Fr. Krajną (l. cit.).

²⁾ Wliczono w tem wojsko, przedtem nie uwzględniane w cyfrach ludności.

Z zestawienia powyższego wynika że przyrost ludności był stosunkowo największy w początku piątego dziesięciolecia, kiedy Poznań był naczelnem w kulturze miastem polskiem, rozwój późniejszy, aczkolwiek stały i regularny, był słabszy. Ubytek ludności przyniósł rok 1848 (powstanie), który zabrał setki Polaków pod sztandary narodowe, skąd niewiele już wróciło do miasta rodzinnego, gdy ludność niemiecka i żydowska przybierała na siłach. Ludność niemiecka pomnażała się absolutnie stale i sięgała już sama $\frac{1}{3}$ cyfry ogólnej (1819: $\frac{1}{5}$). Ludność katolicka (równam ją z polską) trzymała się z wahaniami — częściej wniżej niż wwyż — połowy ogólnej liczby mieszkańców.

Znamienne są już w tym okresie liczby żydowskie. Ludność żydowska utrzymywała się do roku 1849, w sile 20% ogólnej ludności. Od czasu tego przyrost ludności żydowskiej był stale mniejszy od przyrostu innej ludności, tak że proporcjonalnie od roku 1850 następuje żywe obniżenie cyfry żydowskiej. Nawet absolutne zmniejszenie się liczby żydów zaznacza się już w tym okresie: w czasie 1849 do 1852 na skutek rozbudzenia przeciwieństw narodowościowych i rasowych po roku 1848 jak i z przyczyn, które miarodajne były przy całym ruchu odpływowym; od powstania 1863 roku liczba żydów zmniejszała się już absolutnie. Zapoczątkowanie odpływu żydów w zwiększonej mierze styka się z latami rewolucyj polskich, nie były jednak powstania

głównym motorem zjawiska. Odpływ żydów ku zachodowi szedł w ślad za rozwojem wielkiego przemysłu i handlu na zachodzie, który osobnikom przedsiębiorczym rokował dobre powodzenie a niszczył drobny handel Księstwa wraz z rzemiosłem, w wielkiej części uprawianem przez żydów. Z chwilą zaznaczenia się wpływu ruchu kapitalistycznego horoskopy handlarzy były najlepsze na zachodzie i w wielkich miastach niemieckich, a równocześnie przygotowywała się ruina dla starego systemu przemysłowego. W równym czasie obudziły się silne dążności gospodarcze u Polaków, które odbierały lekki chleb nagromadzonym u nas żydom. W jak dalekiej mierze zaznaczyły się te pierwsze kroki gospodarcze u społeczeństwa polskiego i w jakim stopniu wykonawcą tendencji tych były sfery kupieckie, wykażemy poniżej.

Pierwszy krok do wzmocnienia handlu polskiego uczynił Poznań wtedy, gdy zmniejszył siłę liczebną żydów.

W r. 1867 na ogółem 26 814 zawodowo czynnych osób (w tem 7 929 kobiet) było handlowców samodzielnych wszelkich branż 1 072 mężczyzn i 210 kobiet, pracowników handlowych 780 mężczyzn i 53 żeńskich. Kobieta jeszcze w czasie owym nie zajmowała się procederem handlowym. Przemysłowców i urzędników przemysłowych było w tymże roku 2 234, w czem 68 kobiet. Tak przemysł jak handel stanowiły źródło dochodu

nadal dla nieznacznego tylko odsetka ludności zawodowo czynnej. Szanse gospodarcze nie polepszyły się przeto według liczb statystycznych. Na 780 pracowników handlowych nieznaczna tylko liczba przynależała do narodowości polskiej. Jakkolwiek przeto miasto w stosunku do r. 1821 powiększyło się już poważnie, zastęp ludzi czynnych w handlu nieznaczne tylko przedstawiał powiększenie. Epidemie, zwłaszcza cholery, grasowały kilkakrotnie (1848, 1852, 1855, 1866, 1871). Cholera w r. 1848 porwała 2,29% ludności cywilnej, w r. 1852 — 4%, w r. 1866 — 2,3%. Pozatem wpływały na rozwój gospodarczy miasta powstania polskie (1848 i 1863) i wojny 1864, 1866 i 1870/71.

2. Stosunki polityczne i kulturalne.

Ze wstąpieniem na tron pruski króla-romantyka Fryderyka Wilhelma IV zawiązał duch liberalniejszy w stosunku do Polaków; król poczynił pewne ustępstwa językowe, odwołał germanizatora Flottwella i pozwalał rościć dalsze nadzieje. Ale i w obywatelstwie polskim radykalne do owego czasu zaszły zmiany: separacja narodowa już się dokonywała ściśle, sejmy prowincjonalne dopominały się śmiało i wytrwale odnowienia i powiększenia praw języka polskiego. Już śmiało występowali z żądaniami narodowymi wobec króla mężowie jak Potworowski, Edward Raczyński i inni. Społeczeństwo występowało

z śmiałymi projektami (pomnik Dąbrowskiego na dzisiejszym placu Wolności itp.).

Był to też okres największego dotąd rozkwitu kultury i pracy na licznych terenach w Poznaniu. W przeciwieństwie do niedawnej martwoty, obecnie znalazł się olbrzymi zastęp obywateli chętnych do pracy na różnych polach, stanęło do działania wielu mężów świątłych i patriotów wzorowych. Ruch wolnościowy w niemałej mierze przyczynił się do rozbudzenia ducha, do pogłębienia prac organizacyjnych i do konsolidacji tendencji narodowych.

Kulturalnie Poznań stał się obok emigracji centrem polskim. Poważne powstały czasopisma, znaleźli się wydawcy na wiele dzieł pierwszorzędnych, a pracowników literackich zgromadziło się grono znakomite. Pracowali tutaj Karol Libelt, August Cieszkowski, Bronisław Trentowski, F. Kozłowski, Józef Morowski, Józef Łukaszewicz, Ludwik i Stanisław Platerowie, Ludwik Gąsiorowski, Teofil Matecki, Hipolit Cegielski, Wojciech Cybulski, Marcei Motty, Ewaryst Estkowski, Edward Dembowski, Julja Molińska, Piotr Dahlmann, Ryszard Berwiński, Franciszek Morawski, Konstanty Zakrzewski, Wojkowski, Ks. Jabczyński, Ks. Tyc, Rymarkiewicz i wielu innych, pisarze nierównej wprawdzie miary, filozofowie, poeci, historycy, geografowie, filologowie, lekarze, publicyści. Do czasopism poznańskich nadsyłali prace: I. I. Kraszewski, Czajkowski, Goszczyński, Lucjan Siemieński,

Edmund Wasilewski, Maurycy Gosławski, Roman Żuromski, Dominik Magnuszewski, Jaśkowski i inni.

Poznań był u wyżyn swych możliwości. Rozwinęło się piękne życie literackie a z tem szczerze polskie stosunki towarzyskie.

Instytucje dawniejsze prosperowały dobrze, zakładały się nowe. Rząd zezwolił na nową emisję listów zastawnych ziemstwa kredytowego; zakładały się od r. 1844 rolnicze towarzystwa w powiatach (na założenie Centralnego Towarzystwa Rolniczego rząd nie zezwolił).

Przeszła równocześnie przez Wielkopolskę pierwsza fala organizacji gospodarczych i kulturalnych. Sprawami publicznemi interesowało się społeczeństwo szczerze: na wezwanie Karola Marcinkowskiego, największego naówczas syna Poznania, wybrano w większości polską radę miejską, co wprowadziło w zdumienie żydów i Niemców; obywatelstwo uczęszczało na publiczne wykłady polskie organizowane przez Libelta, pomagało przy akcjach dobroczynnych i chętnie zrzeszało się naokoło swych wodzów. Cały ruch obracał się w sferze więcej abstrakcyjnej niż realnej.

Realnym wodzem społeczeństwa był Karol Marcinkowski. Opatrznościowy ten mąż założył w r. 1841 Towarzystwo Pomocy Naukowej z wyraźnym celem wytworzenia silnego stanu średniego polskiego, skąd polszczyzna była najwięcej

zagrożona i gdzie największe można było poczynić postępy. Tenże człowiek stwarza w roku 1842 Bazar jako środowisko towarzyskie i asyl dla handlu polskiego. Obok stwarzanych przez innych instytucyj i stowarzyszeń charytatywnych, obok podobnej pracy kasyna gostyńskiego, zakłada Marcinkowski organizacje dobroczynne jak Towarzystwo ku wspieraniu ubogich i biednych w Poznaniu.

Organizują się rolnicy, podnosi się kultura rolna (Dezydery Chłapowski), rozkwita sztuka ogrodnicza (Działyński), wzmacnia się teatr, muzyka, malarstwo, budownictwo (kaplica złota w Katedrze Poznańskiej), czytelnictwo (biblioteki), wiedza muzealna (Towarzystwo starożytności w Szamotułach).

Prace Marcinkowskiego stanowią przedbłysk późniejszych działań naszych społecznych i dają im silną podstawę. Na razie umysły polskie koncentrują się około spraw literackich i — rewolucyjnych. Stosunki z emigracją, stale utrzymywane, dźwierzą ducha wojennego. Komitety rewolucyjne, spiski, przygotowania wojenne, — około drugiego wodza: myśliciela i spiskowca Karola Libelta.

W roku 1846 porusza się cały naród procesem moabickim, w roku 1848 całe Księstwo stoi w ogniu powstania, żywy dając dokument woli narodu ku swobodzie.

Powstanie upada, gwałty Niemców gromadzą Polaków w jeden zespół; ale dużo zmienia się.

Wielu zeszło z pola pracy w Poznaniu, następuje pewna apatia, ruch umysłowy upada bardzo znacznie. Zawiazuje się w r. 1848 Liga Polska ze szerokim planem obronnym, zakłada się biblioteki, kasy oszczędnościowe, ochronki itp. Zachowanie nauki, czynność społeczno-charytatywna, początki obrony gospodarczej. Jeszcze pewien ruch umysłowy znać w czasopismach i dziennikach, jednakże bardzo osłabiony.

Konstytucja pruska z r. 1850 nie przynosi ulg wolnościowych, a raczej reakcję. Rząd rozwiązuje Ligę Polską, ruguje od nowa język polski, usuwa ludzi nauki, stojących na czele działań społecznych. Reprezentanci rządu prowokują ludność polską (Baerensprung).

Następują klęski elementarne: straszliwa epidemia cholery w r. 1852, największa w Poznaniu w całym stuleciu, nieurodzaje, powodzie, drożyzna. Chwieje się własność ziemska i przechodzi często w ręce niemieckie. Pod ciężarem długów żydowskich rolnictwo polskie znajduje się w niebezpieczeństwie. Już apatyczne społeczeństwo wraca do starego błędu: bezmyślnego bawienia się.

A jednak tradycje poprzedniego dziesięciolecia nie pozostają bez korzystnych następstw. Naród nauczył się organizacji. W r. 1857 powstaje Towarzystwo Przyjaciół Nauk, w r. 1861 organizuje się Centralne Towarzystwo Rolnicze, w r. 1861 powstaje Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych, rolnicy organizują w r.

1862 wystawę rolną w Gostyniu. Projektowane już przez Libelta, a założone w r. 1848 Towarzystwo przemysłowe reorganizuje się w r. 1860 i zakłada w roku następnym Towarzystwo pożyczkowe, obecny Bank Przemysłowców.

Spółeczeństwo stoi dość zwartem koliskiem przy zadaniach swych.

Jeszcze raz wznawia się ruch spiskowy, rewolucyjny.

Zwłaszcza młodzież gimnazjalna zrzesza się około haseł bojowych. Rok 1863. Nowe komitety. Powstanie z poważnym udziałem Wielkopolan mimo trudności przebycia granicy, mimo groźby represalji ze strony rządu pruskiego. Po powstaniu — nowy proces polityczny wielkiego pokroju i ciężkie straty majątkowe wielu patriotów, ponowne poważne zagrożenie polskiego stanu posiadania. Dla obrony ziemi polskiej organizują się żywo kółka rolnicze (pierwsze w r. 1866), które w r. 1873 ujmie pod swój dzielny ster Maksymiljan Jackowski, jeden z przywódców naszego boju o niezależność gospodarczą. Podupaśle z okazji powstania Centralne Towarzystwo Rolnicze (Gospodarskie) podnosi się wcześniej (1865).

Tymczasem nowe wojny i bliska epoka wielkich prześladowań narodowościowych i wyznaniowych. Wciela się Księstwo do związku północno-niemieckiego i do Rzeszy Niemieckiej, rozpoczyna się walka z duchowieństwem; wypędzenie zakonów, więzienie arcybiskupów, kielkuje

w zarodku kilkoletnia walka kulturalna, najcięższa właśnie na naszym terenie, którą Bismarck ustawami antykatolickimi w pierwszym rządzie chciał ukrzywdzić, nastaje nowy ucisk szkolny, gwałtowna walka przeciw językowi polskiemu. Polacy bronią się organizacjami: zakładają w r. 1872 Towarzystwo Oświaty Ludowej, zakładają w r. 1871 spółkę Teatru Polskiego i — rozpoczynają tęższą obronę gospodarczą.

Okres, który szkicujemy, nie jest politycznie jednolitym: wszakże sięga od najpiękniejszego rozkwitu myśli polskiej w Poznaniu do początku wszechstronnej walki rządu przeciw narodowi polskiemu i zamyka w ramach swych dwa krańcowe zjawiska, według których orientowało się i ukształcało życie polskie tak w ogólności jak w poszczególnych formacjach społecznych, między temi w organizacjach wówczas istniejących.

Jeszcze społeczeństwo polskie nie znalazło programu pracy i obrony, a wszakże przeszło ostatecznie czas wysiłków romantycznych i przygotowało się na szerokiej linii do wszystkiego, co przyjść miało.

3. Stosunki handlowe.

W dziedzinie gospodarczej przeszedł świat w okresie opisywanym największe bodaj przemiany. Na całym zachodzie rozwinął się kapitalistyczny ustrój produkcji; równocześnie z wynalazkami nowoczesnymi i ulepszaniem stałem

techniki wytwórczej i przetwórczej koncentrowały się kapitały, powstawały z dniem każdym coraz to nowe znaczne przedsiębiorstwa przemysłowe. W krótkim okresie czasu stworzono na zachodzie wielki przemysł.

Przemysł ten, pracujący maszynami znacznie tańszymi niż siła ludzka, a wyzyskujący przytem pracę ludzką, gdyż w epoce najdalszego liberalizmu i początków kapitalizmu nie krępowany jeszcze jakimikolwiek przepisami w dziedzinie socjalnej, produkował tanim nakładem wielkie ilości towarów handlowych i stanął silny do przygniatającej konkurencji z rzemieślnikiem dawniejszej epoki. Szybko rozwinięty przemysł zachodni w kilku latach spowodował całkowity upadek niektórych rzemiosł, nie rentujących się przy konkurencji fabryk, względnie zredukował działalność rzemieślników do części dawniejszego zakresu pracy, np. napraw itp.

Era ta, która zaprowadziła wielką nędzę chwilową w masy rzemieślnicze, która równocześnie niszczyła egzystencje samodzielne i zniżała dawnego rzemieślnika na najemnego robotnika fabrycznego, miała dla rozwoju stosunków gospodarczych w Wielkopolsce decydujące, a to katastrofalne następstwa, które stanowiły o długiej przyszłości naszej siły a raczej słabości gospodarczej.

Wysoko ongiś stojące i kwitnące rękodzielnictwo stało się przestarzałem. W Wielkopolsce zatracono moment właściwego przejścia do no-

wego sposobu pracy. Naród polski, zajęty w pierwszym rzędzie działaniami ideowo-politycznymi, konspiracją rewolucyjną, a nie znajdujący czasu na myśli ściśle gospodarcze, opóźnił się z przeobrażeniem swych przekonań o przemyśle i nie podążył za krajami zachodnimi. Niemniej cała Wielkopolska nie zastosowała się do wymagań czasu z przyczyn naturalnych: przemysł wielki szukał swej siedziby przy kopalniach węglowych, których u nas nie było; potrzebował do rozwoju swego korzystnych warunków komunikacyjnych, a takich nie było w Wielkopolsce; zresztą musiał mieć zapewniony obszerny teren zbytu, a i tego brakło w Wielkopolsce.

O ile brakło tego wszystkiego?

Wprawdzie budowano powoli żwirówki i ulepszano drogi komunikacyjne, ale nie w tym stopniu jak na zachodzie. Zabójcza była dla Wielkopolski polityka rządu pruskiego przy budowie kolei żelaznych. Budowano je nasamprzód później i w mniejszej ilości niż w prowincjach niemieckich i ułożono celowo tak, że odcięto Poznaniowi, stolicy kraju, drogę do naturalnego terenu interesów: Królestwa Polskiego i Rosji. Mimo energicznych starań tak zarządu miejskiego jak obywatelstwa nie przeprowadzono komunikacji prostej z Poznania do Królestwa, a skierowano raczej komunikację ze wschodem przez Prusy Wschodnie, a częściowo przez Ostrów. Dalej: rozmyślnie rząd pruski stanął do walki celnej z Rosją, która przybrała ostre formy w 7. dzie-

sięcioleciu a uniemożliwiła Wielkopolsce rozwój jakiegokolwiek znacznego przemysłu. Z tych i podobnych przyczyn rozwój gospodarczy Księstwa pozostał w zastraszającym zastoju.

Gospodarczo uzależniliśmy się od zachodu, z powodu braku przemysłu skazani zostaliśmy na bardzo drobną czynność handlową.

Specjalnie zaś Poznań nie mógł się rozwijać przemysłowo i handlowo, skoro polityką kolejową i celną odcięty został od komunikacji międzynarodowej i pozbawiony był tego handlu przewozowego, z którego utrzymywał się przez wieki, a przytem ścieśniony był budowaniami fortyfikacji itp.

Miasto coprawda starało się o rozwój przemysłu i handlu, zakładając gazownię, wodociągi, walcząc o połączenie kolejowe z Warszawą itp. Mimo wybudowania niektórych linii kolejowych miasto komunikacyjnie ucierpiało raczej niż zyskało.

Życie gospodarcze zamierało. Jarmarki świętojańskie szczuplały z każdym rokiem. Wprawdzie w r. 1867 miał Poznań stworzyć osobne targi na chmiel, artykuł handlu międzynarodowego, ale targi te nie rozwinęły się. Warunki sanitarne także były trwale niekorzystne, co przeszkadzało rozwojowi jarmarków.

Wszystko to oznaczało upadek gospodarczy wręcz ogromny.

Spółeczeństwo polskie poczyniło pewne kroki w kierunku rozbudowania handlu polskiego.

Nasamprzód zasłużone Kasyno gostyńskie utworzyło już w r. 1830 wydział zachęcający do przemysłu i rolnictwa, wydawało także 1836 do 1846 pierwsze czasopismo gospodarcze „Przewodnik rolniczo-przemysłowy“, orjentowało się o zdolnych rzemieślnikach, wystawiało świadectwa uznania, wspierało czeladników, informowało o ułatwieniach kredytowych, w sprawach kanałów, żwirówek, faktorów itp.

Marcinkowski starał się kształcić kupców, np. w Gdańsku, i skoncentrował kilka firm polskich w założonym przez siebie Bazarze.

Próby te były jednakże niewiele pomocne: Po roku 1848 handel i przemysł upadły zamiast się podnosić w żywym tempie, jak to działo się na zachodzie. W czasie tym powstało zaledwie kilka firm szczupłego zakresu (wina, towary kolonialne, cygara itp.). Jedyne handlu zboża Gliszczyńskiego w Bazarze niedługo się utrzymał. Kupcy, którym się powodziło, nie wytrwali na stanowisku a odpływali na wieś. Jak na ogół, tak też w dziedzinie handlowej zapanowało zubożenie. Trwało to mniej więcej do czasu ostatniego powstania.

W 7. dziesięcioleciu poczęto organizować spółki.

W Poznaniu powstało w r. 1861 Towarzystwo pożyczkowe przemysłowców, które pod późniejszą firmą Banku Przemysłowców przetrwało do dni naszych i dziś należy do największych instytucji handlowych w Polsce.

Spółki organizowane były nieracjonalnie i prosperowały słabo. Dopiero w r. 1871 utworzono Związek Spółek Polskich (obecny Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych), który miał się później stać centrem narodowej pracy naszej na polu gospodarczym.

W latach tych powstała również pierwsza znaczna polska instytucja akcyjna, bank rolniczo-przemysłowy Tellus, założona przez ziemian dla handlu ziemiopłodami. W r. 1870 założono podobny bank jako spółkę komandytową na akcje p. f. „Kwilecki Potocki i Sp.“, który przetrwał — wierny swemu przeznaczeniu — do dni dzisiejszych.

Po wojnie francusko-niemieckiej nastąpiła t. zw. „era gospodarska“, epoka licznych fundacji przemysłowych i handlowych, w większej części zorganizowanych w formie spółek akcyjnych. Znane ogólnie następstwa tej choroby fundacyjnej zrujnowały także w Poznaniu nieomal wszystkie przedsiębiorstwa akcyjne (oprócz Banku Kwilecki Potocki i Ska oraz Banku Włociańskiego), na czele bank Tellus, który skończył działalność swą olbrzymim deficytem. Po katastrofie pogrynderowskiej runęły też wzgl. zachwiały się liczne, starsze i nowe, prywatne przedsiębiorstwa finansowe i handlowe.

Chwilowe podniesienie ruchu przemysłowego i handlowego przerwała tem cięższa katastrofa, pozostawiająca nadal gospodarstwo nasze w kłopotliwym położeniu.

Gdy kolejami temi szło gospodarstwo w Wielkopolsce, — na terenie Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej znajdujemy pewne stosunków tych odzwierciedlenie a niemniej obraz przemian politycznych powyżej wyłuszczonech.

4. Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej.

W roku 1840 zapanowało wielkie ożywienie w „Towarzystwie ku wspieraniu zubożałych sług handlowych“. Członkowie zapisywali się dziesiątkami do towarzystwa, składki podniosły się do dwunastu talarów miesięcznie, możność pracy Towarzystwa powiększyła się przez to znacznie.

Działalność charytatywna wzmogła się, udzielano wsparć członkom potrzebującym już w większej liczbie (nieraz 15 osobom miesięcznie), przeznaczano dość znaczne ofiary na dotkniętych klęskami Poznańczan (powódź 1844), Ślązaków (klęska głodowa 1847), Krakowian (pożar 1850), wojaków Szlezwiku (1853) itd.

Żywy rozwój towarzystwa zahamował się, jak umysłowość społeczeństwa i warunki gospodarcze, około r. 1850 i przetrwał w senności przez całe dziesięciolecie, ożywiając się ponownie około r. 1860. Zmniejszone szeregi zaczęły się znowu wzmacniać, obie narodowości występowały w coraz znaczniejszej sile liczebnej.

Towarzystwo posiadało już własne lokale i rozszerzyło znacznie zakres swej działalności. Zainteresowanie członków było nierówne: nawet

w jednym i tym samym roku stawiało się na zebraniu walne raz 116, drugi raz 18 członków.

Na zdrowe utrzymanie się pracy towarzystwa wpłynęli dzielni członkowie, którzy energicznie pracowali w niem, jak Annuss, Hipolit Cegielski, W. Żuromski i inni.

Poważny rozwój czynności towarzystwa zaznaczył się w następujących kierunkach:

- a) w działalności oświatowej,
- b) w życiu towarzyskiem,
- c) w reorganizacji towarzystwa,
- d) w walce narodowej.

Okres ten rozszerzył działalność towarzystwa tak, że obok czynności filantropijnych przejęto pracę oświatową, wychowanie koleżeńskie, walkę narodową i pewne początki ruchu socjalnego, oczywiście tylko znikome początki. (Przybyłych na zebranie członków nadzwyczajnych — kupców samodzielnych — witano jeszcze w roku 1869 uroczystem powstaniem z miejsc; w protokole walnego zgromadzenia z r. 1868 znajdujemy następującą notatkę przypominającą akta podoficerskie: „Pan kurator oznajmił..., że tylko temu wolno będzie zabrać głos, komu kurator takowy udzieli, i zawiadomił równocześnie, że spokój na sali panować powinien i że wszelkie osobiste remarki jako i niestosowne zachowanie się są zakazane; wbrew temu Pana Kuratora rozporządzeniu (sic!) działający mogą być narażeni na nieprzyjemne ewentualności (unangenehme Folgen).“

a) P r a c a o ś w i a t o w a.

Zakreślone tylko na małe horyzonty pierwotnie zadania towarzystwa nie mogły odpowiadać właściwemu przeznaczeniu żywotnej organizacji. Przedstawiając się jako organizacja zawodowa, musiało ono prędzej czy później wkroczyć na szerokie pole wychowania i wykształcenia zawodowego. W czasie najpiękniejszego rozkwitu umysłowości w Poznaniu towarzystwo nasze rozpoczęło pracę wyszkolenia członków swych i uczniów handlowych.

Obowiązkowi kształcenia pozostało towarzystwo wiernem do dni naszych, z mniejszą lub większą energią przeprowadzając akcję oświatową. Z okresu, o którym mówimy, datują początki trzech instytucyj oświatowych:

- 1) kursów naukowych,
- 2) szkoły handlowej,
- 3) biblioteki.

1. Kursy naukowe.

W roku 1840 wprowadzono kursy naukowe dla członków, organizując na razie lekcje języków angielskiego i francuskiego, udzielane przez odpowiednich nauczycieli, obliczone na dwa semestry a opłacane na czasy ówczesne dość drogo (3 talary). Kursy te miały powodzenie bardzo wielkie i urządziły się regularnie przy dostatecznym udziale uczestników przez cały szereg lat, aż do czasu, gdy towarzystwo, zaabsorbowane

wewnętrzniemi walkami usunęło na drugi plan prace oświatowe, t. j. około roku 1870. Rzadka w historii stowarzyszeń wytrwałość i gorliwość młodzieży w dążności do uzupełnienia swego wykszolenia.

2. Szkoła wieczorna dla uczniów handlowych.

Pierwszorządne znaczenie posiadała szkoła wieczorna dla uczniów handlowych, założona ok. r. 1846. Towarzystwo doceniało należycie swoje zadania, skoro z całą sumiennością zajęło się wykształceniem młodzieży praktykującej.

Od chwili tej poczyna się przebijać szersze pojęcie o zadaniach organizacji pracowniczej, mianowicie, że na jej barkach spoczywa piecza nad przyrostem kupiectwa, że cała kwestja wykształcenia zawodowego kupców należy do organizacji pracowniczej. Jakkolwiek bowiem organizacja pracownicza jest ściśle biorąc tylko cząstkową w zawodzie, a obejmuje tych, którzy sami wiele potrzebują wykształcenia ogólnego i zawodowego, to jednak wykazała historia organizacji kupieckich, że sprawą oświaty całego kupiectwa, wzgl. specjalnie sprawą należytego teoretycznego doksztalcenia uczniów handlowych, zajmowały się w przewadze i częstokroć wyłącznie tylko związki i stowarzyszenia pracownicze. Aczkolwiek wykształcenie uczniów prawnie przynależy do kupców-pracodawców, ci w wyjątkowych tylko przypadkach troszczyli się

o naukę teoretyczną swych najmłodszych pracowników.

Stowarzyszenie nasze zrozumiało wcześniej, że ma obowiązki wobec handlu polskiego szersze niż sięgał zakres interesów jego członków rzeczywistych, i z prawdziwie wzorową sumiennością dbało o kształcenie uczeni, utrzymując szkołę wieczorną przez 60 lat, z małemi tylko niekiedy z konieczności przerwami.

Dokładnie czasu powstania szkoły wieczornej oznaczyć nie możemy. Zgadzaemy się z Fr. Krajną w przypuszczeniu, że za datę jej powstania należy przyjąć czas około r. 1846. W szkole realnej przy ul. Wrocławskiej 16 zbierali się dwa razy tygodniowo wieczorem uczniowie handlowi do nauki przedmiotów potrzebnych kupcowi. Lekcyj udzielali specjaliści nauczyciele. Szkoła rozszerzała z latami swój program, uczniowie uczęszczali gorliwie do nauki. Krótco przerwano działalność szkoły wieczornej w r. 1862, gdy magistrat wypowiedział lokal szkolny, niebawem wszakże użyto do celu tego lokalu Towarzystwa przy ul. Wrocławskiej 30. Szkoła rozwijała się nadal pomyślnie i liczyła około 60 uczniów. Jeszcze w r. 1869 rozwinięto wykłady szkolne na lekcje geografji, rachunków, ksiązkowości i języków polskiego i niemieckiego, których udzielano w 3 wieczorach tygodniowo, gdy w r. 1870 zamknięto wzgl. zawieszono prace szkolne. (Inspektorem szkoły był Grosswendt, nauczycielami Mo-

drzeński i Toeplitz). Ponowna przerwa nie trwała długo. W każdym razie otwarta była szkoła w r. 1873. W tymże roku dokonano wielkiej reformy w organizacji nauki.

Program szkoły został dnia 9 września 1873 ułożony na wzór istniejącej w mieście szkoły niemiecko-żydowskiej. Naukę dzielono na dwa kursa dwuletnie, po których absolwowaniu (zatem po 4-letniej nauce) uczeń otrzymywał świadectwo, wydane przez kuratorjum, w większej części złożone z członków Towarzystwa. Wykłady ustanowiono nadal na godziny wieczorne przez wzgląd na uczni praktykujących. Całkowitą pieczę nad szkołą posiadało Towarzystwo, które również ją utrzymywało. Fundusze szkoły składały się: ze składek członków nadzwyczajnych towarzystwa; z dochodów z zabaw, loterji i t. p., urządzanych przez Towarzystwo; z czesnego w wysokości 2 tal. rocznie od ucznia i ewtl. darów.

Przy końcu każdego roku szkolnego odbywał się egzamin, który decydował o promocji ucznia. Tylko absolwenci szkoły byli traktowani jako należycie wykształceni adepci handlowi. W 8 godzinach tygodniowo wykładano następujące materje:

- Kaligrafję (w kompletnym kursie 108 lekcyj),
- język polski (144 lekcje),
- język niemiecki (144 lekcje),
- język francuski (108 lekcyj),
- rachunki (216 lekcyj),

naukę o prowadzeniu ksiąg (72 lekcje),
korespondencję handlową (36 lekcyj),
geografię gospodarczą (72 lekcje),
historję gospodarczą (36 lekcyj),
chemję i fizykę (108 lekcyj),
początki ekonomji politycznej (36 lekcyj),
prawo handlowe i weksłowe (36 lekcyj),
towaroznawstwo (36 lekcyj).

Nie zawarto w tym programie nauk, które dopiero powstawały, wzgl. systematyzowały się (ekonomika prywatna, teoria handlowa, nauka o handlu), praktycznie program ten był pierwszorzędny, wyjąwszy może trochę macosze traktowanie towaroznawstwa. Na czasy owe, kiedy szkolnictwo handlowe wszędy pozostawało w powijkach, szkoła Towarzystwa naszego należała w każdym razie do poważnych i przynosiła chlubę Towarzystwu, które z taką energją i sumiennością zajmowało się szkolnictwem handlowem polskiem. Dużo czasu minęło, nim szkoła taka znalazła pełny odpowiednik w innem mieście polskiem.

Dzieło to rzuca bardzo korzystne światło na przygotowanie ówczesnej młodzieży handlowej do pracy obywatelskiej i walki gospodarczej.

3. Biblioteka.

Jako dalsza instytucja oświatowa, powstała w Towarzystwie biblioteka. Kiedy zapoczątkowano gromadzenie książek, stwierdzić nie mogliśmy,

istniała ona wszakże w 6 dziesięcioleciu i obejmowała dzieła tak zawodowe jak ogólnonaukowe w obu językach. Beletrystyki, nie związanej ściśle z celami towarzystwa: wykształcenia zawodowego, było bardzo mało. Na bibliotekę przeznaczało Towarzystwo corocznie znaczniejsze w stosunku do swych funduszków sumy. W r. 1869 liczone ogółem 254 tomy, później wkrađło się pewne zaniedbanie, tak że w r. 1875 było w bibliotece tylko 178 tomów. Nad biblioteką czuwało dwóch bibliotekarzy.

b) Życie towarzyskie.

W organizacji zawodowej szczerze współzycie koleżeńskie w rezultacie przyczynia się do przedsięwzięć kulturalno - oświatowych. Gdy w pierwszym okresie swego istnienia Towarzystwo — jak naogół związki charytatywne — zajmowało się członkami tylko wtedy, gdy znajdowali się w nędzy, obecnie, gdy podjęło program wychowania — z zupełnem usunięciem zarazem programu filantropijnego na plan drugi — musiało także gromadzić członków na wspólne schadzki poza oficjalnemi zgromadzeniami. Przed rokiem 1860 wprowadzono nieobowiązujące pogawędki niedzielne. Młodzież schadzała się w lokalu Towarzystwa albo w mieszkaniach prywatnych i zapoczątkowała niebawem pogadanki naukowe. Rozwijały się one powolnie, bo też zupełnie nadprogramowo, bądź co bądź znajdujemy

pomiędzy prelegentami jeszcze przed rokiem 1863 prof. Nehringa, Dr. Ludwika Rzepeckiego, prof. Jutrosińskiego i kilku innych. Później wykłady te odbywały się regularnie w każdą niedzielę popołudniu, dowód niezwykłego zainteresowania dla spraw oświatowych. Niebawem musiały jednak znowu zaniknąć pogadanki, skoro w r. 1869 zarząd Towarzystwa postanowił je odnowić. Wykładali wówczas Dr. Roman Szymański i Bełza. Zainteresowanie było jednakże już bardzo słabe, tak że Dr. Szymański rozłożywszy wydział swój na dwie niedziele nie mógł go dokończyć dla zbyt małego udziału słuchaczy. Zarząd próbował schadzki ożywić, wszakże bez korzystnego rezultatu. Życie towarzyskie podupadło. Dopiero w r. 1873 odnowiono stare tradycje, ale nie zdołano już uzyskać dawniejszego do nich zamiłowania. Przechodzimy pod względem życia towarzyskiego do czasu, w którym uważano za rzecz pierwszej wagi — zabawę lub majówkę, które Towarzystwo urządzało corocznie.

c) Reorganizacja towarzystwa.

Przemiany powyżej opisane dokonały się w Towarzystwie na mocy układającej się praktyki, a mimo właściwych zadań i przepisów statutowych. Zmieniło się też zrozumienie o pierwotnym przeznaczeniu stowarzyszenia. Wsparć udzielano około r. 1860 już coraz mniej, na zgro-

madzeniach już prawie nigdy nie zdecydowano o udzielaniu pożyczek i t. p.

To też okres cały był bogaty w dążności do zmiany statutów towarzystwa, które już nie podlegały zatwierdzeniu władz a jedynie przyzwoleniu kuratora, wybieranego przez towarzystwo z pośród osób poza niem stojących.

Pierwszej ważniejszej zmiany ustawy Towarzystwo dokonało w r. 1846 po rozpoczęciu pracy oświatowej. W r. 1858 zniesiono opłatę wstępnego, pobierając za to składki miesięcznej 10 gr. (dawniej 8); przeznaczono równocześnie $\frac{1}{3}$ dochodów na cele niezapomogowe. Wstępne — niższe niż dawniej, bo wynoszące 1 tal zamiast 3 — wprowadzono ponownie w r. 1860 —, składek członków nadzwyczajnych nie określono liczbowo.

W r. 1860 zamieniono rażąca już wówczas nazwę towarzystwa na:

Towarzystwo chrześcijańskich pomocników handlowych w Poznaniu. — Verein christlicher Handlungsgehilfen in Posen“ (następstwo: nazwa niemiecka po polskiej!).

Zmiana ta stanowi dowód, że począł już zanikać dawniejszy stosunek służebny pracownika do pracodawcy, a przechodził w stosunek ściśle „służbowy“.

W r. 1863 towarzystwo starało się uzyskać prawa korporacyjne, rejencja jednakże odmówiła.

Z radykalną zmianą statutu nie mogło się stowarzyszenie uporać przez długie lata. Szczególnie żywo podjęta praca w r. 1869 postępowała jednak tak ociężale, że dopiero w r. 1872 zmiany statutu zostały uchwalone. Nadzwyczajne walne zgromadzenia zbierały się w tym celu bardzo często, odsyłały projekty jednakże kilkakrotnie do osobnych komisji i nie zdołały się prędzej uporać z zadaniem. (W każdym razie dowód braku zdolniejszych w tym kierunku umysłów.)

W trakcie reformy statutowej domagali się członkowie nadzwyczajni prawa głosowania, w najbardziej energicznej formie w r. 1869, pozostało jednakże przy pierwotnych przepisach, według których członkom nadzwyczajnym przysługiwał tylko głos doradczy, a nawet na tle różnicy tej zachodziły poważne spory wewnątrz Towarzystwa (wybór prezesa Mondre'go w r. 1865!) Myśl popierania Towarzystwa u kupców samodzielnych zanikała częściowo, u pracowników natomiast utrzymała się samodzielność organizacyjna. Naogół przy końcu okresu tego rozluźniła się znacznie dyscyplina stowarzyszeniowa: były całe dziesiątki członków, nie uiszczających przepisanych składek mimo rygoru skreślenia z listy członków zalegających ze składkami za trzy miesiące, nie znaleziono też dość odwagi i zdolności aby uświetnić 50 rocznicę założenia Towarzystwa w r. 1871. Nie było już pierwotnej solidarności w organizowaniu się, poza Towarzystwem stał

już pewien odłam pracowniczy. Urok organizacyjny z dawnych ciężkich a potem ożywionych lat minął, młodzież handlowa weszła na tory niekrępowanej organizacji, co w każdym razie w warunkach polskich nie było pożądanem a wszakże ewolucyjnie naturalnem.

d) W a l k a n a r o d o w a.

Mimo wszystko w końcu okresu dokonano wielkiego dzieła: spolszczenia towarzystwa.

Minęły dawne czasy niekrępowanej jedności obu narodów. Jak w społeczeństwie już po r. 1830 począł się przebijać kierunek separacji narodowej i ruch ten wzmógł się jeszcze więcej w 7 dziesięcioleciu, aby skryształizować się do jasnych wytycznych po r. 1871, kiedy rozpoczęła się otwarta walka rządu bismarkowskiego przeciw Polakom i polszczyźnie, tak w Towarzystwie naszym powoli przebijała się myśl oczyszczenia go z niekorzystnej wspólnoty pracy obu przeciwnych sobie narodów.

Polacy rośli na siłach. Trzydzieści lat po założeniu Towarzystwa już przeważali w niem wprawdzie nie liczebnie, ale zajmowali się gorliwiej sprawami jego niż Niemcy, na pierwszym miejscu stanął w sprawach Towarzystwa język polski. Wpływ Towarzystwa samego przyczynił się bezsprzecznie w niemałej części do wzmocnienia żywiołu polskiego i podniesienia ducha narodowego.

W roku 1860 wybrano kuratorem Towarzystwa Polaka, zasłużonego także wobec organizacji naszej, właściciela fabryki maszyn Hipolita Cegielskiego. Nazwa Towarzystwa stawiała język polski na przednim miejscu. W r. 1863 wprowadzie kuratorem został Niemiec, radca Bielefeld, zato w 1865 cały zarząd Towarzystwa składał się z Polaków. Były to przedbłyski tlejącej a mającej niebawem wybuchnąć bardzo żywej walki narodowej.

W końcu tegoż roku powstał pierwszy zatarg. Gdy na r. 1866 wybrano prezesem Mondrégo, naonczas już kupca samodzielnego, a przytem popełniono pewne nieformalności, Niemcy zażądali zniesienia wyborów, które padły na korzyść samych Polaków. Kurator Bielefeld stwierdził już wówczas, że akt ten jest jednym z ogniw w łańcuchu toczącej się już od lat kilku walki narodowej, i zalecił zarządowi ugodowe załatwienie sporu. Zarząd ustąpił. Na walnem zebraniu Polacy mieli jednakże znowu przewagę i wybrali zarząd z większości polskiej.

Ogień przytłumiony rozszalał w całym żywiole w roku 1868. Niemcy pierwotnie występowali z Towarzystwa, zorganizowali się jednakże w ciągu roku do walki i pod koniec roku wstąpili ponownie wraz z dalszymi kolegami do Towarzystwa. W ciągu dwóch miesięcy zgłosiło swój akces około 80 Niemców.

Kurator Oberfeld — urzędujący od r. 1867 — odsądził nielegalnie sekretarza od urzędu, na co

zarząd solidarnie złożył urzędy w ręce kuratora. Zwoławszy na 19 grudnia 1868 zgromadzenie walne, kurator polecił wybrać nowy zarząd (wówczas zwany dyrekcją). Przy udziale 148 członków głosujących wybrano 86 głosami zarząd polski pod przewodnictwem W. Żuromskiego. Był to mąż, który prowadził w głównej mierze walkę o spolszczenie Towarzystwa. Niemcy przygotowali się do niej na całej linii. P. i. zabrali akta Towarzystwa, przechowywane od jego założenia, za co odpowiedzialnym był Jahns. Na zebraniu wzmiankowanym, prowadzonym w sposób policyjny przez Kuratora, interpelował Paulin Mann o akta, których jednakże nie odzyskano. Przegrawszy sprawę na walnym zebraniu, Niemcy ponowili za pół roku atak. Dnia 10 czerwca 1869 wnieśli Ryszard Adelt i 55 towarzyszy-Niemców do zarządu o zwołanie nadzwyczajnego walnego zebrania celem złożenia z urzędu prezesa Żuromskiego, grożąc w razie odmowy wytoczeniem skargi sądowej. — Zorganizowana strona przeciwna odpowiedziała na to wnioskiem z dnia 22 czerwca 1869, podpisanym przez I. Grünwalda i 43 towarzyszy Polaków, a domagającym się zwołania walnego zebrania w celu wykluczenia 56 członków podpisanych na wniosku z 10 czerwca, uzasadniając, że temsamem wykroczyli przeciw statutom oraz interesom Towarzystwa („um dergleichen Quärlierungen ein Ende zu machen, da die Herren es offenbar darauf abgesehen haben, in unserem Verein Unfrieden zu stiften“).

Zarząd zwołał zebranie na 10 lipca 1869 r., zapraszając 149 członków. Stawiło się mimo naprężenia — tylko 81 członków, przyczem z Niemców, mających w stowarzyszeniu większość, tylko 22. Niemcy stwierdziwszy, że mają mniejszość, opuścili przed głosowaniem nad wnioskami sałę, zaapelowawszy przez usta Ryszarda Adelta do poczucia sprawiedliwości zebranych. Pozostali członkowie 57 głosami przeciw 2 zadecydowali wykluczenie 56 Niemców. Wniosek o złożeniu Żuromskiego z urzędu upadł.

Przeciw wykluczeniu wnieśli Niemcy skargę do sądu i uzyskali wyrok przychylny (22 stycznia 1870), zatwierdzony 30 września 1870 w instancji apelacyjnej. Wykluczenie było temsamem unieważnione.

Przez rok 1871 (wojna) ruch w towarzystwie zasnął, uspokoiły się na pewien czas także przeciwieństwa wewnętrzne. Walka podniosła się na nowo z początkiem roku 1872, gdy Niemcy w drobnej sprawie o zwołanie walnego zebrania wnieśli skargę bezskuteczną do sądu, a osiągnęła swój zenit

h i s t o r y c z n e g o d n i a 25 m a r c a 1872.

Na dzień ten zwołał zarząd — prezydował zawsze jeszcze W. Żuromski — walne zgromadzenie. Cytujemy tutaj słowa protokołu:¹⁾

„Na dniu dzisiejszym przed południem dowiedział się zarząd, że pewna część członków —

¹⁾ z poprawkami stylistycznymi.

mianowicie narodowości niemieckiej — zamierza stawić się na dzisiejsze zebranie z nieczłonkami i przeszkodzić odbyciu się zebrania za wszelką cenę. Zarząd był zniewolonym prosić dyrekcję policji o pomoc policji celem wzbronienia wstępu nieczłonkom. W istocie przybyło dwóch posterunkowych. Prócz tego polecił zarząd woźnemu Laskowskiemu wpuszczać do sali tylko członków i dał mu obok policjantów dalszych dwóch ludzi do pomocy. Już o godzinie 7¼ wieczorem przybyło około 50 osób pod wodzą Ryszarda Adelta i wtargnęli mimo przedstawień policji, Laskowskiego i protestu zarządu, grożąc użyciem gwałtu. Pomiędzy napastnikami była najwyżej trzecia część członków.

Do sali przybywszy, usiłował Ryszard Adelt wydrzeć przewodniczącemu Żuromskiemu książki, rachunki, kwity i t. d., gdy tenże jednak oparł się temu energicznie, odpierając, że dobrowolnie ich nie wyda, chybaży gwałtu użyli przeciw niemu, w którym to razie i on użyje środków obronnych, wtenczas dopiero odstąpiono od powziętego zamiaru.

Sześć minut przed 7½ wystąpił Adelt i oświadczył, że — ponieważ jest 7½ a niema żadnego członka zarządu na sali — on otwiera zebranie. Żuromski zaprotestował, zaznaczając, że otwarcie zebrania może nastąpić dopiero o naznaczonej godzinie i że prezydowanie tylko jemu przynależy. Adelt odparł, że nie uznaje przewodniczącego jako takiego i zawezwał obecnych do

wyboru prowizorycznego przewodniczącego. W jednej chwili wybrano Adelta na przewodniczącego a Beydela na protokulistę i rozpoczęto obrady.

Pięć minut po 7½ przybył kurator Towarzystwa Oberfeld i wezwał prowizoryczne prezydjum do opuszczenia zajętych miejsc, ale bezskutecznie.

Co następnie uradzono, nie mogli niewtajemniczeni przy tak spiesznem postępowaniu zrozumieć.

O trzy kwadransy na ósmą opuścili napastnicy salę, przy rozmaitych ubliżających mowach, szukając zaczepki z przybywającymi członkami, na rozmaite ich popychając strony.

Po oddaleniu się owych burzycieli, sześć minut przed ósmą, zagaił Żuromski posiedzenie“...

Z 137 członków było obecnych 52. Zebranie wybrało nowego kuratora, Serafina Żychlińskiego, i nowy zarząd pod prezydjum W. Małeckiego oraz wykluczyło 65 członków nie opłacających składek, między nimi Ryszarda Adelta — w lwiej przewadze Niemców, z Towarzystwa.

Na tem zakończyła się personalna rozprawa polsko-niemiecka w Towarzystwie.

Niemcy wnieśli w dalszym ciągu skargę do sądu o wydanie majątku Towarzystwa.

Na sławnem krzyżackim zebraniu z dnia 25 marca 1872 r. wybrali Niemcy swój zarząd i swojego kuratora (Roberta Garfey'a), stwarzając umyślnie fikcję, że tworzą nadal właściwe

towarzystwo. Na podstawie tej zaskarżyli kuratora Władysława Jerzykiewicza o wydanie majątku. Postępowanie sądowe przewlekło się przez cały rok 1873. Spór zakończono ostatecznie w drodze ugody przed notariuszem le Viseurem w dniu 13 grudnia 1873. Według tej umowy odstępuje kurator Jerzykiewicz „kuratorowi“ Garfeyowi z majątku towarzystwa 1.000 talarów i oznaczoną część książek z biblioteki Towarzystwa. § 3 dokumentu brzmi: „Pan Garfey akceptuje to i oświadcza w imieniu własnym i wszystkich przez siebie reprezentowanych, że wszyscy niniejszem występują z Towarzystwa chrześcijańskich pomocników handlowych, rezygnują z wszelkich praw członkostwa a także do reszty majątku Towarzystwa pretensji nie mają“.¹⁾ Dalej stabilizuje się, że tylko zastępowani przez p. Jerzykiewicza mają odtąd sami prawo dyspozycji i prawo do majątku Towarzystwa“.

Dokument ten jest o tyle podstawowej wartości, że założony przez Garfeya w r. 1873 „Kaufmännischer Verein“ wbrew umowie powyższej i wbrew prawu i istotnemu stanowi rzeczy wywodzi się od założonego w r. 1821 Towarzystwa naszego. „Kaufmännischer Verein“ jest w rzeczy samej tworem z r. 1873.

Temsamem zakończyły się walki narodowe uwieńczone zwycięstwem Polaków. Zwycięstwo to stanowi niezwykle chlubnie o sile i energii oraz

¹⁾ Krajna, 1. cit., str. 224.

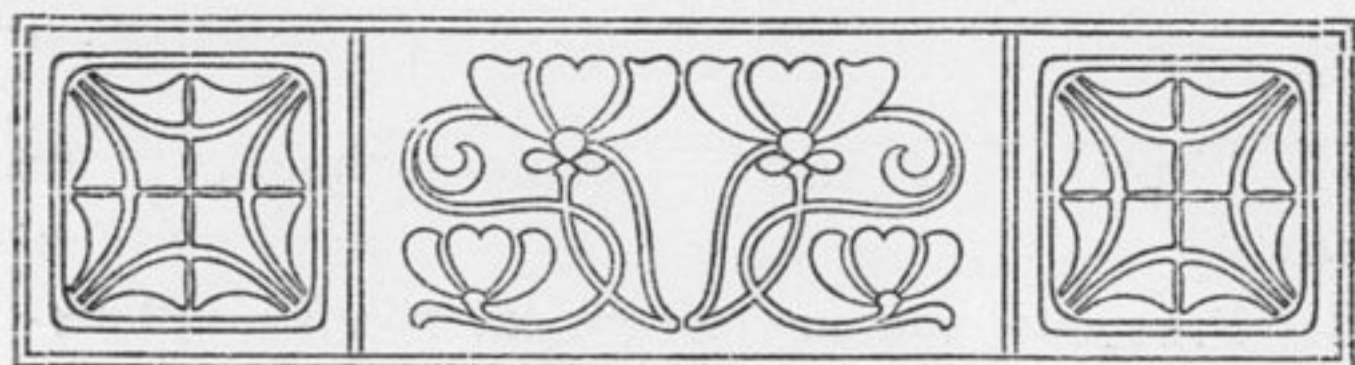
solidarności narodowej młodzieży polskiej. Od chwili tej Towarzystwo jest czysto polskiem i rozpoczyna erę swej ściśle narodowej, tak bardzo ważnej w historii handlu naszego, działalności.

Rozśmieszeniu się szowinistycznemu Niemców po r. 1870 przeciwstawiła się silna wola narodu Polaków.

W Towarzystwie naszym otwarta walka narodowa poprzedzała właściwą wojnę narodową społeczeństwa polskiego na całej linii.

Faktem spolszczenia Towarzystwa kończymy okres ten, ze wszech miar brzemenny w przemiany i zarodki tendencji rozwojowych.

U w a g a: Lokal Towarzystwa zmieniał się dość często. Znajdował on się w 6 dziesięcioleciu przy ul. Wrocławskiej 30 (dom rozebrany), w r. 1865 przy Starym Rynku 58 (bardzo wygodny), w r. 1867 przy ul. Wodnej 10, w r. 1869 przy St. Rynku 77, w r. 1873 przy ul. Jezuickiej 5.



III. W LETARGU. Okres III. 1874—1895.

1. Ludność i miasto.

Stan zaludnienia przedstawiał się jak następuje:

w roku	ogółem	katolików	ewang.	żydów
1875	60.998	—	—	—
1880	65.713	35.717	22.751	7.063
1885	68.315	37.957	23.498	6.719
1890	69.627	40.188	23.102	6.126
1895	73.239	43.593	23.623	5.810

Ogólna liczba ludności podniosła się bardzo nieznacznie, szczególnie w okresie 1880—1890, polepszając się w ostatnim dziesięcioleciu ubiegłego wieku.

Procentualnie dzieliła się ludność według wyznań jak następuje:

	katolików	ewangelików	żydów
1880	54,3%	34,6%	10,8%
1885	55,5%	34,4%	9,9%
1890	57,7%	33,2%	8,8%
1895	59,5%	32,3%	7,9%

Okres ten jest statystycznie niezmiernie ciekawy.

Przyrost ludności przypadał niemal wyłącznie katolikom, którzy od 1880 do 1895 podnieśli się liczebnie o 7.876, gdy ogólna liczba ludności podniosła się tylko o 7.526 głów. Ludność ewangelicka doznała tak małego podwyższenia liczebnego, że nie równało się to niemal normalnemu przyrostowi naturalnemu, a nawet w okresie 1885—1890 zmniejszyła się absolutnie liczba ewangelików. Gdy przeto katolicy, od początku naszych badań utrzymujący się ledwo około 50% ogółu ludności, dosięgali teraz 60%, u ewangelików ustał przyływ. Dla czego? Za nami była już wówczas walka kulturalna, i w pełnym ogniu stała sprawa przeciwieństw narodowościowych. Na czas ten przypada początek zażartej wojny o nasz stan posiadania, o prawa polskie, obrona wszystkiego, co polskie. Ustały dawne mniej lub więcej idylliczne stosunki między narodami. Nastąpił bezwzględny rozdział przy sztandarach bojowych obustronnie. Przy wszystkich prześladowaniach nacjonalistycznych w Wielkopolsce zwyciężał żywioł polski, od początku do końca procesu. Tutaj mamy przeto już pierwszy bezpośredni rezultat w liczbach ludnościowych. Na wojną rozgrzany wschód niemiło już było przybywać lubiącemu spokój „spiessbürgerowi“.

Korzystniejszy jeszcze bilans osiągnęliśmy w stosunku do naszych głównych konkurentów

handlowych, do żydów. Wymieniliśmy już przyczyny gospodarcze, dla których dokonywał się odpływ żydów (przeciw żydom skuteczną bronią jest jedynie odpowiednia podstawa operacyj gospodarczych), obecnie, gdy rozbrzmiewało na wsze strony hasło „hie Welf-hie Waiblingen“, gdy w walce narodów żydzi zdeklarować się musieli na którąś stronę, gdy następnie przyłączyli się — oczywiście — do obozu niemieckiego, w którym mimo wszystko traktowani byli jako parjasi, gdy wreszcie obie strony walczące wprowadzały własne siły gospodarcze na coraz to nowe placówki zaczepne i odporne, w boju tym nie pozostało dość miejsca dla tego mnóstwa żydów, które utrzymywało się z kraju naszego. W rezultacie od wybuchu ostrej walki narodów, żydzi usuwali się masowo z ziemi naszej, rozpoczął się proces stopniowego a bardzo żywego odżydzenia Wielkopolski. W okresie, o którym mówimy, cyfra żydowska cofa się absolutnie i ustala się przy końcu w takiej sile, jaka w warunkach naszych bądź co bądź utrzymać się mogła. Dawniejszy odsetek (20%) zmalał na 10%, a w końcu na niespełna 8%. Tu leży pierwszy rezultat poczynañ naszych gospodarczych, w których nie najmniejsza zasługa przypada zorganizowanemu polskiemu młodemu kupiectwu: w tem przykładnem, spokojnem a tak znacznem usuwaniu się żywiolu, na który gospodarstwo nasze chorowało od wieków. Żywiolu, który w naszych warunkach opuścił na całej linii dawnych gospodarzy

i przyłączył się politycznie do ciemżycielskiej roboty pruskiej.

Pierwszy raz otrzymujemy w okresie tym pewne liczby narodowościowe. W roku 1890 statystyka niemiecka podawała liczbę Polaków na 35.343 (50,76%), a w r. 1895 na 38.468 (52,8%.)¹⁾

Zmienił się również w porównaniu z okresami dawniejszymi układ zawodowy ludności miasta Poznania.

Ludności przynależnej do handlu i przemysłu było:

	handel i komunikacja		przemysł	
1867	8.673	16,15%	15.136	28,2%
1882	14.591	22,2%	26.674	40,5%
1895	15.115	21,6%	29.679	42,5%

Miasto o charakterze rolniczo-urzędniczym nie zatraciło wprawdzie swego charakteru urzędniczego — urzędników Niemcy utrzymywali zawsze w Poznaniu w nadmiernej ilości, — ale zmieniało się coraz bardziej na siedzibę handlu i przemysłu. Szczególnie wartościowe są przesunięcia liczbowe w handlu, który mimo usuwania się żydów przybierał na siłach i w coraz większej mierze obejmował przedsiębiorstwa i pracowników polskich. Pewien zastój w pierwszych latach ostatniego dziesięciolecia 19 wieku tłum-

¹⁾ Dr. B. Franke, Stadtgebiet u. Bevölkerung w „Die Residenzstadt Posen und ihre Verwaltung im Jahre 1911“. Do liczb podanych stosują się zastrzeżenia, które wypada poczynić ogólnie do niemieckich spisów ludności.

czy się ciężkiem, a długotrwałem przesileniem gospodarczem, które poważnie zaważyło na szali rozwoju warunków gospodarczych. Obok handlu rozwijał się — mimo stale niekorzystnych warunków — przemysł mniejszy i większy.

W okresie 1874—1895 Poznań przedstawia się już jako poważne — na polskie stosunki — miasto handlowe. Przy takim stanie rzeczy były już gromady ludzi przy pracy u warsztatu gospodarczego.

2. Stosunki polityczne i kulturalne.

Zapoczątkowany w końcu ostatniego okresu ucisk Kościoła katolickiego, dotyczący niemniej a raczej w pierwszym rzędzie praw i interesów polskich, trwał jeszcze w dalszym ciągu. Coraz nowe ustawy i rozporządzenia władz rządowych jakoteż zarządzenia administracyjne i policyjne godziły w Kościół. W Poznaniu i Wielkopolsce walka ta miała szczególnie ostre formy.

Arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego uwięziono w r. 1874, a po wypuszczeniu z więzienia w r. 1876 wywieziono go zagranicę. Arcybiskup podążył do Rzymu, gdzie sprawował urząd kardynalski przy Watykanie. Zakony zostały rozwiązane i rozpędzone. Jeszcze lata całe trwała walka kulturalna, odczuta przez całe społeczeństwo polskie jako walka przeciw polskości.

W ślad za przejściami w czasie walki kultury wzmógł się ruch katolicki, a równocześnie pe-

wien klerykalizm. Pozytywne stanu tego owoce wyrażały się na polu zakładanych licznych stowarzyszeń katolickich, mających w niemałej mierze dopomóc do obrony interesów narodowych w przyszłości. Negatywnie klerykalizm spowodował pewne tarcia w społeczeństwie, uwiecznione raz po raz rozdwojeniem np. przy wyborach do rady miejskiej i bezproduktywną polemiką dziennikarską.

Centralą obrony sprawy polskiej były polskie koła parlamentarne i sejmowe; wobec systematycznie potęgowanej akcji przeciwpolskiej obrona parlamentarna w rezultacie okazała się najzupełniej bezsilną. Błyszcząły jeszcze niektóre nasze gwiazdy parlamentarne, co chwila przypomniano Niemcom i światu krzywdy narodowi polskiemu wyrządzane i domagano się środków naprawy, wobec zdecydowanej polityki i wpływów Bismarcka naturalnie bezskutecznie.

Gdy ucichła walka przeciw Kościołowi, a częściowo jeszcze równocześnie, rząd pruski podjął akcję germanizacji przez szkołę oraz usuwania języka polskiego. Rok w rok pogarsza się sytuacja nasza. W r. 1874 niemczy się szkoły wyższe, r. 1876 przynosi ustawę o języku urzędowym, w r. 1878 następują dalsze kroki rządu przeciw szkole polskiej, społeczeństwo gromadzi się na wiecach protestacyjnych, w równym czasie ogranicza się bezprawnie swobodę stowarzyszeniową i zamyka się przymusowo Towarzystwo oświaty ludowej, w 1883 nowy szturm

o szkołę, w r. 1887 znosi się naukę języka polskiego w szkołach powszechnych, w r. 1889 uszczupla się praw korporacjom samorządowym na polskim wschodzie Prus.

W trakcie tego dokonywa się ze względów gospodarczych a z przyczyn częściowo politycznych emigracja ludu polskiego do Ameryki i na zachód Niemiec, uszczuplająca nasz stan liczebny, przyczem rząd pruski ze swej strony wydała Polaków nie zasiedziały w Wielkopolsce. Nawet stolicę arcybiskupią obsadza rząd w r. 1886 Niemcem.

W r. 1888 podniosły się nadzieje polskie, gdy na tron wstąpił cesarz Fryderyk. Po rychłym zgonie Fryderyka rozpoczął panowanie Wilhelm II, który miał w przyszłości dokończyć dzieła bismarckowskiego w stosunku do Polaków. Oddaliwszy jednakże samego Bismarcka umożliwił Polakom pewne odetchnięcie w walce.

Era Capriviego w początku ostatniego dziesięciolecia przerwała gwałtowną politykę germanizacyjną. Polaków zmusił Bismarck do obrony na całej linii. Zrazu jeszcze obóz polski liczył w pierwszym rzędzie na działalność parlamentarną posłów polskich, to też jedynem nieraz dziełem ważniejszym Polaków w odstępach kilkoletnich były przygotowania do wyborów i przeprowadzenia jak największej reprezentacji polskiej.

Prócz tego podjęło społeczeństwo polskie zarazem walkę kulturalną. Wspomnieliśmy już

o dawniejszem założeniu Towarzystwa Oświaty Ludowej, po którego rozwiązaniu (1878) założono Towarzystwo Czytelni Ludowej (1880). W roku 1875 rozpoczął prace swoje Teatr Polski; zapraszano powagi naukowe na wykłady publiczne, cieszące się dobrem zainteresowaniem społeczeństwa polskiego; naród gromadził się chętnie na jubileuszach sławnych mężów i obchodach. Powstały w czasie tym niektóre organizacje masowe (sokoły), w celu podtrzymywania ducha polskiego. Pisma codzienne i periodyczne powstawały rok rocznie, niestety w olbrzymiej części rychło znowu zanikały. Szeregi dawnych bojowników i mężów zasłużonych przeredzały się szybko. Stary kierunek wymierał, czas było chwycić się dzieł nowych, w inne skierować koryto podstawy walki. Na arenie politycznej Polacy zawsze musieli pozostać partją słabszą, a rezultaty polityki antypolskiej odbijały się — w dziedzinie gospodarczej. Z tej też strony, gdzie ingerencja rządowa jest względnie słaba, a gdzie wynik zmagania zależał od energii i poświęcenia solidarnego społeczeństwa, z tej strony rozwinać się musiała obrona największa i tu powstać musiały najważniejsze twory polskie.

3. Stosunki gospodarcze.

Na początku okresu naszego gospodarstwo przechodziło jeszcze następstwa „ery grynderkiej“, wstępując niebawem w stan spokoju gos-

podarczego, spokoju bądź co bądź dość niebezpiecznego. Z powodu ogólnej tendencji zniżkowej, ujawniającej się zwłaszcza przy ziemiopłodach, handel nie przechodził złotych dni.

W mieście naszym do czasu owego powstała już cała falanga przedsiębiorstw, oczywiście w masie swej drobniejszych. Z przedsiębiorstw znaczniejszych fungowały: fabryka H. Cegielskiego, Bank Kwilecki, Potocki i Sp., Bank Włociański i kilka innych, wszystkie wszakże trzymały się zasad jaknajskrupulatniejszej ostrożności i doświadczały się jeszcze na arenie niepewności konjunktury.

Rok 1878 przyniósł likwidację starego Ziemstwa Kredytowego, na miejsce którego wstąpiło później nowe niemieckie.

W r. 1879 ożywiła się dyskusja ekonomiczna przy sposobności rewizji taryfy celnej. W społeczeństwie naszym były prądy, zdążające do ustanowienia ceł ochronnych na ziemiopłody i przeciwne. Przy obradach nad sprawą celną Koło polskie zażądało jeszcze raz zniesienia granicy celnej w stosunku do Królestwa Kongresowego, od dawna już niesłusznie utrzymywanej.

Rozwijająca się walka ekonomiczna gromadziła Polaków naokoło spółek kredytowych, zjednoczonych już w Związku Spółek Gospodarczych. Poważnym dziełem w wyodrębnieniu się ekonomicznym stało się założenie Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu (1885). Instytucja

ta miała w niedalekiej przyszłości stanowić silną ostoję polskiej pracy gospodarczej.

W następnym roku (1886) rozpoczęła się otwarta wojna ekonomiczna rządu z Polakami: wyasygnowano pierwsze fundusze na kolonizację germanizacyjną i wkrótce stanęły pierwsze osady niemieckie w Wielkopolsce. Odpowiedzią Polaków na akt ten było założenie Banku Ziemskiego.

Od czasu tego corocznie powstają już znaczniejsze instytucje polskie, wzmacnia się coraz bardziej nasz gospodarczy system obronny. Ostatnie 40 lat naszej walki narodowej stoją pod znakiem przedsięwzięć gospodarczych.

W trakcie tego pomnażał się zespół handlowców polskich wszystkich kategorii i polepszał się zawodowo.

Początki panowania ostatniego cesarza sprawdziły poważne reformy socjalne. Ustawodawstwo ubezpieczeniowe i procederowe, zapoczątkowana ochrona pracy musiały wpłynąć z biegiem czasu w bardzo silnym stopniu na rozwój ideologii i działań organizacji pracowniczych, które odtąd nie beznadziejnie mogły się zajmować sprawą polepszenia swych warunków życiowych i zawodowych.

Znamiennem także jest, że w latach poprzedzających ustawodawstwo socjalne inicjatywa organizacji pracowniczych (nie mówimy o robotniczych) była bardzo nikła, a w Towarzystwie naszym kwestji socjalnej bodaj nie znano prawie wcale.

Przesławszy powyższe wiadomości ogólne z okresu 1874—1895 zwróćmy się do prac Towarzystwa.

4. Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej.

Uporawszy się z rozdzieleniem wewnętrznym, przyjąwszy program ogólnozawodowy oraz wkroczywszy na drogę pracy ściśle narodowej, Towarzystwo miało bramę otwartą do czynów poważnych. Takby przynajmniej się zdawało.

Sprawdza się jednakże na historii stowarzyszeń jak indziej stare wypowiedzenie filozofa greckiego: „polemos pater panton“, że wojna jest rodzicielką wszelkiego poczynania i wszelkich tworów. Dopóki wewnątrz Towarzystwa wrzała walka narodowa, tryb pracy był dość przyspieszony i wyrastały myśli oraz realizowały się nie raz nagle. Obecnie wprowadzie przyszła na Wielkopolskę era najcięższych warunków pracy narodowej, ale pracy jeszcze nieskoordynowanej. Nie można ocenić, jak wielką wagę posiadało wogóle istnienie organizacji polskiej — znaczenie napewno niemałe — i może, cokolwiek czyniono, wszystko przygotowywało grunt późniejszych sukcesów.

Realnie stwierdzić trzeba, że okres ten w dziejach organizacji naszej ma wyraźne piętno przejściowe: brak wytycznych, brak wyraźnych programów, brak idei i myśli wartościowych, brak energii w działaniu. Niema w całym okresie

nawet wyraźnych hasel, któreby skierowywały choć dorywczo towarzystwo do sprężystego działania w pewnym kierunku.

Rzecz szła niejako sama. Towarzystwo formalnie prosperowało względnie, w rzeczy samej przegląd dokładny tej pracy nie pozwala nam nabyć przekonania, że uczyniono to, co uczynić należało, wzgl. coby uczynić było można.

W towarzystwie gromadziły się już znaczne zastępy kupców polskich. Liczebnie towarzystwo przybierało na siłach. Poczynając od około 80 członków w tym okresie doszło do ok. 150. Ważnem jest przytem stwierdzić, że bodaj stale liczba członków nadzwyczajnych sięgała ponad połowę ogólnej. Członkowie nadzwyczajni, t. j. kupcy samodzielni, stanowili większość. Członkowie ci oczywiście w samej pracy towarzystwa tylko wyjątkowo brali udział, jednakże przynależnością swą i wspomaganie materialnem utrzymywali ciągłość pracy i byli zarazem pewnego rodzaju cenzorami towarzystwa, skrzętniej przez to zabierającego się do niektórych koniecznych przedsięwzięć.

Organizacje stoją wybitnymi jednostkami. Jednostek takich w okresie tym towarzystwo nasze nie posiadało. Byli owszem ludzie chętni i pracowici, był dzielny skarbnik Towarzystwa, Hauer, który od r. 1863 do 1892 bardzo dobrze sprawował najtrudniejszą technicznie pracę w zarządzie. Ogniwem spajającym poszczególne

kroki Towarzystwa, a zarazem osobistością w całej pełni poświęconą rozwojowi Towarzystwa, jedyną prawdziwie wybitną osobistością organizacyjną był Władysław Jerzykiewicz, który przez okres cały sprawował urząd kuratora, t. zn. że główne zasługi położył około Towarzystwa nie pracownik handlowy a członek nadzwyczajny.

Duch panował w całym okresie słaby. Ogólny charakter pracy określiliśmy już, stwierdzając brak wytycznych i idei. Zainteresowanie do poważniejszych prac organizacyjnych było bardzo nieznaczne, wynikające choćby z tego, że na zebrania ogólne przybywała tylko minimalna ilość członków (10—30), co przy Towarzystwie niezbyt wielkiem jest dowodem rzeczywistej słabości wewnętrznej. Więcej: cała ilość zebrań odraczała się z powodu braku przepisanej ustawy stowarzyszenia kompletu minimalnego. Oziębłość do spraw Towarzystwa okazuje się już w r. 1874, tuż po dokończonej walce o unarodowienie (spolszczenie) Towarzystwa. Stan ten trwa bez przerwy. W r. 1877 próbuje prezes Więckowski naprawić stosunki z rezultatem negatywnym. Ponieważ nie można było utrzymać zebrań miesięcznych, redukuje się zebrania plenarne na jedno w kwartale. Ale nawet na tych zebraniach sala świeciła pustkami. Niektóre lata przedstawiały się korzystniej od innych, wyróżniają się w tym względzie lata 1883—1890, ale

poprawa ta nie posiadała głębszego znaczenia. W każdym razie Towarzystwo w okresie tym nie przedstawiało się żadną miarą tak, jakby przedstawiać się powinno stowarzyszenie odnowione w bardzo ważnych i ruchliwych politycznie czasach.

Praca codzienna była zresztą w Towarzystwie dostateczna: składkowanie było względnie dobre, o kasę wogóle zarządy troszczyły się bardzo sumiennie. Niemniej dorywczo nie zaniedbywały zarządy agitacji na rzecz organizowania się tak, że przyływ członków był w niektórych latach znaczny i zawsze rokrocznie przybywało około 20 członków przy odpływie członków względnie niewielkim. Z pośród kupców obu stanowisk społecznych należała bądź co bądź lwią część do Towarzystwa. A fakt ten przemawia bardzo pochlebnie na rzecz Towarzystwa, skoro traktujemy je ze stanowiska ściśle zawodowo-organizacyjnego.

Skądinąd Towarzystwo trudniło się prawie wyłącznie pielęgnowaniem życia towarzyskiego (o czem poniżej) i szło torami niebezpiecznymi, na których już poważne organizacje poszły na manowce. Stary charytatywny charakter Towarzystwa, ze stanowiska oceny organizacji, był stanowczo o wiele bardziej wartościowy niż nowy: charakter klubu towarzyskiego. Kierunek ten pod kątem widzenia pracy narodowej natomiast miał pierwszorzędne znaczenie. Pomijając tę stronę medalu, boleśnie wręcz dotykają progra-

my zebrań plenarnych, które poza odczytaniem protokołu i balotowaniem zgłoszonych kandydatów oraz ewtl. wyborem zarządu nieomal bez wyjątku obejmują „sprawę urzędu zabawy“ lub sprawozdanie z niej. Bez dyskusji o majówce, zabawie letniej, balu, wieczorku towarzyskim lub podobnych przedsięwzięciach nie obyło się na żadnym zebraniu plenarnem w tym czasie.

W tej drodze rozwinęło się w Towarzystwie życie towarzyskie, ale Towarzystwo straciło na powadze.

Jedyną instytucją ratującą stale powagę Towarzystwa było utrzymanie szkoły wieczornej.

Okres zamykamy rokiem 1895, ponieważ w roku tym skreślono z ustawy udzielanie członkom pożyczek definitywne, a temsamem skasowano pierwotny cel „Towarzystwa sług handlowych“, nie zastępując go notabene inną wytyczną zasadniczą.

Po ogólnych tych uwagach przyjrzymy się działalności Towarzystwa w poszczególnych dziedzinach pracy organizacyjnej.

a) Działalność oświatowa.

1. Szkoła wieczorna dla uczniów handlowych.

Szkołę wieczorną utrzymano z zadziwiającą wytrwałością przez cały okres. Po niedawnym zreorganizowaniu szkoła początkowo prosperowała pod dyktando prof. Lindnera doskonale.

Wysokie koszty utrzymania szkoły pokrywały się w niemałej części z dochodów z zabaw i t. p. Członkowie interesowali się szkołą bardzo żywo i często zarząd na skutek interpelacji członków zwracał się z przedstawieniami i propozycjami do kuratorjum szkoły. Niedługo wszakże utrzy- mał się wysunięty dość poważny program szko- ły. Już bowiem w grudniu 1874 zniesiono naukę tych przedmiotów, które wymagają wyższego wykształcenia podstawowego, i zamieniono szko- łą na elementarną handlową. Wyższe aspiracje odzywają się już odtąd rzadko w ze- spole członków Towarzystwa. Na skutek tej zmiany liczba uczniów wynosiła w roku następ- nym tylko 31; podniosła się jednakże dzięki ży- wej agitacji u kupców-pracodawców w tymże ro- ku do 76. Istniała już wtedy osobna biblioteka szkoły handlowej, złożona z 206 tomów. W r. 1877 byt szkoły był zagrożony ze względów fi- nansowych, chętnie jednakże przeciwdziałano te- mu. W roku następnym żądano założenia wyż- szego kursu handlowego dla pracowników han- dlowych, myśl ta, rzucona przez Orłowskiego, nie znalazła wszakże aprobaty zebrania ani po- parcia władz Towarzystwa. Trudność utrzyma- nia szkoły była tak znaczna, że na wieść o za- miarze założenia w Poznaniu szkoły handlowo- przemysłowej-rolniczej przez Radę Miłosławską, zaprojektowało Towarzystwo zlanie obu szkół. Gdy pogłoska okazała się nieprawdziwą czy Ra- da Miłosławska odstąpiła od zamiaru, prowadzi-

no nadal szkołę w starych ramach. W r. 1881 liczyła szkoła 41 uczni.

W następnych latach zarząd skarży się na liczne nieporządki, które zakradły się w szkole handlowej. Szczególnie nie dopisywali nauczyciele, nie rozpoczynający ani kończący punktualnie lekcyj. Po wkroczeniu kuratorjum nastąpiła w tym kierunku pewna poprawa w r. 1888. Mimo to szkoła liczyła w roku następnym 60 uczniów. W roku tym (1889) ustąpił prof. Lindner ze stanowiska kierownika szkoły, które zajmował od r. 1873. Następcą jego został prof. Ruciński, pod którego dyrekcją szkoła rozwijała się niemniej korzystnie. Wprowadzone już nieporządki nie zanikały jednakże. I tak znowu w r. 1892 interwenjuje zarząd Towarzystwa w sprawie rozstroju, jaki zapanował w szkole. Gdy w r. 1894 dla zaniedbanej agitacji między kupcami szkoła nie miała dostatecznego przyływu uczniów, tem gorliwiej starał się zarząd zainteresować ogół szkołą wieczorną w r. 1895.

W porównaniu do innych agend Towarzystwa rozwój szkoły w okresie, który przedstawiamy, był beznaganny. Pominąwszy niżenie nauki do naturalnego i jedynie wskazanego na warunki ówczesne poziomu oraz perjodyczne rozluźnienie dyscypliny, szkoła stała trwale na swym posterunku i wykształciła poważny zastęp adeptów handlowych i biurowych, przynosząc chlubę Towarzystwu, które ją utrzymywało.

2. Odczyty.

Skoro wydaliśmy powyżej surowy sąd na epokę 1874—1895, to nie zupełnie obejmuje ona działania oświatowe Towarzystwa, w której to dziedzinie Towarzystwo mimo wszystkie trudności, spełniło zadanie swoje może nawet bardzo dobrze, stosuje się natomiast do jednego działu w tej materji: do wykładów na zebraniach Towarzystwa, przeznaczonych dla członków.

Sprawa referatów naukowych czy informacyjnych chromała już dawniej, obecnie chromała tem więcej. Po dawniejszych nieudanych próbach wykładowych próbowano nakłonić członków do wygłaszania odczytów. Nie posiadaliśmy jednakże wówczas wśród młodzieży naszej prócz bardzo nielicznych wyjątków, ludzi mogących sprostać temu zadaniu. Po długich latach zmieniły się stosunki dopiero tak dalece, że w najnowszej epoce nie było już trudności o prelegentów z grona członków Towarzystwa. Wówczas inaczej było. W r. 1874 odbył się jeszcze cykl wykładów Dr. Rakowicza na tematy handlowe. Mimo częstego poruszania sprawy wykładów na zebraniach, z zastraszającą niezaradnością nie zorganizowano takowych. A gdy w r. 1876 urządzono kilka odczytów publicznych, skończyły się fiaskiem dla braku zainteresowania. W latach następujących kończy się na sporadycznie stawianych wnioskach oraz chęciach, a rzadkich tylko próbach (1878) (w r. 1883 wygłosił Ks. Kan-

tecki wykład o historii handlu w Polsce), aż w roku 1885 wyraźnie zdecydowano odstąpić od wykładów. A rok przedtem projektowano odczyty na wszystkie niedziele wielkopostne! Myśl wraca z całą natarczywością w r. 1887, wskutek czego organizuje się w roku następnym 4 wykłady prawne adwokata Wolińskiego, wyjątkowo udałe co do liczby słuchaczy. Próbuje się jeszcze raz w r. 1890, i znowu milczenie. W r. 1895 dopiero urządzono kilka pogadanek naukowych.

Dzieje dążności ku wykładom dowodzą, że kierownictwu Towarzystwa nie dostawało zrozumienia dla tego sposobu szerzenia oświaty, że zarządy nie umiały podjąć się pracy systematycznej a energicznej, że członkowie nie traktowali Towarzystwa ze strony poważniejszej, a więcej troszczyli się o zabawy, że nie posiadali zdecydowanej tendencji do doksztalcania się w tak wygodny skądinąd sposób, dalej, że brakło im podstawowych zdolności i wiadomości do samodzielnego zaradzenia złu.

Na nieszczęśliwych zamierzaniach, wznawianych, odstawianych i przekreślanych, wybija się tak jasno brak kompasu i fakt, że Towarzystwo nie wiedziało, czego chcieć.

3. Biblioteka.

Zupełnie odmienne koleje przechodziła biblioteka Towarzystwa, którą opiekowano się bez przerwy sumiennie. Dla czego? Poruszamy tu już

o temat rozbudzenia się życia towarzyskiego. Zbierająca się często w lokalu Towarzystwa młodzież handlowa czytywała tu pisma codzienne, w którym to celu założono wcale pokaźną czytelnię, i interesowała się przytem biblioteką. Sposstrzegamy tu jeden namacalny korzystny wpływ rozbudzenia częstej komunikacji koleżeńskiej. Kierunek zabawowy miał tutaj swe uzupełnienie bezwzględnie wartościowe.

W r. 1874 zadecydowano specjalne opiekowanie się biblioteką. W r. 1875 Towarzystwo posiadało 377 tomów, w połowie polskich, w połowie niemieckich, w r. 1876 było już 508 tomów, w roku następnym 437 (wymiany i t. p.). Nieomal corocznie wyznaczano kilkadziesiąt marek z kasy Towarzystwa na powiększenie biblioteki. Przeciętnie wypożyczyli wszyscy członkowie w roku $\frac{3}{4}$ — $\frac{4}{5}$ wszystkich książek, czyli na członka około 4—5 tomów rocznie, zjawisko dość korzystne. Niemniej cieszyła się zainteresowaniem czytelnia.

Od r. 1885 postanowiono systematycznie kompletować księgozbiór, zakupiono większą ilość książek i wydano drukiem katalog. W r. 1887 powiększono bibliotekę z 412 na 761 dzieł. W następnych latach przeznaczano regularnie 50 do 100 mk. na bibliotekę.

Biblioteka ta była dla wielu zniczem oświecenia i. ciesząc się opieką zarządów Towarzystwa, była najdoskonalszym surogatem za zaniedbania oświatowe w innych kierunkach.

4. Działalność oświatowa zresztą.

Z innych przedsięwzięć, zmierzających do wykształcenia narodowego członków, wymienić wypada wieczorki artystyczno-literackie urządane sporadycznie, zwłaszcza około r. 1890, dla członków. Odbywały się one rzadko, a wszakże stanowiły bardzo dobry zdaniem naszym środek wychowawczy, tem przystępniejszy, że zaliczał się już do kategorii przedsięwzięć na poły zabawowych.

Do tego samego kompleksu poczynić zaliczyć wypada przedstawienia teatralne amatorskie, urządane zwłaszcza w początku okresu (1874 i 1875) przed założeniem Teatru Polskiego, na cele Teatru zbierające fundusze. Później przedstawienia takie urządano już bardzo rzadko (1886 i 1888). Stosunki z Teatrem Polskim były stale żywe. Przy licznych zabawach Towarzystwo pamiętało o zasilaniu walczącej z trudnościami rozlicznymi kasy teatralnej. Wzamian za to uzyskało Towarzystwo od roku 1883 zniżkę biletową, która utrzymała się od roku 1908.

Z innej dziedziny kulturalnej wymienić należy, że Towarzystwo było przez długie lata członkiem Tow. Tatrzańskiego. Wydzielane przez towarzystwo to obrazy wylosowywano na zebraniach pomiędzy członków stowarzyszenia naszego.

b) Życie towarzyskie.

Życie towarzyskie rozwinęło się niebywale, i to z rezultatem pozytywnym takim, iż gromadząc młodzież kupiecką polską, Towarzystwo odrywało ją od towarzystwa niemieckiego i wyrabiało solidarność narodową oraz dawało pośrednio czy bezpośrednio bodźca do pracy nad sobą, koledzy wspomagali się nawzajem wiadomościami zawodowymi, zapanowała ochota do pracy, a z tem serdeczność; w tej drodze pokochało się organizację, towarzystwo polskie, w ten też sposób najłatwiej utrzymywało się stowarzyszenie i dorywczo mogło podjąć się trudniejszych zadań, a co najważniejsza: orało grunt pod świadomego swych obowiązków tak narodowych jak zawodowych handlowca. Cel ten osiągnąć mogło Towarzystwo tem pewniej, że jednoczyło w łonie swem tak pracowników jak pracodawców, którzy stykali się chętnie jako koledzy na polu towarzyskiem, młodzi uczyli się od starszych, starsi przyjmowali pewne nowe kierunki od młodszych, nie wytwarzał się antagonizm społeczny a ewentualne przeciwieństwa zacieraly się, zwłaszcza pod naporem konieczności zachowania jedności i solidarności narodowej. Być może, że w ten sposób najłatwiej mogło się dokonać przejście z dawnych patriarchalnych stosunków pracy w handlu — uchowały się takowe w handlu bodaj najdłużej — do warunków nowoczesnych, bez scyzji i walk. Która strona na tem wyszła lepiej, niewiadomo:

w każdym razie „żółty związek“ na ogół leży w interesie pracodawców, którzy nowinkom społecznym w tej drodze ucierają rogi. W naszych warunkach politycznych, nakazujących wówczas bezwzględne usunięcie walk społecznych na drugi plan, stan taki był konieczny i wręcz zbawienny. Oto także poważna zasługa ustroju Towarzystwa na rzecz naszej obrony przeciwniemieckiej. Nie wiemy wszakże, czy dzięki tej jedności organizacyjnej z pracodawcami wzgl. serdecznemu na ogół współżyciu towarzyskiemu, czy też dzięki brakowi jednostek umysłowo ruchliwych, w stowarzyszeniu naszym w okresie opisywanym nie objawił się najmniejszy ruch społeczny. Gdy już pierwszą ideę założenia Towarzystwa można uważać za pewien krok obrony społecznej, gdy wogóle działania Towarzystwa z pierwszych okresów tangowały już — przynajmniej pośrednio — kwestje społeczne (socjalne), to w okresie 1874—1895 myśl socjalna nie ujawnia się wcale, a to w czasie, kiedy socjalizm robił pierwsze kroki i kiedy robotnicy walczyli uparcie o ochronę pracy, w czasie, kiedy wreszcie sam rząd wydał ustawy reformowe. W Towarzystwie naszym ruch ten nie znalazł żadnego oddźwięku.

Towarzystwo trudniło się w okresie tym w pierwszym rzędzie zabawą, w czym doszło do pewnej perfekcji. I w tem leży negatywny skutek podkreślenia życia towarzyskiego. Preponderancja systemu zabaw musi marnować wyższe

zadania i prace organizacyj. I to stało się bezwarunkowo w Towarzystwie naszym. Ze sprawozdań zebraniowych wyczuwa się niemiło, że członkowie interesowali się niemal wyłącznie zabawami, ma się wrażenie, że tylko kwestje zabawowe były dla nich zdarzeniem. Zresztą tryb pracy dostosował się do psychozy tej tak dalece, że nawet nie przedkładano ważniejszych projektów zebraniom wzgl. projekty takie w dalszym ciągu nie powstawały. Co musiało być przedłożonem, odsuwało się do komisji i z jednego zebrania na drugie, wskutek czego np. zmiana ustawy dokonywała się cały rok lub lat kilka.

Chcąc zilustrować kierunek ten, przedstawimy kompleks zabaw w r. 1874. Schodzono się w dni powszednie na pogadankę u Beelyego, w niedzielę w Bertoldowie; w zapusty urządzało bal, w lecie majówkę i t. zw. zabawę latową (z fantami etc.), w październiku wieczerzę wspólną, prócz tego w roku jedno przedstawienie amatorskie.

W latach dalszych uroczystości takich było jeszcze więcej. A więc Towarzystwo urządzało schadzki (od r. 1881 tygodniowo) przy piwie, dalej: członkowie zbierali się na pogadanki w lokalu Towarzystwa (powstała kwestja publiczna z powodu gry w karty, uprawianej w lokalu w nieobecności gospodarzy). Corocznie odbywał się bal młodzieży kupieckiej, na ogół bardzo ceniony

przez obywatelstwo, w dystyngowanych utrzymany formach, przez co zapewniał sobie powodzenie. Były majówki, były zabawy letowe (w ogrodach podmiejskich, o wysokim wstępnem), również sławne w mieście i zawsze oczekiwane. Poza tem nie obyło się bez wspólnej wieczery przy pierwszej lepszej sposobności albo też bez takowej. Dalej: urządzano wycieczki w bliższe i dalsze okolice (np. do Kobylego Pola, Pamiątkowa, Kruszwicy). To wszystko odbywało się mniejwięcej regularnie rokrocznie. Prócz tego wieczorki uroczystsze, wieczorki literacko-muzyczne, przedstawienia amatorskie. Wszystko to pędziło jedno przez drugie. Zebrania wielką część czasu traciły na wybór komisyj zabawowych, wieczorkowych, gospodarzy balów i t. p. W trakcie tego ruchu jednakże nie starczyło pracownikom czasu na odwiedzanie zebrań plenarnych i załatwianie nielicznych zresztą rzeczy poważnych.

Zabawy przynosiły zawsze dochody, ofiarowywane czy to na szkołę wieczorną czy też na cele narodowe poza Towarzystwem stojące. Opłacały się również bale i naogół przedstawienia amatorskie; nie rentowały się natomiast częstokroć wieczorki różnego odcienia, wieczery i t. d.

Dużo czasu i sił zaabsorbowały wszystkie te poczynania „łżejszej muzy“.

c) Przemiany organizacyjne.

W roku 1874 uzupełniono dawniej już rozpoczętą zmianę ustawy, przyczem zmieniono nazwę Towarzystwa. Odtąd nosiło ono firmę. „Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu“. Nad sprawą zmiany ustawy, prowadzoną przez rok cały, pracowano z poruszoną już powyżej niezaradnością i niebывałem kunktatorstwem. Mniejszych zmian dokonywano w ustawie zresztą prawie corocznie, nie wprowadzając wprawdzie celów lub środków zasadniczo nowych lub wartościowych.

Wsparć udzielano członkom już bardzo rzadko, a formalnych zapomóg w dawniejszym stylu wcale nie. Raz w roku otrzymywał może członek znajdujący się w potrzebie pożyczkę kilkudziesięciu (raz 200) marek za wekslem z poręczeniami. System zapomóg zanikał tak, że w r. 1895 ostatecznie skreślono ze statutu udzielanie wsparć. Temsamem usunięto główny ślad pierwotnego zadania Towarzystwa.

Na to miejsce wstawiono zrazu bezpłatną opiekę lekarską dla członków Towarzystwa. Od r. 1875 był lekarzem Towarzystwa dr. Batkowski. Członkowie korzystali jednakże bardzo rzadko z przywileju bezpłatnego lekarza, a nawet częstokroć nie wiedzieli o nim. Kilkakrotnie zamierzano już skasować instytut ten, ostatni jeszcze zabytek działalności charytatywnej obok tych pożyczek, których udzielano wyjątkowo.

Zniesiono wolnego lekarza w r. 1885, wykreślając odnośny przepis statutu, a odsyłając członków do założonej z inicjatywy Towarzystwa — ale bez jego wpływu — „zasiłkowej kasy chorych dla personelu w handlu i aptekach“. Gdy ruch społeczno-ubezpieczeniowy począł obejmować coraz szersze kręgi, działalność filantropijna Towarzystwa stawała się w istocie coraz więcej zbyteczną.

O prawa członków nadzwyczajnych upomniał się w r. 1877 sam zarząd, argumentując, że ze względów na prosperowanie szkoły wieczornej należy przyznać członkom nadzwyczajnym pełne prawa członkostwa. Wniosek ten nie utrzymał się, stanowi wszakże dowód, jak bardzo a doszczętnie zdażyła zaniknąć właściwa myśl organizacyjna. Z powodu braku zupełnego idei przewodniej projekt tego rodzaju mógł być wyjść doprawdy, ale na ostatku ze strony zarządu. Ta sama próba powtórzyła się w r. 1892, kiedy dopiero kurator Jerzykiewicz wytknął prawdziwą istotę Towarzystwa i zmianie się sprzeciwił. Dzięki tylko interwencji członka nadzwyczajnego uratowała się samodzielność organizacyjna pracowników.

Jak kwestja praw członków nadzwyczajnych oświetla brak zrozumienia istoty zrzeszenia zawodowego, tak dowodem wyjątkowej bezradności są kroki Towarzystwa o zorganizowanie biura pośrednictwa posad. Sprawa szybkiego wyszukania stanowiska dla członków pozo-

stających bez pracy była i jest jednym z głównych zadań stowarzyszeń zawodowych. Im dalej cofamy się wstecz, tem większa była chęć wędrowania u pracownika handlowego i tem więcej potrzebował opieki przy szukaniu posady. Odczuwali to pracownicy bardzo dotkliwie. To też kielkowało stale wśród nich dążenie do zorganizowania odpowiedniego biura, a choćby komisji, tem bardziej że związki niemieckie już dawno w tym kierunku utorowały drogę. Co działo się u nas? W r. 1878 stawił zarząd wniosek o utworzenie biura pośrednictwa pracy ze statutem opartym na wzorach niemieckich. Wybrano komisję, o której na tem samem giną ślady. Przypominano potem sprawę w odstępach dwuletnich (1881; 1883) wysłano ogłoszenia do Warszawy z wezwaniem do kupców tamtejszych, aby zgłaszali wolne posady u Towarzystwa (ważne ze względów narodowych); 1885). Dopiero w r. 1888 wybrano znowu komisję, która rozpoczęła rzeczywiście pracę i otrzymała doniesienia od pracodawców, nie mogła jednakże skoordynować ich ze zgłoszeniami pracowników, którzy w całości nie pojęli znaczenia nowej instytucji. Po tej próbie znowu wraca projekt — do archiwum. Zaiste klasyczny przykład na charakterystykę epoki!

Z innych przedsięwzięć należy wymienić następujące: W roku 1883 opracował zasłużony skarbnik Hauer sprawozdanie z 10-letniej działal-

ności Towarzystwa, które zostało drukowane, ale niestety zaginęło. Ciekawem przytem jest, że Towarzystwo przy sposobności tej zamierzało święcić 10-letni jubileusz istnienia, a również później chciało święcić 20-letni jubileusz oraz jubileusz szkoły wieczornej, datując zawsze początek od r. 1873. Jubileuszom tym przeszkodził znowu kurator Jerzykiewicz, który wskazywał na starsze dzieje Towarzystwa. Sama „statystyka“ (tak nazywają ów rocznik dokumenta) zawierała pozycję 3000 mk. przejętych w r. 1873, a mimo to zarządy nie zachowywały świadomości o nieprzerwanem od r. 1821 istnieniu Towarzystwa.

Poza tem Towarzystwo opiekowało się wzgl. współpracowało z Towarzystwem Handlowców Polskich we Wrocławiu, wspierając jego loterję, udzielając subwencji oraz oddając duplikaty swych książek bibliotecznych. Był to pierwszy krok Towarzystwa, zmierzający do pewnego rozszerzenia swej działalności poza Poznań. Na drogę tę wstąpiło Towarzystwo nasze bądź co bądź już na początku niniejszego okresu, przyjmując w ustawie możliwość przynależenia członków pozamiejscowych do Towarzystwa. Okazyjnie wysłało Towarzystwo delegację na jubileusz stowarzyszenia wrocławskiego. Raz poraz wysyłało również reprezentacje na zjazdy przemysłowców itp. w Poznaniu. W okresie tym święcono i uczczono jubileusze kuratora Jerzykiewicza, Krysiewicza i innych członków zasłużonych około Towarzystwa. O doraźnej pomocy narodowej pamiętało

Towarzystwo, zbierając składki na głodnych Galicji i t. p.

Z zakresu formalnej pracy Towarzystwa nadmieniamy, że zebrania zarządu odbywały się normalnie co miesiąc. Zarząd przedstawiał półroczne budżety i sprawozdania na zebraniach walnych. Wyborów dokonywano zawsze w końcu roku na rok następujący.



IV. PRZEBUDZENIE.

Okres IV. 1896—1904.

1. Miasto i ludność.

Ludność miasta Poznania wzrastała liczebnie jak następuje:

	ogółem	katolików	ewangelików	żydów
1895	73.239	43.593 59%	23.625 32,3%	5.810 7,9%
1900	117.033	73.409 62,7%	37.232 31,8%	5.988 5,1%
1905	136.808	87.613 64,0%	43.082 31,5%	5.761 4,2%

Polaków było: 1895 — 38.468 (52,8%),
1900 — 65.329 (55,82%), 1905 — 77.984 (57,0%).

Wzrost ludności był niezwykle wielki. Poznań rozbudowywał się na całej linii. Właśnie na czas objęty powyżej podanymi latami przypada olbrzymie rozszerzenie miasta, przejście jego do rzędu miast wielkich. Okres to bardzo wyteźonej pracy nad podniesieniem miasta a zarazem okres sprężystego współzawodnictwa obu walczących narodów. Poznań w oczach jednego pokolenia przemienił się — na korzyść — do niepoznania.

Na czas ten przypada zniesienie dawnych murów, ścieśniających dążące do nowoczesnego powietrza miasto, usuwanie niektórych fortyfikacyj równie szkodliwych podniesieniu się miasta, oraz włączenie wielkich gmin przedmiejskich: Jeżyc, Łazarza i Wildy. Poznań stał się ośrodkiem rzeczywiście wielkomięjskim.

Absolutnie niezwykły przyrost ludności obejmował oba wyznania chrześcijańskie i obie narodowości. Relatywnie wszakże cały przyrost przypadał wyłącznie wyznaniu katolickiemu z jednej strony a narodowi polskiemu z drugiej strony przy drobnem a progresywnem w tym czasie cofaniu się liczby relatywnej ewangelików a bardzo poważnem a trwałem cofaniu się liczby stosunkowej Niemców. Na arenie ciężkich bojów wypierany urzędowo żywioł polski zwyciężał z niehamowaną progresją. Postępy podbojowe Polaków w dziedzinie populacyjnej było niepospolite. Tu spoczął probierz umiejętności walczenia po stronie naszej. Żywioł zwalczany miliardami i wszystkimi siłami żandarmskich rządów i urzędów wyrastał jakby z pod ziemi i opanowywał coraz szerszy krąg pracy społecznej. Poznań był już silen do zupełnego dowodzenia ruchem obronnym narodu, zwłaszcza, że zgromadził w murach swych wychowywaną już od poprzedniego pokolenia w poważnej ilości inteligencję licznych odcieni, wypartą coprawda z niektórych — dość ważnych — placówek pracy, ale za to tem gorliwszą i zapalczywszą w agendach naro-

dowo-obronnych. Naród cały pod jej wodzą stał w ogniu bojowym, bezustannie i świadomie stał na posterunku. Odtąd zorganizowani w całości przeciwstawiamy się prusactwu czyli germanizacji.

Żydzi z wyłuszczonej już dawniej przez nas przyczyn nie rozwijali się liczebnie. Nie cofali się już wprawdzie, a stanęli raczej na punkcie liczebnym niejako stabilizowanym, ale tem samem pozostawali daleko poza rozrostem miasta i procentualnie maleli w bardzo poważnym stopniu. Gdy w ostatnim okresie stanowili przy końcu jeszcze około 10% ludności, obecnie spadli na 4% czyli odsetek już bardzo minimalny. Gdy żydzi w innych dzielnicach Polski zachowali się w tysamym co przed stu laty odsetku albo nawet wzrosli na siłach, w Wielkopolsce tudzież w stolicy jej doszli do tak znikomej liczby, że Poznań nie różnił się w liczbie żydów od ogółu miast zachodnio-europejskich, a nawet niebawem miał liczyć mniejszy odsetek żydów aniżeli np. Wrocław. Sukces to energicznej walki ekonomicznej żywiołu polskiego.

Zawodowo dzieliła się ludność jak następuje:

Ludności przynależnej do przemysłu było: w r. 1895—29.679 czyli 42,5%, a w r. 1907—60.224 czyli 43,2%; ludności przynależnej do handlu i komunikacji było: w r. 1895—15.115 (21,6%) a w roku 1907—35.772 (25,6%). Przemysł nie mógł się z powodów konkurencyjnych, komunikacyjnych i t. d. rozbudowywać w stopniu znacznym, bądź co bądź polepszał się. Natomiast w okresie tym

stwierdza się bardzo znaczny rozwój handlu, która to naprawa w pierwszym rządzie przypada w udziale Polakom. Byliśmy na dobrej drodze do zupełnego zaopatrzenia się handlowego. I oto stwierdzenie, które najlepiej zilustruje długoletnie przygotowanie społeczeństwa naszego do pracy ekonomicznej: zwyciężaliśmy na całej linii, w małych jeszcze rozmiarach, ale o własnych siłach, własną wiedzą tworzyliśmy nową twierdzę naszą narodową.

2. Stosunki polityczne i kulturalne.

Era Capriviego stanowiła tylko krótką przerwę w nieustannej zresztą polityce antypolskiej rządu pruskiego. Przesilenie gospodarcze, które odbiło się przedewszystkiem na położeniu rolnictwa, pozostawiło majątki ziemskie na wschodzie polskim w poważnych kłopotach finansowych.

Na chwilę tę rozpoczął rząd pruski ponowne, coraz silniejsze ataki na żywioł polski. Dotknął nas nasamprzód gospodarczo: komisją kolonizacyjną (o czem poniżej). Ale równocześnie prowadził akcję germanizacyjną z największą bezwzględnością we wszystkich dziedzinach społecznych. W okresie tym wymarły wzgl. usunięte zostały ostatnie niemal okazy urzędników-Polaków w administracji niemieckiej. Droga do urzędów została Polakom zagrodzona jaknajzupełniej. Ktokolwiek chciał nadal czerpać ze źłobu państwowego, stawał się renegatem. W administracji

panowała od góry do dołu niepodzielnie niemieczyzna. Polacy zostali ścieśnieni do zawodów gospodarczych albo wolnych umysłowych. Tym też poświęcili się z zapałem.

Ostatki języka polskiego wyrugowano ze szkoły, nasamprzód z gimnazjów a niebawem także ze szkół elementarnych. Rozpoczęła się już rozpaczliwa walka przeciw gwałtownej fali germanizacyjnej: objęła już nawet dzieci szkolne, które sięgnęły po własną koronę męczeńską (sprawa wrzesińska) i rozpoczęły przy końcu okresu własny i jedyny może w świecie nowoczesnym strajk szkolny, łamany brutalnie przez nauczycieli i władze niemieckie.

Ustawy przeciwpolskie następowały w tak szybkim tempie, że broniące praw naszych Koło polskie w Berlinie stale zajęte było obroną przeciw nowoprojektowanym kagańcom. Obrona sejmowa zresztą już od lat straciła na znaczeniu, od kiedy Polacy przestali wierzyć w jej skuteczność. Prześladowanie obejmowało nietylko ustawodawstwo ale przede wszystkim praktyki administracyjne dnia powszedniego („kłócie szpilkami“), śledzono towarzystwa, wytaczano procesy polityczne najspokojniejszym w świecie zrzeszeniom, prześladowano jednostkę (Drzymała), uniemożliwiano osiedlanie się, słowem walka objęła wszelkie przejawy życia społecznego.

Ze strony polskiej obrona była już wszechstronna. Od prasy do życia potocznego wszystko przepełnione jedną myślą: „nie dajmy się stra-

wić!“ Mimo represyj politycznych i t. p. w okresie tym stworzono cały legjon nowych organizacji: centralno-narodowych, oświatowych, ogólnokulturalnych, gimnastycznych, tajnych i jawnych, lokalnych i prowincjonalnych. Zawsze łączyli się Polacy tylko między sobą, odseparowali się całkowicie od świata niemieckiego, różnym idąc krokiem do samostarczalności. Siła polska hartowała się, własność nasza zwiększała się.

3. Stosunki gospodarcze.

Poruszyliśmy już, że po ustąpieniu Caprivi-ego rząd pruski zwrócił wielką uwagę na gospodarczy podbój kraju polskiego. Posypały się niebawem nowe miljardy na komisję kolonizacyjną. Rolnictwo nasze stało przed ruiną. Wtedy pomnożyła swą działalność Komisja Kolonizacyjna i rozpoczęła gwałtowny skup majątności ziemskich. W kilka lat po ciężkim kryzysie agrarnym (1891—1894) wstąpiliśmy znowu w przewlekłe przesilenie ekonomiczne (1899 — 1902), i znowu wielka ilość majątków ziemskich wymykała się z rąk polskich. Instytucje nasze znalazły się również w kłopotliwym położeniu i nie starczyłyby na obronę mienia polskiego, gdyby nie wkroczyła opinia publiczna, która odsadziła od ostatniej czci każdego osobnika, który choćby piędź ziemi oddał w ręce niemieckie. Solidarność narodowa doszła do zenitu swych możliwości. Tymczasem jednakże Niemcy zdołali zakupić już z rąk polskich i nie-

mieckich tak wielką ilość dóbr ziemskich, że sprowadzić mogli dziesiątki tysięcy osadników niemieckich do kraju polskiego. Wzmocniona niemieczyzna ośmielała się. Akcja kolonizacyjna zmierzała nietylko do wyrugowania Polaków z ziemi i zmuszenia robotników polskich do emigracji, ale mierzyła w jednym czasie także przeciw handlowi i przemysłowi polskiemu w miastach: Niemcy zdążali do okrażenia kolonjami miast polskich, co im się udało przy Gnieźnie i Krotoszynie a częściowo także przy Mogilnie, i wypierali kupców polskich z miast zdanych na okalające je wsie pod względem handlowym.

Spółeczeństwo polskie na te i wszystkie inne kroki ekonomiczne antypolskie Niemców odpowiedziało bezwzględny bojkotem wszystkich przedsiębiorstw niemieckich i żydowskich: swój do swego.

To wsparło kupiectwo polskie więcej niż mu zaszkodzić mogły działania rządu.

Dla obrony ziemi samej tworzone polskie spółki parcelacyjne, które bardzo korzystnie rozpoczęły pracować, gdy rząd pruski i temu zagroził, zakazując parcelacji prywatnej. Pozostało przy ogólnojednostkowej obronie ziemi naszej w myśl nakazów opinii publicznej.

Równocześnie rozwijał się żywo handel, oparty o spółki kredytowe polskie. Spółki te, pod energicznym stojące kierownictwem ks. prał. Wawrzyniaka, zagnieździły się już siecią gęstą we wszystkich miastach i miasteczkach całej

dzielnicy i prosperowały już bardzo dobrze. Obok spółek kredytowych — typu głównego — fundowano „rolniki“, które w krótkim czasie stworzyły silny wyłom w żydowskim monopolu handlu ziemio-
płodami i w niektórych powiatach wyrugowały zbożowców-żydów. W spółkach tych wychowywali się nasi najinteligentniejsi pracownicy — bankowi i zbożowi.

Przytem handel polski sięgał coraz dalszych branż. Byliśmy już przy końcu okresu tak bardzo wzmocnieni gospodarczo, że stać mogliśmy w handlu i finansowości o własnych siłach. Brakło tylko przemysłu, któremu wytwarzać się było trudno. A jednak przemysł rolny, który miał warunki dostateczne u nas, rozrósł się do rozmiarów bardzo poważnych, za nim postępował przemysł połączony pośrednio z tamtym: maszynowy, wódczany itp.

Ustawodawstwo socjalne w okresie tym nie przyniosło znaczniejszych nowości: kilka ustaw rzemieślniczych, o ochronie pracy kobiet i dzieci, dalsze rozbudowanie ubezpieczeń społecznych.

Na okres ten przypada założenie pierwszej wielkiej organizacji zawodowej polskiej, mającej w latach późniejszych zastępować interesy robotnicze tam, gdzie rozszerzone Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej zastępowało sprawy pracowników umysłowych. W roku 1902 założono w Bochum w Westfalji „Zjednoczenie Zawodowe Polskie.“ Zadaniem Z. Z. P. było materialne i moralne wspieranie członków, zwłaszcza pomoc

w sprawach zarobkowych, w sprawach ubezpieczeń społecznych, udzielanie zapomóg w niektórych wypadkach potrzeby itd. Pierwsze to polskie zrzeszenie zawodowe na obczyźnie walczyło oczywiście z niemałymi trudnościami. W r. 1903 liczyło 4616, na początku 1905 r. 11 500 członków. W r. 1905 natomiast wzrosło do liczby 31 680 członków.¹⁾ W działaniach swych zależne było Z. Z. P. w tym czasie oczywiście w zupełności od związków niemieckich, wśród których musiało sobie dopiero wyrabiać uznanie.

Jak w czasach tych przedstawiało się Towarzystwo nasze?

4. Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej.

Przy zmianie stulecia Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej podniosło się do prawdziwego znaczenia. W pracy Towarzystwa w latach tych odczuwa się całe przeobrażenia narodowe i gospodarcze, jakie do owego czasu przeszła Wielkopolska. Nie stanęło jeszcze Towarzystwo na pełnej wysokości zadania, ale podniosło bardzo znacznie sztandar tych prac, które ze względów narodowych wysuwały się na plan pierwszy. Coraz więcej miało Towarzystwo wychowanków, coraz więcej rozbudowywał się handel polski, coraz większe zastępy młodzieży polskiej oddawały się zawodowi kupieckiemu. Rozszerzały

¹⁾ Dr. Stan. Wachowiak, Polacy w Nadrenji i Westfalji, Poznań 1917, str. 132.

się ramy Towarzystwa, które do niedawna nie powiększyły się w stosunku do samych początków stowarzyszenia. Znalazła się młodzież ochocza. Ożywiły się zebrania; członkowie, wykształceni na szkole handlowej Towarzystwa, zdolni byli już do samodzielnych prac, orientowali się bardziej niż pokolenie poprzednie w obowiązkach obywatelskich; inteligencja zawodowa (w pojęciu abstrakcyjnym) podniosła się najwidoczniej. W szeregi pracownicze wstąpili także ludzie wykształceni, praktykujący w bankowości. Z łona członków Towarzystwa wyrażały coraz to nowe wnioski: ogół przestał być popychadłem, a często raczej on dawał władzom Towarzystwa bodźca do pracy niż potrzebował być popychanym. Nie idealny był oczywiście stan: wielka ilość pracowników — organizacja zajmowała się tylko pracownikami mężczyzn — pozostała poza Towarzystwem, żywioł młodszy częstokroć nie dopisywał. A jednak właśnie żywioł młodszy, przyjmowany do Towarzystwa nieraz masowo, bo dziesiątkami od razu, wniósł ten silny ferment, który przygotowywał nową, poważną erę pracy organizacyjnej. Sprawdzeniem rozwoju ogólnego są liczby członków w poszczególnych latach. Towarzystwo przejęło z okresu poprzedniego 147 członków; w końcu roku 1896 liczyło 167 członków (84 nadzwyczajnych, 83 zwyczajnych). Rozwinąwszy agitację werbunkową w r. 1897 Towarzystwo mogło na jednym zebraniu przyjąć 33 nowych członków,

tak że przy końcu roku było 197 członków (113 nadzw. i 84 zwyczajnych). I znowu zgłasza się na jednym zebraniu 22 członków. Następuje pewna deflacja i zubożenie, przyływ członków jest mniejszy niż odpływ. Po pewnym ożywieniu w r. 1900 znajdujemy w Towarzystwie 200 członków. I znowu cofa się stan liczebny Towarzystwa w dość żywym tempie, tak że w lecie 1902 już postanawia się usilne agitowanie za Towarzystwem. Wskutek akcji tej i kursów urządzonych przez Towarzystwo stawia się na najbliższem zebraniu 66 kandydatów na członków, wśród nich tylko 4 nadzwyczajnych (pomiędzy nadzwyczajnymi znajdował się zasłużony radca miejski Ludwik Frankiewicz). Liczba ogólna podnosi się do 220. Jedno zebranie w roku następnem sprowadza znowu 45 nowych członków (w tem 10 nadzwyczajnych). Nie zagarnięto jeszcze całej gromady młodszych, którzy stronili od organizacji, nie oceniając jej znaczenia ani własnego obowiązku, bądź co bądź Towarzystwo w kilku latach przeprowadziło przez prace swoje już nie dziesiątki a setki młodzieży handlowej. W okresie tym też dopiero w Towarzystwie osiągnęli pracownicy przewagę liczebną, co szczególne posiada znaczenie: członkowie nadzwyczajni byli tylko mniej lub więcej wspierającymi, wychowywać należało i zagarnąć do pracy właśnie młodzież. Powiększeniem szczególnie żywiołu młodego Towarzystwo zdobyło sobie w latach tych nie-małą zasługę. W konsekwencji drogą wytyczoną

zdażać musiało do coraz mocniejszego jednoczenia tych wszystkich jednostek, dla których mogło pracować z pełną korzyścią, dla których praca Towarzystwo była w rzeczy samej przeznaczoną.

W latach 1896—1904 wychowało się dużo pierwszorzędnej młodzieży handlowej. Ale i osobistości kierujące ówczesnym ruchem organizacyjnym dorosły zadaniu: Władysław Jerzykiewicz, który przez cały okres w dalszym ciągu z niezminiejszą gorliwością spełniał obowiązki kuratora, kilkuletni prezes Kollat, Urbański, Kontrowicz, Adamczewski, Lissowski, w końcu Dr. Hącia i inni. Zarządy były na ogół dobre i chętne do pracy. Bądź co bądź mimo to lata niektóre nie różniły się jeszcze znacznie od dawniejszych, słabych. Sporadycznie spoczywało Towarzystwo w letargu, do którego przyzwyczaiło się w dawniejszym okresie a z którego budziło się dopiero powoli. To też chcąc sprawiedliwość oddać epoce, zaliczyć ją trzeba do kategorii okresów przygotowujących drogi przyszłości a nie promieniejących własnym blaskiem zasługi. Jeszcze w wielu dziedzinach pracy spostizegamy stare kunktorstwo i dawną niezaradność, nie rzadko jeszcze spotykamy się z tą starą „oziębłością“ członków; wytwarzał się dopiero rozmach pracy, ale nie skryształizowały się jeszcze systemy, idee jeszcze nie przenikły, ruchy były raczej żywiołowe, o ile były, niż celowe samowiedne. Nie znaleziono także nowych form pracy, a conajwyżej prowa-

dzono dawne agendy z mniejszą lub większą energją. Łamały się epoki życia naszego organizacyjnego. Oto pokrótce ogólny obraz okresu, rozpatrzmy się w szczegółach.

a) P r a c a o ś w i a t o w a.

Praca oświatowa, przejęta w głównych formach, po okresie dawniejszym, doznawała dość czulej opieki Towarzystwa. Utrzymywano w każdym razie dotychczasowe instytucje i ulepszano je dość regularnie, nowości wprawdzie wprowadzono mało.

1. Szkoła handlowa.

Szkołę wieczorną Towarzystwo utrzymywało nadal i opiekowało się nią sumiennie, nie szczędząc ofiar ni trudów. W roku 1896 rozwinęto żywą agitację na rzecz szkoły, wskutek czego postawiona została na nogi. Dawniejsze powodzenie było oczywiście wykluczone z powodu coraz większej konkurencji szkół publicznych, w okresie tym wprowadzonych także w szkolnictwie handlowem. Przy końcu roku 1896 liczyła szkoła już tylko 38 uczni, a w dalszym ciągu — w słabszych latach 1897 i 1898 — traciła na siłach. Aby podźwignąć szkołę, zreformowano jej program w r. 1899. Szkoła Towarzystwa znalazła się mimo to niebawem w położeniu kłopotliwym, gdyż policja pilnowała, aby uczniowie handlowi uczęszczali do obowiązkowej szkoły

handlowej doksztalcającej. Liczba uczniów utrzy-
mała się bądź co bądź w r. 1901 jeszcze na 37
i w takiej mniejwięcej sile pozostała do końca
okresu. Kierownictwo szkoły spoczywało po
prof. Rucińskim w rękach nauczycieli Kłaczyń-
skiego, a od r. 1901 Poprawskiego, których za-
sługi Towarzystwo uczciło w latach 1901 i 1902.

Utrzymanie szkoły wieczornej mimo rzeczy-
wiście trudnych warunków finansowych, pra-
wnych itd. było niepospolitą zasługą Towa-
rzystwa.

2. Biblioteka i czytelnia.

Wielką troskliwością otaczało Towarzy-
stwo ustawicznie bibliotekę i czytelnię, główne
źródło mnożenia oświaty wśród członków. Tak
zainteresowanie członków dla czytelnictwa jak
opieka zarządu nad księgozbiorem znamionują
doskonałe zrozumienie znaczenia tej wartościowej
w towarzystwie instytucji. Corocznie asygno-
wano na powiększenie i polepszenie biblioteki
100—200 marek, sumy na czasy owe wcale znacz-
ne, a wobec szczupłych dochodów Towarzystwa
nawet wysokie. Dla doboru skupywanych ksią-
żek wybierano osobne komisje, które wybierały
sumiennie i na ogół umiejętnie nowości biblio-
graficzne, uwzględniając obecnie coraz więcej
beletrystykę, co odpowiadało ogólnym wskaza-
niom szerzenia oświaty polskiej. W r. 1897 li-
czyła biblioteka 698 dzieł w 894 tomach. W r.

1900 sprzedano książki niemieckie i darowano większą ilość dzieł historycznych Towarzystwu Przyjaciół Nauk, kompletując w innej drodze bibliotekę.

3. Dalsza praca oświatowa.

Stare koleje przechodziła sprawa odczytów. Zastraszająco długo trwało wprowadzenie instytucji tak bardzo ważnem pod względem oświatowym i później wręcz nieodzownej. Jak w okresie ostatnim, tak i w tym nie znaleziono sił do uruchomienia referatów. Stanowi to bardzo znaczny cień w pracy tego okresu. Wniosek o odczyty ponawiał się co chwila na zebraniach, a zawsze nieomal z równym negatywnym rezultatem. Gdy w r. 1898 upomniano się o wykłady i przedstawienia amatorskie, odpowiedziano z strony zarządu, że wszelkie usiłowania w odnośnym kierunku „rozbiły się o oziębłość i brak dobrej woli naszych członków i inteligencji.“ Dodać należy, że nacisk położyć trzeba na winę członków. Zorganizowano wprawdzie komisję odczytową, ale po pracy jej nie znajdujemy śladów. Dopiero w roku 1900 urządzono po długoletnich czekaniach cykl wykładów gospodarczych. Znaleziono przytem także częściowo drogę do właściwych referentów, t. j. członków. Ciekawem jest, że powołano do tego jedynie członków młodszych, z których podjęło się wykładów 8. Doskonały to dowód na ugruntowanie wykształcenia zawodowego i językowego wśród członków Towa-

rzystwa. Niedawno temu odważono się zaledwie pomyśleć o możliwości wykładania przez członków. Wykłady te miały niezłe powodzenie, a jednak skończyło się narazie na tej jednej próbie. W następnych latach kończy się znowu tylko na wnioskach. Dopiero od r. 1902 próbuje się organizować pogadanki miesięczne, i to wszakże ze słabem rezultatem. Sprawa wykładów czekała na właściwego człowieka.

Jakkolwiek Towarzystwo w ten sposób zaniedbało jednego środka do szerzenia oświaty ogólnej, pamiętało w okresie tym trwale o dokształceniu zawodowem. Od roku 1898 datują kursa handlowe i językowe, odtąd nieomal rok rocznie przez Towarzystwo z korzyścią organizowane. W r. 1898 urządzono kurs ksiązkowości i korespondencji handlowej z rezultatem świetnym, jakkolwiek kupiectwo samodzielne próbowało wpłynąć na Towarzystwo, aby kurs przełożono z godzin wieczornych w dni powszednie na godziny popołudniowe w niedziele, coby mogło utrudnić powodzenie kursów. Znaczny przyrost liczby członków przypisywać należy urządzeniu tego kursu. Słabszy nieco był popyt na kursy korespondencji, ksiązkowości i geografii handlowej w roku następnym. W roku 1900 rozszerzono kursy także na wykłady ekonomii politycznej, znowu z dobrem sukcesem. W r. 1902 dodano lekcje języka rosyjskiego, również przy licznych udziale członków, w r. 1903 zaś w dalszej mierze kurs gramatyki polskiej. Kursom tym

zawdzięczało Towarzystwo w wielkiej części swój rozwój. Dowodzą one skierowania pracy Towarzystwa na tory zdrowej nauki zawodowej, nie zaniedbującej przytem podstaw ogólnego wykształcenia, których młodzieży naszej częściowo zabrakło po wyrugowaniu języka polskiego ze szkół. Kursy stały się instytucją regularnie powracającą, wprowadzono zatem w dziedzinie tej system — rzadkość w dotychczasowej pracy Towarzystwa (licząc od reorganizacji w r. 1873). Ruch pracy skierował się w stronę oświaty zawodowej. Zresztą w zakres prac oświatowych z okresu tego zaliczyć należy: pielęgnowanie śpiewu narodowego (w r. 1896 zakupuje Towarzystwo 20 śpiewników), udział w obchodzie Mickiewicza (niesamodzielnym), udział członków w odczytach, urządzanych przez Korporację Kupców Chrześcijańskich (1900), abonowanie „Confectionair’a“ dla członków itp.

b) Życie towarzyskie.

Życie towarzyskie było na ogół niemniej żywe jak w okresie poprzednim, jednakże zdołało się Towarzystwo wyzwolić z pod preponderacji zabaw, którą zauważyliśmy w latach 1874—1895. Zabawy odbywały się bądź co bądź w tym samym porządku: zabawa letnia, zimowa, wieczorki piątkowe, schadzki w lokalu, wycieczki, wieczornice. Nie absorbowwały one jednak już wszystkich umysłów jak dawniej i traciły nawet zewnętrznie na znaczeniu. Szcze-

gólnie wartościowe były wieczorki towarzyskie, ognisko wielu przedsięwzięć Towarzystwa. Na nich rozwijały się dyskusje o Towarzystwie, ku nim spieszyli młodzi i starsi (nie brakło oczywiście starć i antagonizmów). Duch pracy organizacyjnej kształtował się na tych oto schadz-
kach. Ogniskowanie się życia towarzyskiego w lokalu nie oszczędziło Towarzystwu m. i. pewnych zarzutów publicznych. Tak w r. 1900 „Dziennik Poznański“ zarzucił Towarzystwu to-
lerowanie gry w karty w lokalu, co spowodowało wyświetlenie sprawy i odparcie posądzenia na zebraniu Towarzystwa.

c) Pierwsze kroki socjalno - poli- tyczne.

Stwierdziłszy, że pewnego rodzaju socjalną czynność sprawowało Towarzystwo w początku swego istnienia, później nie zajmowało się żadną miarą kwestjami ochrony pracy zawodowej. Nawet ustawodawstwo państwowe ubiegało na całej linii świadomość potrzeb socjalnych pracowników handlowych. Wyłuszczyliśmy już częściowo okoliczności, które składały się na ten zupełny brak zainteresowania się sprawami z przeznaczenia nasamprzód obchodzącymi organizacje zawodowe. Towarzystwo nasze było co prawda najczystszej wody „Harmonieverbandem“, organizacją żółtą, a warunki narodowe nakazywały usuwać dążności socjalne na daleki plan, mimo jednak wszystko dziwnem się wydaje, że przez

długie dziesiątki lat nie wypłynęło żadne dążenie socjalne, ani nawet poruszonem nie zostało. Tendencje widocznie nurtowały tylko w głębi duszy, pracownicy nie mieli odwagi stawiać żądania konkretnego: byliby bowiem uchodzili za „socjalistów“ (czy „bolszewików“ według słownika dzisiejszego), czego — broń Boże — nie chcieli się doczekać.

Rozpoczęto drobne agendy na rzecz instytucyj ustawowo wprowadzonych. Tak rozwinięto w r. 1898 propagandę za „zasiłkową kasą chorych w handlach i aptekach“, z którą konkurowała — droższa — kasa chorych miejska.

W tymże roku Bclesław Kasproicz z Gniezna, ponowił myśl wprowadzenia zapomóg na wzór pierwotnych wsparć w „Stowarzyszeniu sług handlowych“. W r. 1903 żądał Obracaj w tej samej sprawie założenia przy Towarzystwie osobnego „związku zapomogowego“. Formalnie przekazywano wnioski te zarządowi, a ten — zawsze z powodu braku funduszków — zagrzebywał projekty. Niesłusznie niedawno temu zniesiony system zapomogowy domagał się restytucji. Nie dostawało wszakże w Towarzystwie zrozumienia dla wszelkich zagadnień socjalnych.

W roku 1902 pojawiła się śmielsza myśl utworzenia w Towarzystwie sądu rozjemczego dla rozstrzygania sporów między pracodawcami i pracownikami. Projekt był nadto odważny, aby miał być w czasie owym zrealizowany, kiedy jeszcze więcej znaczyła łaska pryncypała niż

„łaska Boża“. Projekt sam zresztą merytorycznie nie był beznaganny.

Pierwszy otwarty krok socjalno-polityczny uczyniło Towarzystwo w r. 1903, ale i tu tylko w ślad za wydaną ustawą. Ustawowo ograniczono czas pracy niedzielnej w handlach, zostawiając przeprowadzenie postanowienia gminom. Inicjatywę podjął związek niemiecki „Verband der deutschen Kaufleute“, zwołując organizacje zawodowe na narady w sprawie spoczynku niedzielnego. W naradach tych brał udział z ramienia Towarzystwa Władysław Kontrowicz. Uchwalono zażądać zupełnego święcenia niedziel w handlach hurtownych i biurach; w handlach detalicznych zażądano pracy przedpołudniowej w lecie, a południowej w czasie zimowym. Zebranie Towarzystwa akceptowało rezultat narad, poczem Towarzystwo podpisało odnośny wniosek organizacyj niemieckich do zarządu miasta, a gdy z powodu uporu izby handlowej sprawa spoczynku była w niebezpieczeństwie, wzięło udział w wiecu handlowców zwołanym przez Niemców.

Był to pierwszy krok w dziedzinie polityki socjalnej, ale jaki nieśmiały i słaby! Dopiero po wydaniu ustawy przychodzi sprawa po raz pierwszy pod obrady. Inicjatywa i zupełne przeprowadzenie akcji spoczywają w ręku Niemców. Towarzystwo akceptuje jedynie działania niemieckie.

Fakt współdziałania z Niemcami, w sprawach socjalnych niezbędny, świadczy raczej pozytyw-

nie niż negatywnie o Towarzystwie. Ale ta niezwykła nieśmiałość i nieoryginalność znamionuje słabość ruchu i brak przygotowania do zasadniczego traktowania kwestyj zawodowych. W najżywotniejszych pracach zawodowych Towarzystwo nasze było tylko appendiksem przy związkach niemieckich.

Uwydatniło się to w tym samym jeszcze roku. Poruszono na zebraniu sprawę wprowadzenia sądów kupieckich. Towarzystwo nie umiało sobie zdać sprawy, co o nich sądzić, i uchwaliło zwrócić się do „Verband deutscher Kaufleute“ z zapytaniem, jakie wobec sądów kupieckich zająć stanowisko. W równym czasie związki niemieckie posiadały już silne oddziały socjalno-polityczne, zbierały ankiety i statystyki warunków zawodowych pracowników handlowych, broniły praw pracowniczych w sądzie i rządzie, zasypywały memorjami i postulatami socjalnymi ministerstwa, parlamenty, władze komunalne, izby handlowe itd. W tym samym czasie, gdy związki niemieckie — również zresztą „żółte“ — prowadziły już żwawą kampanję o polepszenie praw i warunków bytu pracownika handlowego, kiedy posiadały już wielkie fundusze zapomogowe i obronne, w tym samym — mówimy — czasie w Towarzystwie naszym nie wiedzano nawet, czego chcieć. Wielka ta praca socjalna, opóźniona już znacznie, czekała zgoła innych czasów organizacji naszej.

d) Przemiany organizacyjne.

Nie zmieniając tendencji swych, Towarzystwo stosunkowo niewiele potrzebowało pracować nad ustawą. Pewnych zmian statutu dokonano w r. 1896, powiększając przytem liczbę członków zarządu. Dopiero na początku roku 1904 przeprowadzono całkowicie nowy układ ustawy. Przygotowania były pospieszne; polepszyło się już wiele w Towarzystwie, które w dawniejszych okresach mozoliło się lata całe nad układem względnie zmianami ustawy. Przy zmianie w r. 1904 rozwinęła się niezwykle żywa dyskusja. Generacja młodsza domagała się zebrań miesięcznych (dotąd odbywały się zebrania kwartalne), zrazu obstając przy prawach dość szerokich dla nich. Później zmieniono odnośne żądanie w tym kierunku, że zebrania miesięczne nie miały partycypować w prerogatywach zebrań walnych. Na tle postulatu tego doszło do tak zapalczywych starć, że zarząd ustąpił, sprzeciwiając się wprowadzeniu zebrań miesięcznych. Dzięki interwencji kuratora załagodzone niebawem spór, zatrzymując zarząd w urzędzie. W tej chwili zarząd stanął na przeszkodzie rozwojowi, który sam biegł własnym korytem, zjawisko doprawdy rzadkie w życiu organizacyjnym. Młodzież parła do coraz większej pracy i zmagiała się tutaj jeszcze ze starymi doświadczeniami i sceptycyzmem. Pewnego rodzaju interregnum miało zakończyć okres ten w historii Towarzystwa.

Nie zamilkł w dalszym ciągu i w tym okresie spór o prawa członków nadzwyczajnych. Gdy w okresach dawniejszych pracodawcy sami występowali z żądaniami odnośnymi (nie było tak silnych stowarzyszeń pracodawców), obecnie najczęściej pracownicy starali się o prawa członków nadzwyczajnych. Wyjawiony w r. 1898 postulat zwiększenia praw członków-pracodawców odroczone zrazu na rok i pogrzebano na razie. W r. 1900 podniosło się żądanie jak najściślejszej współpracy z kupcami samodzielnymi pod hasłami narodowemi. Myśl o prawach członków nadzwyczajnych nie zamiera także przy zmianie statutu w r. 1904. W rezultacie zasadniczej zmiany nie dokonano, przyznano członkom nadzwyczajnym tylko 2 stanowiska zarządowe (kontrolne). Konsekwencja pierwotnego przeznaczenia, acz często zagrożona, nie została usunięta!

W związku ze sprawą członków-pracodawców wyłoniła się w r. 1901 kwestja przyjmowania niekupców jako członków nadzwyczajnych. Pierwszemu wnioskowi przeciwstawiono się dość jednomyślnie, akceptowano go jednakże już w roku następnym. Krok ten narażał Towarzystwo na ewtl. zatrąę charakteru ściśle kupieckiego, nie posiadał jednakże praktycznie większego znaczenia: do Towarzystwa przyjęto zczasem pewną ilość zasłużonych w życiu społecznem obywateli, którzy wpłynęli zresztą dodatnio na rozwój organizacji i łączyli ją z całym naszym systemem zrzeszeniowym.

Od czasu do czasu podnosiła się myśl uzyskania praw korporacyjnych dla Towarzystwa. W r. 1899 zarząd poczynił pewne starania, odstąpił jednak od zamiaru. Gdy w r. 1903 poruszono myśl tę ponownie, uchwalono nie ubiegać się o prawa korporacyjne ze względu na większą swobodę pracy towarzystw nierejestrowanych. Posiadanie praw osoby jurystycznej zresztą nie miało dla Towarzystwa w czasie tym praktycznego znaczenia.

Stare kunktatorstwo wisiało nad projektem założenia biura wskazywania posad. Rzecz nagliła tak, że zebrania zajmowały się nią w każdym roku. Komisja była z początku bezczynna. W roku 1898 próbowano uruchomić pośrednictwo pracy, ogłaszano się nawet często w dziennikach, oczywiście — dla braku energii — bezskutecznie. Bezpośrednio potem zamierzano założyć wspólne biuro wskazywania posad z Korporacją Kupców Chrześcijańskich. I to zamarło *in statu nascendi*. Za to w r. 1899 uchwalono odstąpić wogóle od założenia biura, a tylko prywatnie pomagać w umieszczaniu pracowników. Na tem zamilkły starania. Dopiero w r. 1902 zabrano się z właściwszej strony do starej potrzeby: uchwalono powołać osobnego urzędnika do prowadzenia tej czynności. Nareszcie, przy końcu roku 1903, założono istotnie biuro wskazywania posad dla członków, naprzód w składzie cygar Mroczkiewicza, później u Rothera. Tem samem zrealizowano dążność kilku dziesiątek lat, która w prze-

prowadzaniu była jasnym świadectwem niedo-
 łąstwa organizacyjnego.

Poza stadjum pomysłu nie wyszedł projekt
 założenia biura informacyjnego, stawiony w r.
 1900, powtórzony w r. 1902, a w r. 1903 ubrany
 we formę przyrzeczenia zarządu, że wprowadzi
 się stałą obronę prawną. Projekty takie musiały
 ulec z powodów finansowych i ogólnych organi-
 zacyjnych.

e) Uwagi różne.

Lokal Towarzystwa przeniesiono w r. 1896
 na ul. Wrocławską 60 (narożnik Starego Rynku),
 a w r. 1902 na pl. Bernardyński 2 (dom Frankie-
 wicza). Z działań pomniejszych Towarzystwa za-
 notować wypada, że w r. 1899 wydano pierwsze
 sprawozdanie drukowane. Na cele narodowe i do-
 broczynne Towarzystwo składało dary kilka-
 krotnie; w Towarzystwie starano się o czystość
 mowy, rozpoczęto ganić germanizmy w mowie
 potocznej; skarżono się już w okresie tym na
 tworzenie się „partyj“ w Towarzystwie, co mo-
 gło być wcale pożytecznem, skoro nie kończyło
 się na zwalczaniu wzgl. forytowaniu jednostek.
 W. r. 1896 podniesiono myśl obchodzenia 75-let-
 niego jubileuszu istnienia Towarzystwa, przy-
 czem informowano członków o historii jego (od-
 żyła tradycja!). Przez wzgląd na naprężone sto-
 sunki polsko-niemieckie zaniechano jednak pro-
 jektu. Kurator Jerzykiewicz odradzał obchodze-
 nia jubileuszu, wzywał za to młodzież, aby

„skrzętną ale cichą pracą dla dobra Towarzystwa pracowała.“

Na zewnątrz utrzymywało Towarzystwo nasze nadal łączność ze stowarzyszeniem wrocławskim, któremu w r. 1899 ponownie posłało subwencję. W r. 1901 wysłało Towarzystwo delegację na zebranie bratniego stowarzyszenia w Kościanie, w r. 1902 z okazji założenia związku kupców górnośląskich do Bytomia. Na propozycję Związku Towarzystw Przemysłowych o przyłączenie Towarzystwo odpowiedziało odmownie. Interesowano się bardzo żywo sprawą założenia Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu, wysuniętą w r. 1904. W tymże roku powstała myśl nawiązania stosunków z innemi stowarzyszeniami pracowników handlowych w Wielkopolsce oraz projekt zakładania filji Towarzystwa w miastach prowincjonalnych. Sprawa ta wprowadza nas jednakże już w nowy okres pracy Towarzystwa, który rozpoczyna się w roku 1904.



V. PRZY PRACY.

Okres V. 1904—1918.

1. Miasto i ludność.

Artystyczne wartości miasta Poznania sięgają w lwiej części czasów pierwszej Rzeczypospolitej. Jak gdzie indziej, tak i w Poznaniu budowle stare przedstawiają się jedna w drugą estetycznie. Natomiast w połowie wieku 19. zanikło prawie wszelkie poczucie piękna. Nawet budowle monumentalne nie grzeszyły jakimkolwiek smakiem estetycznym. Pomniki chętnie przez Niemców stawiane były typowymi okazami osławionej „Hohenzollernkunst“. Dopiero kiedy w wieku 20. Poznań stał się prawdziwie wielkim miastem i kiedy w świecie odradzała się myśl estetyczna, podjęto się u nas stawiania gmachów w szacie jako tako artystycznej. Na okres 1904—1914 przypada nietylko bardzo żywa odbudowa Poznania, ale także pewne ponowne upiększenie miasta. Stanął w czasie tym cały szereg gmachów okazałych, zarząd miejski podniósł ogrodnictwo i upiększył oraz

rozszerzył plantacje, zabytki wartościowe poczęto ochraniać starannie. Poznań nowoczesny zyskał obok ozdób starożytnych także pewne nowoczesne piękno.

Ludność Poznania wynosiła w roku 1905: 138 808, w r. 1910: 156 696. Wzrost ten odpowiadał rozmachowi, w którym miasto znajdowało się od kilkunastu lat.

Według wyznań dzieliła się ludność jak następuje:

	katolików	ewangelików	żydów
1905:	87 613 64,0%	43 082 31,5%	5 761 4,2%
1910:	100 476 64,1%	49 906 31,9%	5 611 3,6%

Przyrost obejmował katolików i ewangelików. Ludność ewangelicka zwiększyła się liczbowo nieco więcej niż katolicka. Przyczyną tego było masowe nasyłanie urzędników do Poznania w takiej ilości, że Poznań miał wśród wielkich miast w Niemczech największy odsetek urzędników. Sztucznie pomnażana ludność ewangelicka nie mogła jednak przeszkodzić równie szybkiemu wzrostowi ludności katolickiej, ostatniej wbrew dążnościom polityki rządowej. Żydzi cofnęli się nietylko znacznie w porównaniu do liczby ogólnej, ale nawet znowu absolutnie, aczkolwiek nieznacznie. Stanowili oni w r. 1910 już tylko 3,6% i cofali się w dalszych latach powoli ale ustawicznie. Przez lat 90 zredukował się odsetek żydów z 21,6% na 3,6% czyli o 18,0%. Handel polski pozostawał jednakże stale drobniej-

szym: firmy żydowskie rozwinęły się do przedsiębiorstw pierwszorzędných, gdy kupiectwo polskie gnieździło się w handlu średnim i drobnym. Zaledwie kilka firm miało obroty wielkie, wśród nich dom towarowy Ignatowicza, niestety w okresie tym stracony. Żydzi wszakże tworzyli w handlu Poznania już nieznaczny stosunkowo odsetek (około 10%). W Królestwie natomiast udział ich w handlu przedstawia się jak następuje: żydzi tworzą w handlu: bydłem 83,9%, zbożem 94,1%, maszynami 87,8%, bławatnym 86,6%, wędrownym 91,4%, tytuniowym 73,3%; a w ogóle w handlu na 100 zatrudnionych przypada 83,1 żydów¹⁾. Przygniatające różnice. A wszakże przed stu laty obie dzielnice stały na równem co do żydów poziomie. U nas dzięki przedsięwzięciom gospodarczym oraz konjunkturom zostali wyparci, w Królestwie zwiększali raczej swą siłę. W klasycznie dokonanym wyparciu elementu żydowskiego nie mała pewnie zasługa spoczywa na Towarzystwie Młodzieży Kupieckiej. Według narodowości było Polaków: w r. 1905 - 77 984 (57%), w r. 1910: 89 428 (57,07%), Niemców 1905: 57 943 (42,35%), 1910: 65 467 (41,78%). „Dwu-języczni“ wzrosli z 0,65% na 1,15%. A więc mimo wszystko i bez doliczenia apostatów dwu-języcznych nadal postęp i zwycięstwo liczebne żywiołu polskiego.

¹⁾ Dr. Stan. Wachowiak, Odczyty ekonomiczne, Poznań 1907, str. 27.

2. Stosunki polityczne i kulturalne.

Wielkim strejkiem szkolnym zainauguował się okres niniejszy w życiu narodu naszego: wieczny dokument przejęcia się całego narodu od końca do końca walką o prawa językowe, religijne, polityczne i gospodarcze. Przenikła myśl obronna, idea uchowania wartości narodowych do wszystkich niemal obywateli polskich.

Ze strony rządu bez przerwy fabrykowano ustawy wyjątkowe (u szczytu: ustawa o stowarzyszeniach, nie licząc do tej dziedziny ustawy wywłaszczeniowej); administratorowie wszelkich rang ścigali się w szykanowaniu Polaków i polszczyzny.

Spółeczeństwo w dziedzinie politycznej miało jedną odpowiedź: solidarność. Organizacja i wszelkiego typu jedność były głównem wskazaniem. Tworzono zrzeszenia wszelkiego typu, jawne i tajne, wszystkie w tendencji utrzymania ducha narodowego. Jednolity bojkot wszystkiego co niepolskie przeprowadzono z bezwzględną konsekwencją we wszystkich przejawach życia. Czy chodziło o popieranie handlu czy zatrzymanie ziemi polskiej czy o wybory polityczne, zawsze panowała w narodzie zgoda. Spółeczeństwo polskie usamodzielniło się i stworzyło w sobie zupełnie odrębną całość, na zewnątrz najzupełniej jednolitą. Byliśmy istotnie z ducha państwem w państwie. Wytworzył się typ „społeczniaka“, który bezwarunkowo wysokie zasługi położył około zachowania Polski pod Prusakiem.

Wojna międzynarodowa zabrała wszystkich mężczyzn w sile wieku do szeregów wojskowych. Orientacja nasza była bezwzględnie jasna: nigdy z Niemcem ani z jego przyjaciółmi. Kurs polityczny złagodniał zrazu, hydra antypolska jednakże rychło poczęła łeb swój podnosić. Ale do nowych działań już nie starczyło czasu. Tymczasem i podczas wojny organizacja polska pracowała dla narodu, opiekując się młodzieżą oraz łagodząc nędzę ludności innych dzielnic Polski. Z końcem wojny międzynarodowej miała się obrócić karta dziejów naszych.

3. Przejawy gospodarcze.

Polityka antypolska coraz śmielej wkraczała w dziedzinę gospodarczą, w której nie zdołała zmiażdżyć dotąd kontrakcji względnie oporu społeczeństwa polskiego. Ustawa wywłaszczeniowa ukoronowała wszelkie możliwości. Zrazu wahało się przeprowadzić ustawę, a wszakże w r. 1912 wywłaszczono istotnie cztery majątności polskie. Nowe projekty walki gospodarczej przygotowywano przy końcu wojny.

Obrona nasza koncentrowała się naokoło spółek. W opinii publicznej stanowiły one naszą podstawę operacyjną. Rozwój ich był już imponujący.

W równym czasie kupiectwo polskie, popierane bojkotem Niemców i Żydów, zakładało nowe placówki. Stanowiliśmy rzeczywistą siłę, niepokojącą przeciwników naszych.

W dziedzinie socjalnej wyszła w okresie tym ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, z mieszanym zapalem przyjęta przez pracowników handlowych i ich organizacje. Po skróceniu pracy niedzielnej i wprowadzeniu sądów kupieckich jakoteż dawniejszych kas chorych nowa ustawa stanowiła dalszy etap w rozbudowaniu ustawodawstwa socjalnego w handlu.

Zupełną metamorfozę przyniosło zakończenie wojny.

4. Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej.

Okres 1904—1918 należy przedzielić w r. 1914 czyli początkiem wojny międzynarodowej.

Jakby w przeczuciu ciężkiej a następnie zupełnie odmiennej przyszłości, praca Towarzystwa sięgnęła w dziesięcioleciu 1904—1914 nieprześcignionej dotąd wyżyny. Dziesięciolecie to stanowiło okres złoty w historii Towarzystwa. Laury najintenzywniejszej działalności zgromadziły się przy tych, którzy w czasie owym stali na straży rozwoju organizacji.

Z niezwykłą w dawniejszych okresach łatwością pokonywała młodzież zorganizowana wszelkie trudności, zdołała wyzbyć się wszelkiego kunktatorstwa i ożywiła się w zwartym szeregu ideą pracy dla gromady. Żywioł młodszy, od lat kilku poprzednio już pracy przed się, przyszedł do władzy i włożył w dzieło swe energję niepospolitą. Działania jedne pędziły przez drugie: jednym zamachem wprowadzono zebrania

miesięczne, dla zarządu normalnie zebrania tygodniowe, komisje wybierane rozwinęły żywą działalność, zainteresowanie sprawami Towarzystwa rozszerzyło się na liczne dziedziny z jednym wyjątkiem na razie: kwestji socjalnej. Była wola do pracy, imponująca na stosunki dotychczasowe inteligencja w poczynaniach, młodzież cała zakipiała nowem gorącym życiem. Zebrania stały się środowiskiem bardzo żywych dysput różnorodnych; bezwzględnie wprowadzono od razu wykłady na wszystkich zebraniach miesięcznych, agitowano i pracowano nad oświatą, a przytem jeszcze stało czasu na wypoczynek i zabawę. Z ogólnego charakteru okresu wyczuwało się, że poziom wykształceniowy, zrozumienie czynności społecznej a równocześnie wiedza zawodowa podniosły się nie do poznania: oto rezultat widoczny długoletniego przygotowania silnego pokolenia kupieckiego w Towarzystwie i jego szkole wieczornej. Zaiste sukces wielki. Wychowano cały zastęp kupców — było już w Poznaniu kilka tysięcy polskich kupców i pracowników handlowych męskich, do tego dochodziło drugie tyle może pracowniczek handlowych — i z szeregów tych wychowano odłam znaczny w duchu szczerze narodowym. Energia i umiejętności te, które objawiały się częściowo w pracach Towarzystwa okresu tego, miały zajaśnieć w niedalekiej przyszłości: kiedy po wyzwoleniu kraju z niewoli potrzeba było rąk do pracy przy warsztatach handlowych a nawet w administracji

kraju — gdy brakło na razie sił innych —, wtedy dobrze przygotowana młodzież handlowa podjęła się unarodowienia handlu, mnożenia przemysłu i pracy urzędowej. Była tutaj w żywole swym właśnie owa młodzież, która w ostatnich latach przedwojennych dźwigała brzemień pracy w Towarzystwie Młodzieży Kupieckiej. Okres ten nacechowany był zresztą taką systematycznością we wszystkich poczynaniach, o jakiej dawniej ani śladu nie było: Naprzód pomnożenie zebrań, radykalne podkreślenie i ściśle wykonanie programu oświatowego we wszystkich odpowiednich kierunkach, sprężyste zjednoczenie wszystkich chętnych pracowników miejscowych, zespolenie ich w Resursie; następnie rozszerzenie myśli organizacyjnej na prowincję, w ślad za tem założenie Centralnego Związku wobec potrzeby decentralizacji oddziałów. Równocześnie decentralizacja zawodowa w Towarzystwie. A w trakcie tego początki zainteresowania się kwestją socjalną oraz założenie własnego pisma zawodowego.

Wszystkie te nowotwory następowały bezpośrednio jeden po drugim. A miało Towarzystwo przy tem szczęśliwą naogół rękę.

Stańło do pracy dużo rąk. Dziesiątki osób gorliwych stały przy Towarzystwie a wśród nich działacze miary niepospolitej: Dr. Hącia, Franciszek Krajna, Kazimierz Paluch, Bolesław Adamczewski, Czesław Bugzel, Władysław Kontrowicz, Graff, Weber, Kucharski, Dr. Hedinger, Sło-

miński, Dr. Stefański, Woźnicki, Grandkowski i t. d.

Kiedy w r. 1904 uporano się z antagonizmami na zebraniach, do zarządu wstąpili ludzie nowi pod przewodnictwem Dr. Kaźmierza Hąci. Z właściwą mu energją i samodzielnością, rozpoczął Dr. Hącia szeroką pracę oświatową a równocześnie pracę nad werbowaniem wielkich szeregów pracowniczych do Towarzystwa. Olbrzymi rozkwit czynności oświatowej jest pierwszorzędną zasługą dzielnego tego wodza młodzieży. Przygotowanie do pracy narodowej, uobywatelenie handlowca — oto był cel, który wytknął sobie, obejmując ster Towarzystwa. Niestrudzony w dążeniu swem, niezwykle bezsprzecznie położył zasługi około podniesienia kulturalnego świata pracowniczego i wszczął tem samem wielką erę w dziejach historii Towarzystwa. Idąc ku celowi wytkniętemu, dbał o to, aby nie przybierał na siłach podnoszący się wówczas kierunek socjalno-polityczny, któremu tak wówczas jak później ze względów narodowych i zawodowych był mało przychylnym. Przykładem swym i niespożytą pracą, wspierany przez doskonale dobrany zarząd Towarzystwa, porywał młodzież do wyęźzonego działania.

W r. 1904 zaprowadzono zebrania miesięczne, następnie utworzono bardzo ruchliwą komisję agitacyjną, która przyczyniła się — obok zaufania do ożywionego Towarzystwa — do poważnego przyrostu liczby członków.

W r. 1905 liczyło Towarzystwo 450 członków, w lwiej już części z grona pracowników. A jednakże stwierdzono w roku tym, przy sposobności wyborów do sądów kupieckich, że przeważna część pracowników — bo z górą 500 — nie łączyła się z Towarzystwem.

Organizacja wchodząca w najlepsze swoje lata nie zdołała szeregować u siebie tej wielkiej liczby młodzieży, która przyszły był swój zawdzięczała walce narodowej o handel a o obowiązkach wobec narodu ani handlu nawet nie myślała, za to później może przyczyniła się do dezorganizacji w stosunkach handlowych. Natychmiast utworzono „komisję specjalną“ w celu werbowania członków w mieście i na prowincji. Komisja zwołała wiec agitacyjny, który zjednał Towarzystwu 100 nowych członków. Tuż potem organizowano prowincję, wprawdzie w tempie niezgodnem z intencjami zarządu, który „zbyt samodzielnej“ komisji specjalnej za to wypisał dokładny regulamin postępowania. W r. 1906 zwołało Towarzystwo wiec pół-agitacyjny, na którym przemawiali posłowie parlamentarni.

Tak rozwijał się niehamowanym rozmachem bieg działań Towarzystwa do chwili utworzenia związku towarzystw pracowniczych, „Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej“ z siedzibą w Poznaniu. Wielka część pracy przeszła na Zjednoczenie, a z tem i główni kierownicy spraw Towarzystwa. Mimo to wydział Towarzystwa prowadził pracę w wytkniętych kierunkach. Ogra-

niczając się do gruntu poznańskiego, tem łatwiej mógł sprostać zadaniu. Stał on obecnie (1907 i 1908) pod kierownictwem Jana Słomińskiego. Jednakże już w r. 1909 odczuto brak sił odpowiednich. Pod przewodnictwem Dr. Wacława Stefańskiego, potem Franciszka Krajny a następnie Kazimierza Palucha rozwój Towarzystwa mimo piętrzących się trudności szedł nadal drogą wytyczoną.

W r. 1911 (prezesura Krajny) Towarzystwo obchodziło wspaniale jubileusz 90-letniego istnienia. Towarzystwo liczyło w roku jubileuszowym już 610 członków zwyczajnych a 96 nadzwyczajnych.

W roku 1913 wybuchła ostra walka przy wyborach do zarządu (częstokroć sprawdzian zainteresowania członków), rok 1914 doprowadził liczbę członków na przeszło 800. Prezes Kazimierz Paluch ożywił jeszcze szczególnie pracę oświatową, gdy wojna zerwała cały ciężko zbudowany gmach.

W okresie całym nierówny był udział członków w zebraniach, które liczyły częstokroć tylko kilka dziesiątek obecnych, a niekiedy 200—400. Słabą zwłaszcza frekwencję wykazywał rok 1909.

Po roku 1907, t. j. po założeniu Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej, Towarzystwu naszemu przypadła rola głównego krytyka Związku. To też często spotykamy się z interpelacjami członków w sprawie agend związkowych, a Zjedno-

czenie ze swej strony przedkładało ważniejsze projekty swoje w osobnych referatach lub komunikatach zebraniom Towarzystwa. Wytworzyła się w tej drodze łączność bardzo korzystna.

Na ogół Towarzystwo w okresie opisywanym najbardziej było prześladowanem przez policję, która od r. 1906 stale czuwała nad niem, nasyłając kontrolerów i czyniąc przy lada jakiej sposobności wszelkie możliwe obiekcje. W r. 1911 uznał sąd okręgowy Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu jako zrzeszenie polityczne, skazując jednocześnie prezesa i sekretarza na grzywnę 20 mk. Towarzystwo rozwijające tak bogatą pracę oświatową, jakkolwiek było zawodem, musiało stać się solą w oku policji.

W r. 1910 Władysław Jerzykiewicz złożył urząd kuratora, który piastował przez 38 lat z zadziwiającą i pełną poświęceń wytrwałością, przeżywszy walkę o spolszczenie Towarzystwa, słabe jego lata i okres najlepszego rozkwitu.

a) Działalność oświatowa.

Powiedzieliśmy już wyżej, że w okresie niniejszym największej opieki i to wszechstronnej opieki doznawała sprawa wykształcenia członków na narodowo uświadomionych obywateli oraz zdolnych zawodowców.

Grunt położony w r. 1904 opracowywano przez całe dziesięciolecie z niewstrzymanym zapalem.

Praca ta obejmowała:

- 1) uczni handlowych,
- 2) bibliotekę,
- 3) kursa naukowe,
- 4) wykłady,
- 5) podział na sekcje zawodowe,
- 6) stworzenie czasopisma handlowego,
- 7) pogadanki, obchody, wycieczki naukowe i t. d.

1. Praca nad uczniami handlowymi.

Koniec szkoły wieczornej.

Mimo kilkoletnich szykan policyjnych szkoła wieczorna rozwijała się korzystnie. Wprawdzie zawsze jeszcze zarząd i zebrania Towarzystwa musiały monitować pewne niedomagania, ale powodzenie jej było wcale poważne. Liczebnie dochodziła do siły równej najlepszym swoim okresom w początkach istnienia. Na początku roku 1904 zgłosiło się 47 uczni. Liczba ta była za wielką na ubikacje stojące do dyspozycji; zamierzając stworzyć dalszą klasę starano się jeszcze o pewien przyływ. Ogółem zapisało się wreszcie 55 uczniów.

Szkoła wieczorna nie posiadała praw publicznych, nie zwalniała przeto uczniów od obowiązku uczęszczania do uzupełniającej szkoły handlowej, niedawno temu założonej. Pryncypałowie i uczniowie, popierając szkołę polską, nie troszczyli się o monita policji. Dopiero kiedy policja

wkroczyła bezwzględnie, nakładając dość dotkliwe kary, zdołała przełamać opór. Uczniowie poczynali odpływać, a Towarzystwo, nie chcąc narażać interesowanych na dalsze trudności, zdecydowało się pogodzić z warunkami, i tak

zamknięto w r. 1904 szkołę wieczorną,

tę szkołę, która w ciągu 58 lat była ostoją nauki zawodowej dla kupiectwa polskiego. Jedyna przez cały czas szkoła handlowa polska dała podstawowe wiadomości trzem generacjom kupiectwa, razem około półtora tysięcy uczniom handlowym.

Duma Towarzystwa przez kilkadziesiąt lat — przez ćwierć wieku jedyna wartościowa instytucja Towarzystwa — wobec ciężkich warunków politycznych, zakończyła byt swój w chwili odrodzenia Towarzystwa. Na miejsce szkoły tej Towarzystwo ustanowić musiało instytucje zastępcze.

Bezpośrednio po zamknięciu szkoły urządzono kurs handlowy dla uczni — obok kursów dla starszych —, dając uczniom możliwość skompletowania nabywanych w szkole niemieckiej wiadomości na wykładach polskich. Później połączono kurs ten z kursami dla starszych, wprawdzie ze szkodą dla uczniów, nieśmiało uczęszczających na takie wykłady.

Zaradzono jednakże niebawem brakowi w drodze asocjacji. Na początku r. 1906 założono wspólnie z Korporacją Kupców Chrześcijań-

skich, pod opieką i kuratelą obu stowarzyszeń, Towarzystwo Uczni Handlowych. Przyzwyczajając adeptów kupieckich do pracy organizacyjnej i dbając o ich zrzeszenie, zastąpiono we wielkiej mierze dawniejszą szkołę wieczorną.

2. Biblioteka.

Skoro już w słabych okresach dawniejszych nigdy nie zaniedbywano pieczy nad biblioteką i chętnie przeznaczano względnie znaczne fundusze na jej zasilenie. w okresie 1904—1914 z tem większą żarliwością kontynuowano dawno ustalony obowiązek. Sumy uchwalane na bibliotekę były już rzeczywiście poważne na stosunki Towarzystwa: w r. 1904: mk. 150.—, w r. 1907: mk. 300.—, w r. 1908 mk. 500.—, w r. 1909: mk 350.—, a w innych podobnie.

Nietylko kierownicy Towarzystwa interesowali się rozwojem biblioteki, ale niemniej członkowie krytykowali zakupy, służyli pomocą i domagali się zakupienia tych lub owych książek. W tej drodze powiększono bibliotekę o kilkadziesiąt dzieł.

Zakładając towarzystwa bratnie lub filjalne, poczytywano sobie za kardynalny obowiązek zaopatrywanie ich w książki. Gdy w roku 1904 powstało przy pomocy Towarzystwa stowarzyszenie analogiczne w Śremie, dano nowemu zrzeszeniu prawo korzystania z księgozbioru poznańskiego.

Gdy sieć filji prowincjonalnych była już znaczna, utworzono dla użytku ich

b i b l i o t e k ę w ę d r o w n ą,

złożoną z kompleksów o kilkunastu dziełach. Kompleksy te, dobrane odpowiednio, wysyłano kolejno do towarzystw. Biblioteka wędrowną przeszła razem z filjami na Zjednoczenie Młodzieży Kupieckiej, które w dalszym ciągu o nią się starało.

Opieka nad dostarczeniem odpowiedniego słowa pisanego, ciągle żywa w Towarzystwie naszym, przyniosła członkom w rezultacie wiele wiadomości o rzeczach polskich, utrzymywała ducha narodowego, podtrzymywała i kształtowała język, tak bardzo narażony na zepsucie i zachwaszczenie w morzu germanizacyjnym.

3. Kursy naukowe.

Zaprowadzone już w ostatnim okresie jako instytucja zimowa regularne kursy naukowe w wiadomościach handlowych i językowych cieszyły się dobrem zainteresowaniem. W roku 1904 urządzono kursa książkowości i korespondencji handlowej (Thiel) oraz wykłady z dziedziny ekonomji politycznej (Dr. Hącia). W r. 1906 powtórzono dawniejsze kursy — przy słabszym wszakże udziale członków. Natomiast w roku następnym kursa cieszyły się powodzeniem wielkim.

Od roku 1908 prowadzono już obok innych kurs gramatyki i pisowni polskiej (Królikowski),

a równocześnie kurs języka rosyjskiego. Ostatni musiano nawet dla wielkiego napływu podzielić na dwa oddziały. Następnie stygł trochę zapal.

Natomiast w r. 1911 wzbudził znowu wielkie ożywienie kurs gramatyczny, przy słabem powodzeniu wykładów języka francuskiego. W dalszych latach znowu zubożnienie, częściowo popierane pewną niedbałością wykładowców. Przygotowywane w r. 1914 już wcześniej kursy nie zdołały się rozwinąć.

Kursy naukowe zastępowały niektórym pracownikom handlowym wykształcenie szkolne, dawały im podstawy znajomości języka i spraw polskich, a częściowo pomnażały ich wiedzę specyficznie zawodową. Kierownicy Towarzystwa zawsze przypisywali niemałe znaczenie kursom, co w warunkach naszych — a może wogóle u pracowników handlowych — było napewno słusznem, i uważali za swój nieodzowny obowiązek organizować w porze lepszych wywczasów kursy najpożyteczniejsze.

4. Wykłady i odczyty.

Dużo wody upłynęło, zanim zwyciężył w Towarzystwie zew za regularnymi wykładami i odczytami. Wszelkie próby epok dawniejszych przedstawiały się jako małe ogniki w ciemnicy fatalnej bezradności. Wiele polepszyło się w wykształceniu zawodowem i znajomościach spraw ojczystych u członków, gdy umiano zaradzić sta-

rej bolące a przytem wykładający w części rekrutowali się z pośród zwyczajnych członków Towarzystwa. Nie oglądano się już wyłącznie na inteligencję, a chwytano się samym trudem wykładania.

Jednym zamachem wprowadzono w r. 1904 zebrania miesięczne Towarzystwa a równocześnie wykłady na tychże. Odtąd stały się zwyczajem: bez referatu naukowego lub zawodowego niema prawie zebrań miesięcznych. Wykładali inteligenci zawodowi i członkowie. W pierwszym zaraz roku notujemy następujące wykłady i referaty informacyjne: 1) Dr. Hącia: „Carnegie i jego „Państwo interesu“, 2) Dr. Gantkowski: „Hygiena w zastosowaniu do handlu i przemysłu“, 3) Dr. Pernaczyński: „O Banku Rzeszy“, 4) Adw. Drwęski: „O dostawie towarów“, 5) członek Bizan: „Carnegie jako kupiec i przemysłowiec“, 6) Dr. Hącia: „Kto jest kupcem, pomocnikiem handlowym i uczniem?“ 7) członek Kuhnert: „Przyczyny upadku rzemiosła“. Następowaly referaty jako to „Historyczny pogląd na rozwój przyrody“, o wekslach, o czekach, o wyrokach z dziedziny sądów kupieckich, o bilansach, o historii handlu, o polskich dążeniach ekonomicznych, dalej o Konstytucji 3. maja itd. W ciągu lat dziesięciu napotykaemy tak wiele opracowań z różnych dziedzin, że wykłady te musiały niechybnie poważnie rozszerzać horyzont wiadomości słuchaczy i szczególnie — podnieść przywiązanie do narodu.

Pracę tę poczytujemy zarządom ówczesnym za zasługę bardzo poważną; łączenie wykładów profesorów, adwokatów, lekarzy i literatów z wykładami członków chroniło przed możliwą jednostajnością lub suchością i kształciło tem lepiej członków wzorujących się na tamtych.

Obok tych wykładów miesięcznych urządzano osobne cykle odczytowe, i to regularniej i częściej niż w okresach starszych. Sławne były wykłady ekonomiczne, urządzone na sali pałacu Działyńskich. W r. 1905 ogromnem cieszyły się powodzeniem odczyty historjograficzne Józefa Kościelskiego. Później cykle podobne — publiczne — były rzadsze, co zaznaczało się już od r. 1909.

Cały system wykładowy przedstawiał w pracy organizacyjnej wartość samoistną.

5. Sekcje zawodowe.

Biblioteka z czytelnią, kursa naukowe oraz wykłady i odczyty służyły wykształceniu ogólnemu względnie ogólnozawodowemu wszystkich członków. Dopełnienie systemu wychowawczego stanowiły sekcje zawodowe. Sekcje te utworzyły się w Towarzystwie, gdy ogólna liczba członków podniosła się tak znacznie, że groziło pewne zaniedbywanie jednostki (ob. poniżej). W sekcjach tych gromadziła się młodzież przynależna do równych lub pokrewnych branż. I w oddziałach tych odbywały się wykłady oraz informowano się o sprawach zawodowych. Prace

te dotyczyły w głównej mierze poszczególnych branż; do wymagań tych stosowały się także wygłaszane odczyty. W drodze tej pogłębiano wiedzę fachową, mnożąc tem samem zamiłowanie do wykonywanej pracy i pogłębiając zrozumienie jej. Przygotowywano tu zawodowców-specjalistów.

6. „Przegląd Kupiecki“.

Głównem dopełnieniem systematycznych poczynań oświatowych było założenie własnego organu stowarzyszeniowego.

Towarzystwo rozwinęło się w pierwszych latach okresu niniejszego poza Poznań, naokoło niego gromadziły się całe szeregi młodzieży rozrzuconej po całej prowincji. Pomoc udzielana filjom przez Towarzystwo centralne mogła być tylko dorywczą. Potrzeba informowania a w głównej mierze potrzeba roznoszenia oświaty podsuwały myśl stworzenia pisma związkowego. Można było wybrać dwie drogi: albo stworzyć organ ściśle informacyjny, czemby się zaspokoilo potrzebę komunikowania się z filjami, albo założyć pismo handlowe, przeznaczone a) dla informacji, b) dla celów szerzenia oświaty i c) dla orientacji całego społeczeństwa o sprawach handlowych.

Silny i zdrowy panował duch w Towarzystwie: dzielne zarządy czuły poza sobą zwartą gromadę członków popierających poczynania swych kierowników. Musiano także zaufać zdolnościom swoim, bo oto bez długich dysput zało-

żono przy końcu roku 1905 miesięcznik handlowy „Przegląd Kupiecki“. We wrześniu 1905 rzucił Skalski myśl założenia pisma handlowego na zebraniu. Wkrótce ukonstytuowano komisję redakcyjną, zorganizowano administrację i — w grudniu tegoż roku wyszedł pierwszy zeszyt „Przeglądu Kupieckiego“.

W dziedzinie tej jak częstokroć gdzieindziej świeciła młodzież przykładem. „Przegląd Kupiecki“ był pierwszym pismem handlowym w Polsce. Dopiero po nim powstały „Kupiec“ w Poznaniu, „Handlowiec“ w Warszawie i „Kupiec Polski“ w Warszawie.

Nietylko był on pierwszym pismem zawodowym handlowym, ale na długi czas pierwszym organizacyjnym w handlu. „Kupiec“ powstał z inicjatywy jednostki, tak samo „Handlowiec“ w Warszawie, wydawany dla pracowników jak pracodawców. Dopiero krótko przed wybuchem wojny ukazały się — niepewne zresztą w późniejszej egzystencji — nieliczne pisma zawodowe, wydawane przez organizacje.

Towarzystwo nasze wykonało tutaj pierwszorzędną pracę pionierską.

„Przegląd Kupiecki“ miał powodzenie od samego początku tak wielkie (w całym okresie odrzucał zresztą zyski mimo bezpłatnego doręczania pisma członkom), że już w r. 1906 prezes Dr. Hącia proponował zamienić miesięcznik na dwutygodnik. Projekt jego nie doznał poparcia, skutkiem czego „Przegląd“ przez pierwsze 3 lata wy-

chodził raz w miesiąc, zamieniony potem na dwutygodnik. Historia „Przekładu Kupieckiego“ związana jest ściśle z Towarzystwem tylko do r. 1907, w którym pismo przeszło na „Zjednoczenie Młodzieży Kupieckiej“.

Rozwijający się Związek prowadził pracę rozpoczętą z pełnym zrozumieniem znaczenia pisma. „Przegląd“ stał się przyjacielem całej młodzieży handlowej, która w czasie wojny z utęsknieniem wyczekiwała pisma organizacyjnego na dalekich polach walki. Poziom pisma był w całym okresie wcale poważny: zamieszczało ono w znakomitym doborze prace teoretyczne, informacyjno-gospodarcze, branżowe, ogólnooświatowe oraz związkowe. Na łamach jego przygotowywały się odtąd wszelkie znaczniejsze zamiary organizacji.

Ponieważ główna część rozwoju „Przekładu“ należy do zakresu historii Zjednoczenia, poprzestajemy na tych drobnych uwagach, zaznaczając, że dzieło to stawia Towarzystwu świadectwo wysokich zasług dla handlu.

7. Inne prace oświatowe.

Nie kończyła się na tem działalność oświatowa Towarzystwa. Schadzki piątkowe przemieniono na pogadanki naukowe. Były one w formie tej bardzo ulubione. Pracując nad utrzymaniem ducha narodowego, Towarzystwo odtąd nie zaniedbywało żadnej sposobności do urządzania ob-

chodów narodowych, jakiegokolwiek przypadają rocznice. Samodzielnie urządzało Towarzystwo w gronie członków corocznie obchód powstania listopadowego; poza tem obchodzono jubileusze Krasińskiego, Skargi, Kołłątaja, Poniatowskiego, rocznicę Konstytucji 3 maja, najczęściej o własnych siłach. Bogaty w tej dziedzinie był zwłaszcza rok 1912. Towarzystwo ułatwiało kształcenie się także wypraszeniem pewnych ulg: zniżki opłat do teatru, na wystawach obrazów, na wykładach literatury polskiej i t. p. Członkom biorącym udział w kursach przy miejskiej szkole handlowej pokrywano połowę kosztów z kasy Towarzystwa; pomagano członkom pragnącym korzystać z wykładów akademii w Poznaniu. Na prowincję wysłano delegatów z odczytami. Dla pielęgnowania śpiewu utworzono chór własny. Przy wycieczkach łączono potrzeby fizyczne z interesem narodowym: skierowywano je do Zaniemysła (wyspa Edwarda), Kórnik (zbiory), Rogalina (galerja obrazów) i t. p. Interesom wykształcenia zawodowego służyły zwiedzania gremjalne znaczniejszych przedsiębiorstw miejscowych i poza miejscowych, jak fabryki papierosów Ganowicza i Wleklińskiego, piekarni Ceres, fabryki wódek Kantorowicza. W r. 1908 urządzone wycieczkę do Krakowa, którą Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej gościło ze szczerym entuzjazmem.

Dla korzyści członków starano się p. i. o zmianę godzin korzystania z czytelni w Biblio-

tece Raczyńskich, o późniejsze rozpoczynanie przedstawień teatralnych i t. p., wszakże bezskutecznie.

Przeoglądając całokształt pracy oświatowej, stwierdzić należy, że była ona nietylko w rozmiarach imponującą a równocześnie wnikającą we wszystkie dziedziny potrzeb pokolenia, które zrzeszało się w Towarzystwie.

W dziale czynności oświatowo-kulturalnej zajaśniał w całej pełni ów niepospolity rozkwit Towarzystwa. W bardzo ciężkich politycznie czasach, kiedy każda cząstka społeczna współwalczyć musiała o zachowanie dóbr narodowych, w pierwszym rzędzie uczuć polskich i języka polskiego, w czasach tych, podkreślenie pracy oświatowej było najszcześniejszym rozwiązaniem zagadnień, obowiązków organizacyjnych, przeprowadzenie zaś pracy tej zorganizowało silną obronę handlu polskiego na dłuższe lata.

b) Ż y c i e t o w a r z y s k i e.

Życie towarzyskie rozwijało się w formach zaprowadzonych. Dawne zabawy, wieczorki, schadzki, wycieczki i t. d. urządzano nadal, starano się je wszakże uszlachetnić.

Wspominaliśmy już, że schadzki piątkowe rozwinęły się do poziomu pogadanek oświatowych, że wycieczki skierowywano poczęści do miejscowości pamiątkowych, że wprowadzono

wycieczki miejskie celem zwiedzania fabryk, że założono własne kółko śpiewackie.

Niedzielne wycieczki kawalerskie ożywiano wykładami. W ogóle dział wycieczkowy podniesiono.

W r. 1905 urządzono 2 koncerty¹ ludowe, bardzo sympatycznie przyjęte przez obywatelstwo. Towarzystwo cieszyło się nadal, a może coraz bardziej, sympatją społeczeństwa. Na zabawach letowych młodzieży kupieckiej gromadziły się takie rzesze publiczności, że np. w r. 1908 czysty¹ zysk z jednej zabawy wynosił mk. 1.200. Wprowadziła się tradycja łamania się opłatkiem na gwiazdkę oraz żegnania rekrutów odchodzących do wojska. Noce weneckie urządzane przez Towarzystwo miały sukces zupełny. Nowe formy współżycia koleżeńskiego nacechowane były pewną rzutkością, w zespole członków wytwarzała się prawdziwa serdeczność.

Na przeszkodzie stały¹ częstokroć lokale, zmieniane prawie corocznie a zwykle nieodpowiednie dla celów towarzyskich. Usuwając niedomagania te, założyło Towarzystwo w roku 1910:

Resursę młodzieży kupieckiej.

W obszernym, pięknie urządzonym lokalu z restauracją stworzyło się ognisko życia towarzyskiego handlowców wszystkich odcieni. W Resursie (Św. Marcin, 68) mieściły się: biura Towarzystwa, biblioteka, czytelnia, sala posiedzeń,

restauracja i mieszkanie woźnego. Poza tem ogród z estradą koncertową. Oprócz Towarzystwa naszego miały tu swą siedzibę wszystkie inne stowarzyszenia handlowe oraz niektóre organizacje innego typu. Niestety nie osiągnięto właściwego zamiaru: nie gromadziła się młodzież w tej mierze, jak przypuszczano, stwarzając tak idealne zresztą ognisko życia towarzyskiego. Dla braku odpowiedniego poparcia Resursy, zwłaszcza zaś gospodarza restauracyjnego, musiano w czasie wojny zrezygnować z tej pięknej siedziby Towarzystwa.

c) P o m o c m a t e r j a l n a.

Zniesione w r. 1895 wsparcia domagały się — choćby częściowej — restytucji. Rzecz ta przypominała się Towarzystwu często. Przy sposobności tworzenia funduszu nadzwyczajnego w r. 1904 żądano znowu wprowadzenia zapomóg. W tymże roku udzielono rzeczywiście w jednym przypadku wsparcia. Towarzystwo jednakże nie wprowadziło już zapomóg. Po stworzeniu Zjednoczenia weszły one w zakres zadań związkowych, i temsamem usunęły się z programu Towarzystwa. Gdy w r. 1913 towarzystwo wągrowieckie stawilo na zjazd przedstawicieli do Zjednoczenia wnioszek o założenie kasy wsparć, towarzystwo poznańskie zgodziło się na projekt nie bez warunku, że z tej przyczyny nie zostanie podwyższona składka związkowa.

Stworzone zostały zamiast instytucji charytatywnej inne instytucje pomocy materialnej. W roku 1907 założono K a s ę O s z c z ę d n o ś c i (18 grudnia). Do kasy tej przyjmowano oszczędności członków w drobnych i większych sumach. Oprocentowywano depozyta korzystnie (4%). Kasa Oszczędności stanowiła pewne ogniwo w ogólnospołecznym ruchu oszczędnościowo-kredytowym polskim. Prosperowała ona zgoła nieźle, jakkolwiek musiała obracać się w szczupłym tylko zakresie: oszczędności bowiem skłaniają się lokalnie ku kasom najbliższym, a organizacja zawodowa mogła wybić kasę taką jedynie wtenczas, kiedy mogła udzielać znaczniejszych korzyści niż instytucje podobne. Kasa Oszczędności utrzymała się przez cały czas wojny i złąła się w r. 1920 ze „Związkowym Bankiem Handlowców“.

W równym czasie rozwinięto agitację na rzecz przynależenia do Bratniej Pomocy Kupieckiej. Bratnia Pomoc była instytucją parytetyczną: kupców i pracowników handlowych, a miała na celu udzielanie zapomóg pracownikom, pragnącym kształcić się w szkołach zawodowych i t. p. dla późniejszej pracy w handlu.

Łącząc pomoc materialną z chęcią utrzymania żwawego współżycia towarzyskiego, a dążąc do skoncentrowania ruchu handlowców w Resursie, stworzono w r. 1911 pensjonat młodzieży handlowej. Zakład ten, urządzony w domu Resursy, aczkolwiek mały, mógł przyczynić się do zogni-

skowania ruchu organizacyjnego. Noclegi wydawano za opłatą bardzo nieznaczną. Towarzystwo w przypadku tym działało już na rzecz Zjednoczenia. Niestety powodzenie pensjonatu było słabe.

d) Ruch socjalny.

W dziedzinie socjalnej zmieniło się niewiele: nie znaleziono jeszcze dróg obrony interesów zawodowych pracownika handlowego. Opiekując się wykształceniem zawodowym i wychowaniem narodowym w większym niż kiedykolwiek stopniu, Towarzystwo zupełnie pobocznie tylko traktowało kwestje socjalne i — nie nauczyło się ich jeszcze traktować. Bądź co bądź i na tem polu nastąpiło pewne polepszenie.

Stosunek do stowarzyszeń pracodawców rozluźnił się nieco. Wprawdzie starano się o prawa dla członków nadzwyczajnych i nie odważono się gdziekolwiek przeciwdziałać Korporacji Kupców Chrześcijańskich, ale za to ani na chwilę nie wahano się, jakie zająć stanowisko, gdy Związek Towarzystw Przemysłowych zaproponował Towarzystwu akces do Związku. Jeszcze słabo w tym względzie stało Towarzystwo w r. 1904. Korporacja Kupców Chrześcijańskich przypisała sobie prawo kontrolowania szkoły wieczornej a równocześnie dążyła do roztoczenia pewnej opieki nad zorganizowanymi pracownikami handlowymi, zarzucając im pewną demoralizację. Ze-

branie Towarzystwa uchwaliło w ślad za tem ostry „protest“ do Korporacji, rejterowało jednakże następnie do znacznie łagodniejszej formy przypomnienia Korporacji właściwego stanu rzeczy. Natomiast w r. 1906 Towarzystwo stanęło w otwartej walce wzgl. renitencji pasywnej w stosunku do Związku Towarzystw Kupieckich, który traktował Towarzystwo nielojalnie. Odtąd wziął górę kierunek pracy niezależnej a równoległej. Uniżone formy znikwały.

Z okresu ostatniego przejęło Towarzystwo kwestję spoczynku niedzielnego. Zrazu walka o święcenie niedziel postępowała bardzo ospale. W r. 1904 odbył się z inicjatywy Niemców wiec w sprawie pracy niedzielnej, na którym — rzecz charakterystyczna — nie przemawiał żaden członek zarządu Towarzystwa. Na parcie Niemców ponowił się znowu ruch w tej sprawie w dwa lata później: Towarzystwo działało zawsze tylko za przykładem i pod wodzą związków niemieckich. W r. 1910 Towarzystwo uchwaliło już wyraźną rezolucję, domagającą się zamykania składów w niedzielę o godzinie 1 w południe. W r. 1912 ponowiono starania, oczywiście nadal za wpływem Niemców, rozpoczęto agitację w interesie święcenia niedziel oraz wysłano wspólnie ze Zjednoczeniem petycję do sądu kupieckiego w nierozstrzygniętej od tak dawna sprawie. Dopiero Zjednoczenie podjęło pracę socjalno-polityczną samodzielnie (Czesław Bugzel). W r. 1913 zwołało już wspólnie z Towarzystwem o własnych

siłach wiec, domagający się święcenia niedziel. Zpełne święcenie niedziel uzyskali handlowcy jednakże dopiero w następnej epoce.

Pokrewną do poprzedniej była kwestja soboty angielskiej. O ogólnem wprowadzeniu soboty angielskiej w handlach nie można było myśleć. Niektóre wszakże działy pracy biurowej mogą bez uszczerbku dla interesu firmy spoczywać w sobotę po południu. O sobotę angielską w bankach upominało się Towarzystwo już w r. 1904, gdy zamierzano skądinąd przedłużyć pracę sobotnią.

W czasie obrad parlamentarnych nad projektem sądów kupieckich, Towarzystwo orjentowało się pierwotnie według opinji związków niemieckich. Później zainteresowało się nim dokładniej i wysłało memorjał własny do Koła polskiego. Przed wyborami Towarzystwo pozostawało w rezerwie, może dla braku ścisłej orientacji a może z powodów politycznych.

Natomiast przy wyborach stawilo listę własną, rozwinęło bardzo żywą agitację i przeprowadziło połowę kandydatów polskich, w walce wyborczej, jaką znaleliśmy za czasów niewoli. Był to sukces poważny, jakkolwiek mimo to nie odpowiadający liczbie handlowców polskich, którzy wtedy już stanowili większość w Poznaniu. Przy wyborach późniejszych próbowano niekiedy kompromisu na zasadzie status quo ante.

W dążnościach socjalnych sięgano już i dalej. Niezawsze już dyskusja ustawowa wzgl. ukazanie się ustawy socjalnej nakłaniały Towarzystwo

do zajęcia stanowiska. Wyrastały w zarodkach pewne postulaty socjalne. Tak zainteresowano się w r. 1905 — znowu wprawdzie na zaproszenie Niemców — sprawą wakacyj letnich dla pracowników handlowych i wysłano w wykonaniu powyższych uchwał odezwy do pracodawców, wzywając ich do dobrowolnego udzielania kilkudniowych wakacyj w roku. Skutek odezwy zaznaczył się tylko w przedsiębiorstwach uznających pewne postulaty socjalne.

Stale prowadzono już biuro obrony prawnej, które służyło informacjami i pomocą przy zatar-
gach pomiędzy pracownikami a pracodawcami. Instytucję tę przejęło Zjednoczenie i rozbudowało później. Prowadzono wprawdzie także procesy pracodawców, jednakże nigdy przeciw pracownikom. Znaczyło to już pewne skreślenie dawnej „harmonijności“.

W r. 1905 powzięto już nawet plan poważny: chcąc wyświecić cyfrowo położenie gospodar-
cze pracowników handlowych, powzięto myśl zebrania ankiety o położeniu handlowców. Za wzór służyły badania tego rodzaju, przeprowadzane przez związki niemieckie, które wykazały bardzo interesowne a ciężkie warunki bytu pracowników. Szczególnie źle przedstawiała się sytuacja pracownicza w prowincjach wschodnich monarchji pruskiej.

Według wyniku ankiety, rozpisanej w r. 1908 przez Związek „Deutschnationaler Handlungsgehilfen-Verband“, zarabiał przeciętnie pracownik

handlowy rocznie w ziemiach północno-wschodnich Niemiec: 1648 mk, na północnym zachodzie: 1.768 mk, w centrum Niemiec: 1.672 mk, a na południu 1725 mk.¹⁾ Tak pod względem zarobkowym jak zresztą (czas pracy, mieszkanie i t. d.) pracownicy na wschodzie znajdowali się w warunkach najtrudniejszych. Ankieta nasza na razie pozostała w projekcie. Powróciło do niego później Zjednoczenie.

W roku 1905 zwołano także wiec pracownicy w sprawie pracy kobiecej, której wrogiem Towarzystwo było jak dawniej tak i w tym okresie. Równocześnie informowano o ogólnym ruchu zawodowym pracowników handlowych.

Praca socjalno-polityczna zyskała na aktualności znowu w r. 1911, gdy rozpatrywano w parlamencie sprawę ubezpieczenia urzędników prywatnych. Towarzystwo zajęło się projektem wcześniej i samodzielnie. W obronie dokonanych już ubezpieczeń prywatnych wysłano do Koła Polskiego petycję opatrzoną 300 podpisami. Po uchwaleniu ustawy informowano członków sumiennie o wyborach do ubezpieczalni i zajęto się należycie potrzebną agitacją.

Z rokiem następnym wchodzi Towarzystwo w stadium ściślejszego opiekowania się kwestją socjalną, dzięki staraniom prezesa Zjednoczenia Bugzela. Poczyniono pierwsze kroki w celu po-

¹⁾ Die wirtschaftliche Lage der deutschen Handlungsgehilfen im Jahre 1908, Hamburg 1910, str. 47.

lepszenia wyposażenia pracowników: odwołując się na rosnącą drożyznę, wystosowano do pracodawców odezwę o przyznanie wyższych poborów pracownikom. Na razie nie było innych możliwości przeprowadzenia dezyderatu zarobkowego. W tymże czasie zajęto się bliżej kasami chorych. W roku następnym wybrano na 32 członków zarządu kasy chorych 25 Polaków, to znaczy zwyciężono wspaniale. Na początku roku 1914 spotykamy wykład „o dążeniach organizacji zawodowych”. Pierwsza to była w Towarzystwie naszym próba systematyzacji zadań organizacji zawodowych.

Pokłosie pracy socjalno-politycznej Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w ostatnim dziesięcioleciu przedwojennem przedstawia się względnie poważnie, skoro zważymy, jak minimalnie troszczono się o kwestje te w latach dawniejszych, i zważymy, że w okresie tym związki zawodowe nie mogły wywierać prawdziwego wpływu na bieg ustawodawstwa, a najmniej już organizacje polskie. Do działań śmielszych nie posuwała się młodzież handlowa, a myśl np. strajku nie tylko nie podlegała żadnej dyskusji ale stanowiła wręcz obrazę pracownika handlowego według pojęć ówczesnych.

Przyrównywując jednakże działania socjalno-polityczne Towarzystwa naszego do przedsięwzięć związków niemieckich, spostrzegamy różnicę olbrzymią na niekorzyść naszą. Związki niemieckie wydawały obszerne prace z dziedziny

polityki socjalnej, wysuwały nieustannie postulaty w sprawach: pracy biurowej, zamykania składów o godzinie 8, święcenia niedziel, sądów kupieckich, wykształcenia handlowego, inspekcji handlowych, zmian kodeksu handlowego, izb kupieckich (Kaufmannskammern), pośrednictwa pracy, pracy kobiecej, zarobków i t. d.¹⁾

Towarzystwo nasze ani liczbą członków ani ustrojem nie mogło się oczywiście ani w przybliżeniu równać z olbrzymimi już zrzeszeniami niemieckimi; mimo to uderza słabe zajmowanie się dolą gospodarczą pracownika handlowego. Praca oświatowa, tak świetnie prowadzona, absorbowała siły, prace socjalne pozostały na czas inny, kiedy organizacja nie była już zobowiązana do bezwzględnego podkreślania działalności oświatowej.

Najdłużej utrzymało się u nas pewne odium w stosunku do pracy socjalnej. Jakkolwiek wiedziano o złem, któreby załagodzić wypadało, nie ruszano wcale zagadnień społecznych, obawiając się wzniecenia antagonizmów wewnątrz narodu. Usuwanie tarć takich w czasie niewoli było bezsprzecznie korzystnym, więcej: było obowiązkiem narodowym. Gdy się wszakże równocześnie stwarzało atmosferę pogardy czy nienawiści dla przedsięwzięć socjalnych, dla reform korzystnych wzgl.

¹⁾ Por. wydawnictwa D. H. V.: Sozialpolitische Standesschau, Hamburg 1913; Die Gehaltsfrage der Handlungsgehilfen, Hamburg 1911; Die wirtschaftliche Lage der deutschen Handlungsgehilfen, Hamburg 1910.

potrzebnych, tarcia późniejsze musiały wydawać się tem boleśniesz. Towarzystwo nie przygotowało gruntu pod pracę socjalną, Zjednoczenie wytworzyć innej atmosfery nie zdołało.

Konsekwencje stanu tego objawiły się później w świetle jaskrawem.

Jedno jeszcze stworzono w okresie tem dzieło socjalne znaczenia poważnego. Pracownik handlowy, przebywający stale w mieście a zatrudniony częstokroć w lokalach niehigjenicznie urządzonych, potrzebuje opieki fizycznej, odświeżenia i wzmocnienia sił. Doceniając obowiązek swój — związki pracodawców w kierunku tym pracowały tylko zupełnie wyjątkowo, firmy tylko znaczne niekiedy pamiętały o swej powinności wobec utrzymania zdrowia swych pracowników — Towarzystwo już w r. 1905 powzięło projekt założenia letniska. Przez całe lata 1906 i 1907 szukano odpowiedniego pomieszczenia, projektowano nawet nową budowę i zabiegano około uzyskania odpowiednich terenów. Udało się wreszcie w roku 1908 otworzyć

Letnisko Młodzieży Kupieckiej

w Puszczykowie, pięknie urządzoną wilę w wzorowej dla tego celu okolicy. Po długich zabiegach i składkowaniu zorganizowano spółkę (Towarzystwo nie posiadało praw korporacyjnych), opartą na udziałach 25-markowych. Wieść o założeniu letniska przyjęto tak w Poznaniu jak w towarzystwach prowincjonalnych z entuzjazmem. A jed-

nak poparcie dla tak wartościowej instytucji było aż nadto słabe. Pierwotnie nie miano szczęścia z gospodarzami letniska, szkodliwym dla rozwoju zakładu było odmówienie konsensu nawet na napoje bezalkoholowe, a i bez tego zainteresowanie się młodzieży handlowej letniskiem było zadziwiająco słabe. Letnisko w warunkach takich prosperowało kiepsko, więcej utrzymując się z przygodnych wycieczkowiczów niż z tych, dla których było przeznaczonem.

Przy fundacjach tak ważnych jak Resursy i Letniska Towarzystwo, działając zresztą po myśli i według wniosków licznych członków, szczęścia nie miało.

e) R o z b u d o w a o r g a n i z a c j i.

1. Biuro wskazywania posad.

Biuro wskazywania posad nie funkcjonowało zrazu należycie. Przez cały rok 1904 powtarza się ostra krytyka działalności biura, chociaż urzędnicy sami starali się sprostać zadaniu, zawsze trudno im było pogodzić jako tako podaż pracy z popytem. Zjawisko to zresztą jest nieuniknione: pobocznie wszakże trudniąc się pracą tą, urzędnicy odnośni nie mogli się nią zająć tak energicznie, jak interes pracowników wymagał. Pomagano im częściowo na zebraniach, zgłaszając poważniejsze wakanse. Rynek pracy w handlu zresztą stawał się coraz trudniejszym: na skutek bardzo wielkiego przyływu sił pracowni-

czych żeńskich konkurencja pracy była coraz cięższa. Panowało w handlu na całej linii przepelnienie. Jakkolwiek pracownik męski, nie przykuwający się do jednego miejsca pobytu jak kobieta, łatwiej mógł korzystać z ewentualnie korzystniejszych konjunktur w innem mieście, z powodu nadmiernej ilości ubiegających się o pracę coraz trudniej zdobywał stanowisko. W stosunkach takich parcie o sprawne biuro pośrednictwa pracy było coraz gwałtowniejsze. Na skutek krytyki członków zreorganizowano biuro, które odtąd ulepszało się stale i pomogło wielu pracownikom, chroniąc ich przed bezrobociem. Biuro to prowadził Paul, później Thiel, a następnie płatny sekretarz Towarzystwa. Po założeniu Zjednoczenia i ta instytucja przeszła do Centrali, gdzie utrzymała się do chwili obecnej.

2. Biuro Towarzystwa.

Rozwijające się agendy Towarzystwa nie mogły być pokonane przez sekretarzy honorowo pracujących w zarządzie. Idąc za przykładem innych zrzeszeń podobnych i odpowiadając potrzebie naglącej, założono biuro Towarzystwa pod kierownictwem płatnego sekretarza. Biuro to dawało rękojmię sprawnego załatwiania licznych przedsięwzięć a szczególnie rozległej korespondencji Towarzystwa. Centralizowano w niem tak sekretarjat właściwy jak pośrednictwo posad,

obronę prawną oraz administrację „Przeglądu Kupieckiego“.

Dzieło to należy do tych śmiałych przedsięwzięć, których Towarzystwo w okresie niniejszym podjęło kilka.

Kierownikiem biura był w początkach (1905) Stanisław Kuhnert, później Jan Woźnicki i Stefan Piasek.

Razem z tylu innymi instytucjami przeszło biuro to na Zjednoczenie w r. 1907.

3. Towarzystwo Uczniów Handlowych.

Rozszerzenie Towarzystwa stanowiło założone w początku r. 1906 Towarzystwo Uczniów Handlowych; uczące najmłodszych handlowców pracy organizacyjnej a przygotowujące ich zarazem do Towarzystwa naszego. Dbając o stały przyrost, Towarzystwo stale opiekowało się stowarzyszonymi uczniami, dając im możliwość przebywania w czytelni, wysyłając referentów na zebrania: służąc wogóle wszelką pomocą.

Towarzystwo uczniów Handlowych zastąpić miało według intencji założycieli zniesioną szkołę wieczorną.

Przystąpiło do niego na zebraniach konstytucyjnych 90 członków. Towarzystwo posiadało własny zarząd. Kuratorjum składało się z trzech członków Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej i tyluż członków Korporacji Kupców Chrześcijańskich.

Towarzystwo uczniowskie rozwijało się wcale pomyślnie. Niebawem powstały towarzystwa uczniów w innych miastach wielkopolskich.

4. System filjalny.

Towarzystwo przyjmowało już od lat wielu członków poza miejscowych. Zgłoszenia z prowincji były tak liczne, że należało pomyśleć o bliższym zajęciu się członkami prowincjonalnymi.

Już w r. 1904 należeli do Towarzystwa handlowcy z całej dzielnicy. Towarzystwo — opierające się na starych tradycjach i mające siedzibę w stolicy Wielkopolski — poczuwało się do obowiązku rozszerzania swej pracy na całą polską młodzież handlową w zaborze pruskim. Już w r. 1904 było pomocnem przy założeniu bratniego towarzystwa w Śremie, które zachowywało swą niezależność a jednak korzystało z biblioteki i referentów poznańskich.

W roku 1905 zrealizowano projekt organizacji pracowników na prowincji. Dla werbowania członków w Poznaniu i innych miastach utworzono „komisję specjalną“, złożoną z ludzi pełnych zapału, zdolnych mówców i wytrwałych agitatorów. Organizowanie prowincji nakreślono sobie następująco: skoro zyskuje się w jednym mieście kilku członków, tworzy się filję. Na jej czele stał mąż zaufania jako łącznik między Towarzystwem a gronem miejscowem. Przez niego informowało się Towarzystwo o stosunkach we filji, korespon-

dowało z filją, dostarczało książek, ściągало składki i t. d. Był to system najściślej centralistyczny.

Pierwszą filję założono w Gnieźnie (28 października 1905), następnie w Mogilnie, Krotoszynie, Środzie, Wrześni, Pleszewie, Inowrocławiu, Buku, Kępnie, Kruszwicy i Wągrówcu, przyłączono zaś jako filje założone niedawno przedtem towarzystwa w Śremie i Rawiczu. Wszystko to w kilku miesiącach dzięki nieustrudzonej pracy Skalskiego, Webera, Kuhnerta, Graffa i innych.

Na walne zebranie Towarzystwa w roku 1906 stawili się już przedstawiciele filji. Zarząd Towarzystwa składał się odtąd z członków miejscowych i zamiejscowych. W roku następnym zorganizowano filje w Jarocinie, Koronowie i Wolsztynie, oraz na Pomorzu w Toruniu, Grudziądzu, Kościerzynie i Chełmży a w roku 1907 w Szamotułach, Grodzisku, Śmiglu, Żninie, Starogardzie, Wąbrzeźnie i Brodnicy.

W krótkim czasie zaniósło Towarzystwo myśl i pracę organizacyjną do 28 miast Księstwa i Pomorza. Sukces ten jest wymownem świadectwem wartości pracy okresu opisywanego. Nigdy bodaj w tak szybkim tempie nie czyniło się pracy pionierskiej. Rezultaty te dowiodły żywotnej potrzeby organizacji zawodowej wśród pracowników polskich.

Rozwój organizacji pracowniczej zgóry pokierowany był w zdrowe tory: fałszywem jest tworzenie drobnych zespołów samodzielnych w dziedzinie zawodowej; tutaj szeregować trzeba

masy. Towarzystwo skoncentrowało przy sobie cały ruch zawodowy pracowników handlowych. Tak powstawały zrzeszenia, które mają przyszłość. Jeżeli później odzywały się gdziekolwiek tendencje separatystyczne, „uwięczone“ nawet chwilowem usamodzielnieniem się jakiejś filji, to były to zboczenia, które same w sobie osądzały poziom organizacyjny odnośnych oddziałów.

Na dalszą metę nie mogła się wszakże utrzymać metoda ścisłej centralizacji. Skoro bowiem filje wzrosły na siłach i mogły już same podjąć pewną pracę organizacyjną, trzeba było zaniechać systemu pierwotnego i oprzeć zrzeszenie na zasadzie pewnej samodzielności oddziałów, decentralizacji. Dokonano tego, zakładając w roku 1907

5. Zjednoczenie Młodzieży Kupieckiej.

W r. 1905 stawiono na zebraniu Towarzystwa wniosek o przyłączenie się do Związku Towarzystw Kupieckich. Gdy się zarząd temu sprzeciwił, wnioskodawca poruszył myśl założenia związku pracowniczego. Od chwili owej rozpoczęto organizowanie filij.

Gdy rozwój podjętej wówczas pracy biegł tak szybkim krokiem, że trudno było ogarnąć ruch w ramach dotychczasowych, zwołano na dzień 11. sierpnia 1907 nadzwyczajne walne zebranie — stawili się przedstawiciele 19 filij, — na którym zarząd Towarzystwa przedłożył plan

nowej organizacji, podnoszący filje do poziomu towarzystw samoistnych, a stwarzający wspólną organizację centralną pod nazwą „Zjednoczenie Młodzieży Kupieckiej“. Wszystkie agendy dotyczące wszystkich zorganizowanych przelano na zrzeszenie centralne. W tej drodze stworzony został pierwszy polski związek zawodowy pracowników handlowych, który mógł zająć się wszechstronną obroną interesów całego zespołu członków i stanął w równoległy stosunek konkurencyjny do centralnych zrzeszeń niemieckich.

„Zjednoczenie“ było genetycznie tylko rozszerzeniem Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu, stanowiąc jednakże jednostkę organizacyjną odrębną, nie wchodzi w zakres pracy niniejszej. Stworzenie Zjednoczenia było największym dziełem Towarzystwa w okresie 1904 do 1914.

Towarzystwo miało odtąd mniejszy zakres działania, a prócz tego oddawało do zarządu Zjednoczenia cały zastęp dzielnych organizatorów. Prezes Towarzystwa Dr. Hącia z wielką częścią zarządu przeszli obecnie do zarządu Zjednoczenia.

6. Separacje i koneksje.

Zdrowa myśl jednolitej organizacji pracowniczej niestety nie przenikła wszystkich odłamów. Odrębną drogą poszli w okresie tym pracownicy drogeryjni, później bankowcy i ubez-

pieczeniowcy i niektórzy inni. Pierwsi traktowali odrębne swe towarzystwo jako ściśle fachowe i w wielkiej części należeli równocześnie do Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej. Bankowcy wyszli z organizacji naszej i separowali się później, łamiąc solidarność pracowniczą; zostawili i oni pewną ilość członków swych starszych w Towarzystwie Młodzieży Kupieckiej. Inne zrzeszenia pozostały bez wpływu na ogólny rozwój organizacyjny pracowników umysłowych.

Towarzystwo natomiast poczęło nawiązywać pewne stosunki ze stowarzyszeniami pokrewnemi Pomijając niektóre zrzeszenia w dzielnicy pruskiej, z któremi utrzymywało już dłuższy kontakt, zauważyliśmy pewne zbliżenie się do Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży Handlowej w Krakowie. W r. 1904 otrzymuje Towarzystwo nasze od stowarzyszenia krakowskiego zaproszenie na poświęcenie lokalu, w r. 1908 wycieczkę naszą przyjęło towarzystwo krakowskie niezwykle serdecznie; w r. 1914 próbuje się nawiązać już trwalsze stosunki współpracy. Stowarzyszenie krakowskie, starsze nawet od poznańskiego, ale odmienne, ponieważ parytetyczne (równe prawa pracodawców i pracowników), było też pierwszym w innej dzielnicy, które w okresie powojennym — co do pracowników — przyłączyło się do Związku poznańskiego. Temsamem zespoliły się oba i jedyne stuletnie stowarzyszenia młodzieży handlowej.

7. Ustawa.

Mniejsze zmiany statutu dokonywały się corocznie stosownie do powiększającego się stale zakresu pracy. Przeprowadzały się z łatwością. Większej zmiany podjęto się w r. 1905 przy sposobności utworzenia sekcji zawodowych; radykalnie zmieniono statut w r. 1907 przy założeniu Zjednoczenia, określając przytem (w ustawie Zjednoczenia) stosunek wzajemny towarzystw do związku. Przy zmianie tej wprowadzono — dla odróżnienia od władz Zjednoczenia — odmienne nazwy organów Towarzystwa: posiadaliśmy od-
tąd „wydział“ (a „zarząd“ Zjednoczenia), „przewodniczącego“ zamiast „prezesa“ itd. Zasadniczy kierunek został nienaruszony.

7. Lekcje zawodowe.

Dążąc do umożliwienia jaknajowocniejszej pracy każdej jednostce a zarazem do podniesienia wykształcenia branżowego, założono w łonie Towarzystwa w r. 1905 „sekcje zawodowe“. Sekcje te prowadziły w zakresie branżowym pracę analogiczną do ogólnej towarzystwa, a w pierwszym rzędzie miały kształcić członków.

W r. 1905 zorganizowały się sekcje kolonjalistów, żelazników, bławatników i bankowców. Górowała wśród nich sekcja bankowców, jednakże tylko w pierwszym sezonie, już w r. 1906

praca w niej zamarła, wysunęła się natomiast na czoło sekcja kolonjalistów. Trzy sekcje pozostałe pracowały intensywnie przez szereg lat. W roku 1912 zawiązała się jako dalsza — sekcja zbożowców.

Jakkolwiek praca sekcji była na ogół wydatną, samo ich istnienie przyczyniło się do podniesienia pewnych antagonizmów branżowych. Szczególnie ujemny miało to skutek u bankowców, którzy w r. 1912 w miejsce sekcji wewnątrz Towarzystwa utworzyli stowarzyszenie odrębne, później zupełnie oderwane nawet od Zjednoczenia, bezsprzecznie ze szkodą obustronną.

f) W o j n a.

Tak przedstawiała się w zarysach praca Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w czasie od 1904 do 1914. Był w tej zmożonej i spotęgowanej a tak wszechstronnie rozwijającej się działalności pewien tragizm: pewne bodaj przeczucie ciężkiej przyszłości. Rozkwitłe życie organizacyjne przerwała jednym zamachem wojna międzynarodowa.

Zabrała ona na samym początku lwią część młodzieży handlowej do szeregów wojskowych i wyciągała pozostałych coraz intensywniej. Prawa wojenne uniemożliwiły prócz tego garstce pozostałych jaką taką pracę w Towarzystwie: zakazy zgromadzeń, przepisy cenzuralne i różne

szykany wojenne nie tolerowały tej czynności, którą Towarzystwo wykonywało przedtem. Po wybuchu wojny zbierał już się tylko uszczuplony zarząd; wszystko inne musiało odrazu zamrzeć. Nie mogąc utrzymać już Resursy, przeniesiono się do skromniejszego lokalu, tracąc piękny przybytek życia organizacyjnego. W maju 1915 zwołano członków pozostałych i wybrano na czas wojenny pełnomocników Towarzystwa. Dopiero w roku 1918 poczyniono pewne kroki organizacyjne. Poprzednio zdecydowano już sprzedaż letniska, z trudnością utrzymywanego zwłaszcza od chwili wybuchu wojny. Strata letniska boleśnie odbiła się na późniejszych pracach organizacji, mniej Towarzystwa wprawdzie jak Zjednoczenia.

W marcu 1918 poruszył prezes Zjednoczenia Bugzel sprawę nowego uregulowania zarobków pracowniczych, stosującego się do wzmożonej drożyzny. Powzięto odnośne rezolucje, które rozesłano pracodawcom (ze skutkiem wprawdzie minimalnym), zdecydowano również uruchomić Towarzystwo Uczniów Handlowych, czego nie wykonano. We wrześniu 1918 ustępuje prezes Kazimierz Paluch z powodu wyboru na dyrektora banku, prezesurę Towarzystwa obejmuje dawniejszy kierownik Towarzystwa Franciszek Krajna.

W październiku 1918 już stawia się większy zastęp członków, Dr. Hącia wygłasza myśli

o przyszłości młodzieży handlowej. Wojna kończy się. Czeka ją zupełnie nowe przeżycia młodzież naszą handlową.

Bilans wojny był katastrofalny. Stwierdzono że w latach wojny poległo wzgl. zmarło 44 członków (nie wiadomo, ilu nie rejestrowano wtedy), wszelka praca musiała być rozpoczęta ab ovo. Tem większe zadanie miało w najbliższej przyszłości Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej.

U w a g i: Lokal Towarzystwa zmieniano nadto często. W r. 1906 opuszczono sympatyczne ubikacje „pod Bernardynami“, i wprowadzono się na Plac Wolności 4 (lokal szczuplejszy). Stąd przeniesiono się w roku 1907 na Plac Wolności 17. W r. 1909 miało Towarzystwo siedzibę swą przy św. Marcynie 10, w r. 1910 urządziło przy Św. Marcynie 68 „Resurse“. Stąd wyprowadziło się w czasie wojny na św. Marcin 14, a później na Podgórną 12 b.

Ogólnemi sprawami narodowemi interesowało się Towarzystwo niemniej jak w okresach dawniejszych. To też spieszyło częstokroć z darami na potrzeby społeczne. W r. 1915 ofiarowało jeszcze 200 marek na bezdomnych w Królestwie Polskiem, poczem samo pozostało bez większych funduszków.

W społeczeństwie Towarzystwo zdobyło sobie mir i pełne uznanie. Należało ono do zrzeszeń najczynniejszych i najbardziej zasługujących

na poparcie. Społeczeństwo przyjęło pracę jego do systemu obrony narodowej i traktowało Towarzystwo jako ważną placówkę pracy obywatelskiej. W drodze tej zainteresował się ogół bliżej sprawami handlu i kupiectwa, a Towarzystwo opierające się na przyjaznej opinii publicznej tem owocniej mogło wykonywać swe przedsięwzięcia.



VI. NOWE HOROSKOPY.

Okres VI. 1918—1921.

1. Stosunki polityczne i kulturalne.

Wojna międzynarodowa zakończyła się w Niemczech rewolucją antymonarchistyczną i socjalną. Dnia 10 listopada 1918 znalazł się Poznań pod władzą rady robotniczo-żołnierskiej. Nowy rząd socjalistyczny zajął się w pierwszym rzędzie reformami społecznymi. Przejścia rewolucyjne, polityka socjalna i przewrót w pojęciach zmieniły zapatrywania ludności na obowiązki i prawa publiczne.

Rządy rad parytetycznych zmierzały do pełnego równouprawnienia narodowościowego. Gdy natomiast rząd centralny okazał się równym jak dawniejsze wrogiem Polaków i począł nasyłać „Heimatschutz“ do ziem polskich, spotkał się ze zbrojnym oporem ludności polskiej. Poprzednio już Poznań gerował się jako miasto polskie (Sejm dzielnicowy itd.).

Powstanie 27. grudnia i dni następnych wypędziło Niemców poza roгатki miasta. Rozszerzyło się na Wielkopolskę.

Niebawem traktat wersalski lwią część Wielkopolski i część Pomorza przyznał oficjalnie Polsce.

Kraj był oswobodzony przez powstanie. Wyśnione przez poetów zmartwychwstanie.

W czasie powstania młodzież w olbrzymiej części była znowu we wojsku. Rozpoczęło się budowanie administracji, polszczenie urzędów, wypieranie Niemców. Niemcy odpływali masami. Z samego Poznania wyprowadziło się w trzech latach około 50.000 obywateli niemieckich.

Atmosfera wojenna trwała nadal. Po krótkiej przerwie powstaniowej walki lwowskie, utarczki bolszewickie, a później — 1920 — napad bolszewicki. Dopiero rok 1921 wolny był od działań wojennych.

Trwały stan wojenny przeszkadzał rozwojowi kultury. Wprawdzie zapanowała wszędzie polszczyzna, wszelka praca kulturalna szerzyć się mogła swobodnie. Ale do jednostek nie rychło wróci etyka dawniejsza. Animoza wojenna pozostawiła ślady w duszach na czas długi: społeczeństwo, zrażone brakami gospodarczymi i organizacyjnymi, popadło w sceptycyzm. Zapanowało groszობstwo i ciężka bierność dla spraw społecznych. „Przespolecznikowaliśmy“ się. Odtąd zanika na licznych polach praca społeczna.

Częścią dla nawału pracy, częścią dla oglądania się we wszystkim na państwo.

Państwo fikcję tę popierało, ingerując w sprawach małostkowych, a zaniedbując pierwszorzędne. Doszły pewne bolesne doświadczenia unifikacyjne, rozgorzała walka partyjna. Organizacje społeczne cierpią na chroniczny brak „ludzi”; wydaje się, jakoby praca ta w opinii mas była pogrzebaną w minionej epoce niewoli. Społeczeństwo nie ma kompasu, państwo steruje się również zmiennie. Naród poczyna dopiero szukać dróg. A naród to zepsuty wojną, teroryzowany przez elementy ciemne, pomieszany w swych cząstkach i przeto wewnątrz niespojony — z winy gwałtownego usuwania różnic naturalnych —, naród o całe niebo słabszy aniżeli w dobie walki obronnej za dni niewoli. Niema jeszcze wieszczów, niema hegemonów, niema ideałów nowej epoki.

2. Stosunki gospodarcze.

Powstanie wielkopolskie przyniosło nam niezwykłą poprawę w dziedzinie gospodarczej. Równocześnie z walką orężną dokonywało się gwałtowne polszczenie przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Dawniejsi wychowankowie Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej przyniatający mieli w akcji tej udział. Jedynie brak węgla przeszkodził jeszcze szybszemu rozwojowi rzeczy. Bądź co bądź w krótkim czasie olbrzy-

mia część przedsiębiorstw niemieckich przeszła w ręce polskie. Poznań miał odrazu handel niemal czysto polski i przemysł w większości polski.

W korzystnym czasie rozszerzyły się istniejące przedsiębiorstwa do rozmiarów pierwszorzędnych: objawiło się to nasamprzód i najwidoczniej przy instytucjach bankowych. A dalej: nie było tygodnia, w którymby nie powstało przedsiębiorstwo nowe: czy to handlowe czy przemysłowe. Gospodarczo urósł Poznań w okamgnieniu na powagę.

Wszystko to w dwóch latach, następujących po oswobodzeniu miasta. Otworzyły się szerokie horyzonty: zaopatrywania Polski, tworzenia nieistniejących przemysłów, pracy na eksport itd. Powstały giełdy zbożowe i efektów, Poznań urządził pierwszy wielki targ w Polsce. Sprawy gospodarcze zainteresowały społeczeństwo całe. Szliśmy wielkimi krokami naprzód: do stanowiska metropolii gospodarczej obok centr przemysłowych Łodzi, Zagłębia itd.

Rozrostowi gospodarczemu Wielkopolski sprzyjały korzystne warunki drożyzniane. Względna taniość przyczyniła się jednakże niebawem do zupełnego rozluźnienia gospodarki racjonalnej. Przemysłnictwo, skup towarów przez spekulantów oraz zalanie dzielnic przez przybyszów pieniądze majątniejszych zatrzymały rozwój gwałtownie. Ciężkie przejścia unifikacyjne a z tem niebawem wzrost drożyzny z dnia na dzień razem z rosnącą dewaluacją pieniądza przy-

niosły nieporządki gospodarcze (paskarstwo, lichwę, wyzysk), dopuściły mnóstwo osobników niewłaściwych do handlu i obdarowały nas następnie zastojem fundacyjnym. W ostatnich miesiącach poprawia się stan waluty, a z tem wszakże rozwija się zastój gospodarczy, przygotowuje się kryzys, pożądanym przez społeczeństwo a oczywiście niebezpiecznym dla handlu i przemysłu.

Na polu socjalnem przeżyliśmy przemiany olbrzymie. Tak rząd komisarzy w Niemczech jak Naczelna Rada Ludowa a wreszcie rząd polski wprowadzili reformy socjalne, o których w czasach normalnych marzono dopiero. Obowiązek przyjmowania demobilizowanych na stanowiska dawniejsze, święcenie zupełne niedziel w handlu i przemyśle, 8 godzinny dzień pracy (N. R. L.), później 46-godzinny tydzień pracy, wydziały rozjemcze dla rozstrzygania sporów zarobkowych, Rada Pracy i Komisja Płacy, inspekcje pracy, państwowe pośrednictwo pracy, wsparcia dla bezrobotnych, powoływanie związków zawodowych do współpracy przy projektach ustaw socjalnych, legalizacja taryf itd. — wszystko to wprowadzono w niedługim czasie. Związki zawodowe powstawały we wszystkich branżach pracy, kierunek pracy w organizacjach stanowych pracowniczych zmienił się na całej linii, dostosowując się do warunków czasu. Wobec zmian drożyznianych wysuwała się kwestja zarobkowa co chwila na plan pierwszy: organizacje stanowe musiały

podjąć pracę tę, nie chcąc zaniedbać interesów członków zorganizowanych.

3. Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej.

Dnia 30. października 1918 zorganizowano po przerwie wojennej nowy zarząd pod kierownictwem Franciszka Krajny. W lutym 1919 rozpoczęto pracę normalną. Na zebranie stawiło się już około 100 członków, przyjęto 86 nowych. Towarzystwo stanęło już na nogach. Prezesem wybrano Jana Woźnickiego. Towarzystwo brało już udział w ważnych poczynaniach narodowych: pracowali jego reprezentanci we władzach rewolucyjnych, na Sejmie Dzielnicowym, liczni członkowie byli w szeregach powstańczych, do rady miejskiej wprowadzono własnych przedstawicieli itd. W tworzących się urzędach polskich pracowała wielka gromada handlowców; odpływ do urzędów niestety osłabił później Towarzystwo, gdyż członkowie ci odpadali w wielkiej części.

Bądź co bądź w pierwszej chwili zapowiadał się nowy czas w Towarzystwie bardzo dobrze: członkowie garnęli się masami do Towarzystwa i żywy brali udział w nowym kształtowaniu jego pracy. Przeszkadzał wprawdzie stan wojenny, jednakże pierwotnie Towarzystwo prosperowało mimo to. Zebrania odbywały się miesięcznie, wznowiono dawne agendy.

Czerwcowy zjazd przedstawicieli (1919) Zjednoczenia dał Towarzystwu kierunek nowy (o czem poniżej). Do Towarzystwa weszły ko-

biety, gdy Stowarzyszenie Personaułu żeńskiego zlało się z T. M. K.

Rozrost liczebny kroczył szybkim tempem.

Przy końcu roku 1919 Towarzystwo liczyło już 1533 członków, w tem 412 męskich i 865 żeńskich zwyczajnych a 256 nadzwyczajnych. Członkowie nadzwyczajni poczęli się usuwać, gdy Zjednoczenie przyjęło formę związku zawodowego. W chwili jubileuszu liczy Towarzystwo około 3.000 członków.

Rozrost ten był na zewnątrz imponujący. Wewnątrz rwało się wiele. Rozmach w r. 1919 osłabł już wcześniej. Gdy we wrześniu prezes Marcin Nowak proponował utworzenie komisji organizacyjnej, nie zgłosił się żaden członek do niej. W ogóle w okresie całym nawet członkowie zarządu co chwila ustępowali, na całej linii nie było ludzi chętnych do pracy. Czynności Towarzystwa podtrzymywali nieliczni członkowie starsi i podtrzymują do tej chwili. Młodzież sama nie garnie się dotąd do pracy społecznej.

W najcięższym czasie zabrakło Towarzystwu sił młodych, zdolnych do niesienia ciężarów organizacyjnych. Troska to dla Towarzystwa w tej chwili największa.

Jak w społeczeństwie, tak w Towarzystwie zapanowała bezwzględna bierność. Obojętność członków jest tak zastraszająca, że nawet ważne projekty przechodzą bez dyskusji. Finansowo Towarzystwo zostało również osłabione. Ścierają się jedynie pewne kierunki socjalne. Pracę pod-

trzymują tylko jednostki. Drogi jeszcze niejasne, program niewyraźny. A jednak Towarzystwo wie, że stare tradycje dostosować trzeba do nowych warunków: że należy wychowywać handlowców na obywateli świadomych obowiązków narodowych w każdej sytuacji. Światły program obywatelenia mas pozostał w zasadzie niezatarty i niczem niezmienny.

Poważnie zmieniła się praca socjalna w Towarzystwie: na tle Towarzystwa odzwierciedlają się działania związkowe w tej dziedzinie.

W czerwcu 1919 Towarzystwo zmieniło firmę na: „Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu, zał. 1821 (Oddział Związku Handlowców)“. Wiekowemu stowarzyszeniu pozostawiono wyjątkowo starą nazwę, zamieniając inne towarzystwa młodzieży kupieckiej na „filje Związku Handlowców“.

a) P r a c a o ś w i a t o w a.

Najgłówniejsze działy pracy oświatowej pozostały nadal. Wprawdzie po oswobodzeniu kraju działalność ta ograniczyć się może do szerzenia oświaty zawodowej i ogólnego podnoszenia kultury, na razie jednak i tu należało jeszcze pracować u podstaw. Charakter walki obronnej tylko zatracił się.

Na zebraniach zachowano nadal zwyczaj wykładów. Kursa naukowe i językowe wprowadzono ponownie, udział w nich jednakże zmniejszał się z każdym rokiem. Powodzenie kursów za-

chwiało się całkowicie. W pracach narodowych (komitetach itd.) pomagano usilnie. Biblioteka powiększyła się do 2.000 tomów. Na tem jednakże wyczerpuje się praca oświatowa. Nie znaleziono drogi jeszcze. Przeszkadzały tendencje socjalne. Przeszkadzały jednakże jedynie dla braku programu oświatowego. W przyszłości dział ten doznać musi pełnej reorganizacji.

b) Życie towarzyskie.

Życie towarzyskie zamarło zupełnie. Nie było resursy ani lokalu towarzyskiego. Związek zawodowy nie troszczy się o życie towarzyskie. Stare koleżeństwo kawalerskie nie wznowiło się po przyjęciu kobiet do Towarzystwa. Zabawy miały względne powodzenie, wycieczki, urządzone szczególnie w r. 1921, nie cieszyły się znacznym udziałem. Na zebrania same uczęszczała tylko mała część olbrzymiego zespołu członków. Generacja młodsza nie zajęła się wcale życiem koleżeńskim. Jedynie członkowie starsi próbowali w klubie kupieckim (w porze zimowej 1919/20) wskrzesić choć częściowo dawne stosunki towarzyskie. Współżycie towarzyskie przedstawia się jako pole ugorowe. Naprawa czeka przyszłości.

c) Ruch socjalny.

Czas niepewny stworzył wielki ruch socjalny w społeczeństwie. Sprawy zarobkowe od razu wysunęły się na plan przedni. Towarzystwo na-

sze, dawniej zgoła nie przygotowane do pracy socjalnej, dostosowało się do warunków nowych bardzo rychło. Podjęło postulaty socjalne, zanim stało się oddziałem związku zawodowego. Później wielka praca socjalna Związku odzwierciedlała się częściowo w Towarzystwie.

Pierwszy napór na związek przyszedł ze strony Towarzystwa. W marcu 1919 żąda się na zebraniu: unormowania liczby uczniów w składach i biurach w stosunku do liczby pracowników kwalifikowanych; zebranie domaga się ustalenia poborów pracowniczych, udziału związków przy kodyfikacji handlowej. W ślad zatem nastąpiło zwołanie pierwszego wieca w sprawie zarobkowej (w kwietniu 1919) oraz przeprowadzenie taryfy poborów minimalnych od lipca 1919 (Zalewski). Odtąd regularnie informował Związek na zebraniach o sprawach taryfowych. W Towarzystwie spotykamy interpelacje w sprawie przedłużenia dnia pracy, wykroczeń przeciw rozporządzeniu o święceniu niedziel, referaty socjalne wszechstronne itp.

Towarzystwo przyjęło tendencje socjalno-polityczne w części niechętnie. Związek handlowców zaś siłą pary prowadził olbrzymią akcją w tej dziedzinie.

Na zjazd czerwcowy Związku przygotowano materiały w sprawach następujących: przekształcenie organizacji na związek zawodowy w ścisłym słowa znaczeniu, centralizacja pracy socjalnej, organizacja kobiet, rozszerzenie pracy na

całą Polskę, zupełne święcenie niedziel i czas pracy w handlach i biurach, taryfy zarobkowe, wakacje roczne, terminy wypowiedzenia pracy, rozbudowanie urzędzeń socjalnych, budowa taniich mieszkań, szkolnictwo handlowe, inspektoraty handlowe, izby handlowców, sądy kupieckie, reprezentacja w korporacjach publicznych, rady urzędnicze, bank związkowy, organizacja uczniów handlowych.

Związek przeprowadzał projekty i rozszerzał zakres działań socjalno-politycznych z dniem każdym.

Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej pomagało w komisjach. Jako całość stanowiło jednak obóz prawicowy. Uchwalając z zastrzeżeniami projekty związkowe, twierdziło Towarzystwo: „Organizacja dotychczasowa oparta na podstawach wzniosłych i idealnych przybiera charakter organizacji ściśle zawodowej.“ W zdaniu tem tkwi pewna omyłka myślowa, która odbiła się na rozwoju pracy Towarzystwa. Otóż Związek musiał bezwzględnie program ten przyjąć, aby uchronić młodzież handlową przed radykalizmem antynarodowym.

Związek musiał w interesie handlu całego chwycić się pieczy nad zarobkami itd. i ogarnąć całe masy, jeżeli miał obronić gospodarstwo nasze przed katastrofami na terenie pracy. Związek miał program jasny i na dalszą metę bezwzględnie wartościowy. Tą jedynie drogą mógł Związek postępować. Pracę tę uzurpował zre-

szta Związek sobie jako centralna władza organizacyjna. Oddziałom swoim zaś pozostawił całą pracę kulturalną. Rozdział ten był szczęśliwy. Stało się jednakże, że Związek w swoim dziale zyskał bardzo wiele, a Towarzystwo nie stało konsekwentnie przy zadaniach swych. Stąd objawiła się na terenie Towarzystwa preponderancja spraw socjalnych. Jedynie, gdy Towarzystwo silnie stanie przy programie pracy kulturalnej, dopełnić może pracę Związkową. Różnicy tej w kompetencjach towarzystwo nie odczuło jeszcze: dążyło raczej do wniesienia działań ściśle oświatowych na teren Związku niż do ścisłego wypełnienia własnego obowiązku. Stan prawny obecny jest zdrowy: Związkowi sprawy zarobkowe i podobne, Towarzystwu oświatowe i kulturalne oraz towarzyskie. Sposobem tym usunie się sprawy chleba z terenu filjalnego, a w całości stworzyć można warunki ze wszech miar korzystne dla wychowania obywateli-kupców.

d) Przemiany organizacyjne.

W roku 1919 dokonano radykalnej zmiany ustawy: scentralizowano pracę socjalno-polityczną, skarbowość itd. Towarzystwa związkowe stały się oddziałami „Związku Handlowców“ (dawniejszego Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej). Wspominaliśmy już, że organizacja przyjęła program związku zawodowego, dopuściła kobiety itd. — Zmiany późniejsze statutu były już niezna-

czne. Organizacja oparła się stanowczo na członkach-pracownikach.

Na zewnątrz Towarzystwo brało udział w licznych pracach narodowych (komitetach, organizacjach itd.). Wznowiono w r. 1919 Towarzystwo Uczni Handlowych, prosperujące dotąd słabo. Kasę Oszczędności zlano w r. 1920 ze „Związkowym Bankiem Handlowców.“

Brak wartościowego przyływu żywiołu młodszego panuje do chwili obecnej. Kierownicy Towarzystwa czekają na zastąpienie przez młodszych. Program kulturalno-oświatowy nie wytknięty jeszcze i niezrealizowany.

Pierwsze lata powojenne wykazują stan przejściowy: masy grupują się około Towarzystwa, ale nie przesiąkła myśl pracy. Okres to niecały, przygotowanie to na nową erę pracy: zawsze dla dobra handlu polskiego i narodu polskiego. Z drogi tej — sądzymy — Towarzystwo nie zej-
dzie.



VII. RACHUNKI.

Sto lat minęło...

Wiek brzemienny w przemiany.

Spojrzymy wstecz.

W czasie bezdusznej apatii społeczeństwa, dźwigającego się zaledwie nieśmiało z odrętwienia porozbiorowego, w czasie małomieszczańskoniękiego stanu handlu w Poznaniu, w czasie ogólnej nieznamomości zasad pracy organizacyjnej — powstało Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej. A powstało jako zrzeszenie stanowe pracownicze. Istniały już od wieków zrzeszenia stanowe, ale najczęściej parytetyczne, a raczej z bezwzględną preponderancją pracodawcy; zespoły te należą do zupełnie odmiennej epoki organizacyjnej: ery cechów. Towarzystwo nasze od kolebki miało formę nowoczesnego towarzystwa stanowego. Torowało drogę w tym kierunku. Dalej: była to pierwsza znana nam organizacja pracownicza. Długo jeszcze trwało, zanim robotnicy znaleźli drogę do własnych zrzeszeń stanowych. I w tem praca była pionierska. Nie przeszkadza przy tem,

że towarzystwo miało z przeznaczenia charakter filantropijny, bo ten niebawem doznał poważnej modyfikacji.

Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej jest w Wielkiej Polsce w tej formie najstarszym zrzeszeniem wogóle, a pracowniczym w szczególności.

Zaszczytnym dla wszystkich pokoleń, które pracowały około Towarzystwa, jest utrzymanie bezustannej organizacji. Różne przechodziły ziemie nasze i naród koleje, były przejścia twarde i ciężkie, a jednak towarzystwo przetrwało, zawieszając zaledwie w czasie wojen działalność swoją częściowo, a nigdy nie rozwiązując się ani upadając. Wiek 19. tak był bogaty w przemiany, że tylko zrzeszenia niezbędne i bardzo żywotne mogły przetrwać wszelkie kryzysy i katastrofy.

W skutecznej pracy swej Towarzystwo rozwinęło się okazale: z początku było zrzeszeniem charytatywnym „sług składowych“, później przyjęło obszerny program towarzyski, po pewnym spaczeniu podjęło ponownie tem znaczniejszą działalność oświatowo-kulturalną, liczebnie wzrosło — zwłaszcza w ostatniej generacji — poważnie na siłach —, rozszerzyło się na związek, następnie zlokalizowane przezwyciężyło kłopoty ze sprawą socjalną, pogodziło się z kwestją pracy kobiecej, słowem przeszło przez wszystkie etapy pracy organizacyjno - zawodowej. Spadkobierca przygotowawczej pracy Towarzystwa — Związek Handlowców stał się pierwszym i głów-

nem zjednoczeniem pracowników umysłowych w Polsce.

Z imponującego w całości rozwoju należy wysunąć pewne wartości.

Towarzystwo przez długie dziesiątki lat stało zupełnie odosobnione: było jedynem tego rodzaju zrzeszeniem w całej Polsce pozostającej pod rządami niemieckimi. Być jedynym i ostać się z chlubą — to samo w sobie jest zasługą. Wzmocniwszy siły własne Towarzystwo nasze poniosło myśl organizacji zawodowej do miast i miasteczek Wielkopolski i Pomorza. Było ono macierzą całego ruchu zrzeszeniowego pracowników umysłowych. Stąd tryskało źródło pracy organizacyjnej, stąd promieniowało i przeprowadzało się hasło: „pracownicy polscy zrzeszajcie się!“ Roztoczyło Towarzystwo pieczę nad całą młodzieżą handlową i o własnych siłach wzbiło się do godności centrali organizacji pracowniczej. Powstały z pracy Towarzystwa Związek Handlowców rozszerzył dzieło Towarzystwa na terytorjum całej Polski i jest strażnicą narodowego ruchu zawodowego wśród pracowników umysłowych.

Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej było siewcą solidarności gromadzkiej. Z wielkimi trudnościami przebijała się w narodzie polskim myśl asocjacji. Nie był Polak z wychowania i upodobań nigdy skłonny do podporządkowania woli swej zdaniu gromady. Chodził samopas i nie troszczył się o potrzeby społeczne. Do asocjacji należało wychować społeczeństwo w długim

i niemałym trudzie. Towarzystwo nasze rychło chwyciwszy sztandar asocjacji, stale podnosiło i propagowało myśl jednoczenia się. Gdy w innych dziedzinach życia społecznego znacznie później chwycono się środka asocjacji z konieczności zażartej obrony dóbr narodowych, Towarzystwo nasze jeszcze w latach sielankowej polityki narodowościowej przygotowywało „służbę handlową“ czyli młodzież kupiecką do form pracy, które w przyszłości zapanować miały wszechwładnie. Każda asocjacja jest — o ile jest usprawiedliwioną — instytucją obronną. Przesłanką zrzeszenia jest pewien stan nędzy. Pracownik handlowy miał zawsze nędzę swoją: naprzód był „sługą handlowym“, jakkolwiek i z wykształcenia i z tendencją zmierzał do lepszego stanowiska społecznego; później, gdy rozwijać się począł handel wielkomagazynowy, pracownik, traktowany jako siła masowa, nie zaznał odpoczynku, a i wynagrodzenie w masie nie odpowiadało potrzebom. W dalszym ciągu konkurencja sił żeńskich obniżała możliwości zarobkowania, reformy społeczne przychodziły ociężale, stary patryjarchalizm stracił tylko na sumiennej opiece pracodawcy nad pracownikiem a zresztą nie zanikał. Przez wszystkie lata była wielka potrzeba naprawy stosunków. Pracownik, ubezpieczając się, organizował się. We warstwę tę wniosło Towarzystwo asocjację i utrzymało w niej ducha gromadzkiego. Nie udawało się zgromadzić wszystkich pracowników, poważne zastępy chodziły

i chodzą luzem: dużo pracy potrzeba, aby warunki zmienić. Ale też pracownik handlowy, niejednolity w zespole całym, jest notorycznie najgorszym materiałem organizacyjnym. W warstwie takiej praca zrzeszeniowa jest najtrudniejszą: tem jaśniej poznajemy na tle tem owoce dokonanej przez Towarzystwo pracy. Przez organizację przeszła znaczna większość pracowników, i ta wykrzesiała dużo energii i dużo zrodziła myśli. Daleko, daleko poza organizacją pracowniczą pozostały zrzeszenia pracodawców. Jedyna Korporacja Kupców Chrześcijańskich w Poznaniu pracowała równoległe z Towarzystwem Młodzieży Kupieckiej, ale nigdy nie konkurowała z niem szerokim zakresem działania. Dopiero wiek bieżący przyniósł dalsze zrzeszenia handlowe polskie, a przed tem przez liczne dziesiątki lat Towarzystwo jedyne dzierżyło gromady.

W wieku minionym Towarzystwo dużo przyniosło pomocy pracownikom handlowym. Pomoc materialna była pierwszym zadaniem Towarzystwa. Kto znajdował się w potrzebie, znalazł dobroczyńcę w stowarzyszeniu. Sumiennie sprawowało Towarzystwo przez kilkadziesiąt lat obowiązek wspierania zubożałych pracowników. Kiedy żadne ustawodawstwo i żadna instancja prawa publicznego nie opiekowały się jeszcze chorym lub bezrobotnym pracownikiem handlowym, wtedy Towarzystwo dziesiątkom i setkom rok rocznie udzielało zapomóg i pożyczek. Systemem tym wprowadza się organi-

zacje. Później obowiązek ten zaniedbano: przyszło wprowadzić w pomoc ustawodawstwo socjalne, ustanawiające obowiązek ubezpieczenia się w kasach chorych oraz w ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Zmalała pomoc materialna; a jednak i nadal wspierano pracowników w innej drodze: gdy był bezrobotnym, wyszukano mu posadę; gdy był pokrzywdzonym, prowadzono obronę za niego. Były to działania pośrednio równające się pomocy materialnej. Ile dobrodziejstw ogółem w zakresie pomocy materialnej wyświadczyło Towarzystwo, stwierdzić nie możemy. Nigdy jednakże, gdy szczupłe fundusze starczyły, Towarzystwo nie opuszczało członka.

Nieocenione położyło Towarzystwo zasługi na polu oświatowym. W wielkim okresie rewolucyjnym około r. 1840 rozpoczęło Towarzystwo pracę oświatową. Tuż po jej wprowadzeniu starano się ogarnąć tak liczne dziedziny wykształcenia, że stworzył się cały system wychowania przez organizację. Zaniedbano później nieco tak świetnie rozpoczęte dzieło, ostała się szkoła wieczorna, trwałe świadectwo lepszych dni Towarzystwa. Ofiary i piecza nad szkołą tą, wszechstronne zabiegi o kursa naukowe, pogadanki zawodowe, a wreszcie przeprowadzenie całego planu oświatowego, wszystko to wykonane po przełamaniu trudności różnorodnych dało ostatecznie dowód wielkiej dojrzałości obywatelskiej młodzieży zorganizowanej. Kto przeszedł przez tę szkołę wieczorną Towarzystwa, przez kursa

zawodowe, przez pogadanki naukowe, kto wysłuchał wykładów i odczytów na zebraniach Towarzystwa i osobno urządzonych, kto bywał na obchodach uroczystościowych, kto korzystał z czytelni i biblioteki, kto czytał pismo organizacyjne, ten bezwiednie podnosił poważnie swój poziom wykształceniowy, wychowywał się na kupca, który nie pozostawał handlarzem, a był w pierwszym rzędzie obywatelem i indywidualnością oświeconą, rozszerzał swój horyzont, obejmował całokształt zagadnień życia gospodarczego i dorósł do obowiązku, który na kupca polskiego nakładało społeczeństwo polskie. Historia powyżej opisana wykazuje, jak znacznie zmienił się poziom oświatowy pracowników handlowych z biegiem lat. Jeżeli kupiectwo wielkopolskie kiedykolwiek szczyć się mogło poważnym poziomem wykształcenia realnego, jeżeli zdolne było do usilnej pomocy w działaniach społecznych, to wszystkie zaczątki a częstokroć cała podstawa wykształcenia pochodziła z Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej. Ono jedyne, a nikt inny prócz może ogólnej atmosfery żywotnej walki narodów, ono jedyne dało kupiectwu tę inteligencję zdobytą, która potem broniła nas przed zwalczaniem przez Niemców. Miłość do nauki, miłość do zawodu, miłość ku narodowi — wszystko to wyrabiało Towarzystwo zrazu bezplanowo a później systematycznie. — Mieliśmy dużo zrzeszeń w czasie nowszym, które prowadziły pewną pracę oświatową, ale aż nadto często raziła ona frazesem

i poza , było wiele bramarbasowania na tematy narodowe i społeczne; wytwarzał się obok dodatniego częściej niż ten typ ujemnego społecznika. który może tu i owdzie także dopomagał w utrzymaniu ducha walki narodowej, ale nie stwarzał wartości realnych, kończąc niejako na toastach osławionych okrzykiem „kochajmy się, nie dajmy się“. W przeciwieństwie do tego wszystkiego i do dorywczej i częstokroć także tylko wielkogębnej, a w ogóle znikomej, pracy oświatowej wszystkich ich stowarzyszeń gospodarczych, Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej prowadziło nowego typu regularną szkołę oświaty narodowej, nie zaniedbując wykształcenia zawodowego i ogólnego równocześnie. Ktokolwiek chce oddać choć odrobinę sprawiedliwości Towarzystwu, winien w tem sprężystem i skoordynowanym wychowywaniu obywateli, uznać dzieło należące do ogólnej historii narodu polskiego za dni niewoli naszej. Wykształcenie całego pokolenia było wzorowe, a i dawniejsze prace nie były ostatniej miary. Słowem Towarzystwo nasze 1) wykształciło kupiectwo, 2) wychowało młodzież na obywateli i 3) utrzymało i dźwigało w lwiej części narodowy handel polski.

Wszelka oświata uszlachetnia. Towarzystwo prowadząc wszechstronną robotę oświatową, dbało przytem o podniesienie poziomu etycznego i podnosiło kulturalnie młodzież powierzoną swej pieczy. Czy chodziło o kult piękna (wystawy, teatry etc.) czy o kulturę językową, czy o kulturę

domową, czy o prostą etykę, Towarzystwo dbało o pomocnika handlowego. Praca to syzyfowa, i oczywiście nie przyniosła takich rezultatów, aby można je wykazać liczbami czy widocznymi zjawiskami¹⁾.

Powstałe jako fundacja niemiecko-polska, pierwotnie długo z przewagą członków nie-

¹⁾ Nie mogę przy tej sposobności powstrzymać się od uwagi, że Towarzystwo samo wielce ucierpiało na braku pewnej etyki społecznej u wielu swych członków. Jeżeli członek uzyskał posadę za pomocą Towarzystwa, najczęściej ani za to nie podziękował. Skoro pomocnik się usamodzielniał, uważał, że jest już w zupełnie innym świecie i nie pamiętał o Towarzystwie. Nawet ci, którzy pozostali członkami — nadzwyczajnymi — wielokrotnie ograniczali się na płaceniu składki. Z tego samego tła wynikło odstręczenie się bardzo licznych kupców od Towarzystwa, gdy odpowiadając potrzebie czasu — podjęło szerszy program socjalny. Nie rozumiejąc, że właśnie zdrowo kierowana praca socjalna chroni kupiectwo od najcięższych kryzysów i niebezpieczeństw społecznych, rozpoczęto wyraźną walkę z organizacją pracowniczą. Bolesny szczególnie obraz przedstawiają starania Towarzystwa o stworzenie niektórych funduszy, preeliminowanych w dochodach w pierwszym rzędzie według nadziei pokładanych w usamodzielnionych członkach organizacji. Był zawsze poważny zastęp pierwszorzędných kupców, którzy pomagali radą i monetą, ale aż nadto wielu zajmowało i zajmuje dzisiaj stanowisko negatywne w stosunku do Towarzystwa. Analogicznie do zjawiska tego stwierdzić można, że u wielu wychowanków praca kulturalna Towarzystwa poszła na marne. Może jest zresztą objawem patologicznym, że usamodzielniony handlowiec niekiedy przejmuje się umysłowością wyzwoleniczo-dorobkiewiczowską.

mieckich, Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej przeprowadziło zwycięską walkę o spolszczenie. Co w organizacjach innych bodaj zupełnie wyjątkowo zdarzyć się mogło, tego dokonano w organizacji handlowej, gdzie właśnie żywioł polski zawsze pozornie przedstawiał się najslabiej. Towarzystwo przeprowadziło walkę, wygrało ją i już niehamowanie pracowało nad szerzeniem ducha narodowego. Przeszło ono epokę indyferentyzmu narodowego, epokę knowań powstańczych, epokę konsternacyjnego szukania środków obrony i epokę rozwiniętej na całej linii wojny narodowej. Zrzeszenie nasze — zrzeszenie handlowe! — z wszystkich tych przemian wyszło tak jak społeczeństwo: zwycięzko, tylko że zwycięstwo handlowe było trudniejsze a może różniejsze niż we wielu innych dziedzinach.

Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej jest pięknym obrazem trudów i zdobyczy narodu polskiego pod Prusakiem. Ono zachowało handlowców dla Polski, ono budowało handel polski, ono przyczyniało się do zmniejszenia żywiołu żydowsko-niemieckiego, ono umożliwiło tak ściśle zbratanie interesu narodu z interesem handlu polskiego. Ono przeniosło na teren handlowy społeczne działanie najświetlejszych w narodzie, one było szkołą energii i twórczości naszego kupiectwa, ono ogarnęło wszechstronną pracą — od charytatywnej do socjalnej przez oświatową itd. — całokształt zadań wychowawcy.

Przez Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej i powstałe z niego Zjednoczenie przeszli w najlepszych swych latach, wszyscy znaczniejsi kupcy polscy całego wieku. Z pośród wszystkich kupców, którzy brali udział w życiu społecznem a którzy nie byli tylko groszorobami w handlu, z pośród tych wszystkich nie znajdziesz łatwo człowieka, który nie był zjednoczony z szeroką gromadą pracowniczą naszej dzielnicy. Około 10 000 handlowców przeszło przez Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej. Stąd nabrali hartu do pracy i zdolności do walki o handel polski.

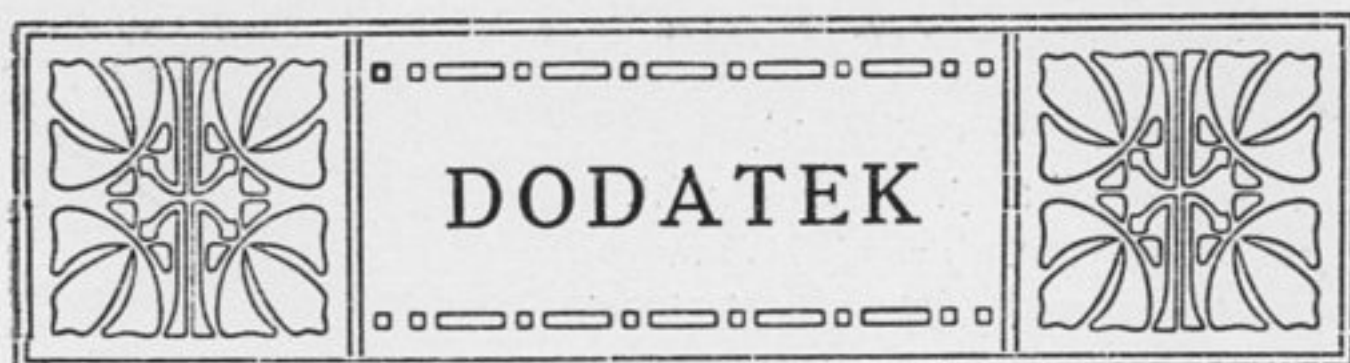
Towarzystwo stworzyło 1) jedność w handlu polskim, 2) kulturę handlu polskiego, a w narodzie stworzyło 3) handel polski. Nie samo, ale z pomocą wszystkich zorganizowanych a pod opieką przychylniej opinii całego społeczeństwa.

Powyższe wartości świadczą pozytywnie o dziejach Towarzystwa. Cienia i słabości odkryliśmy bezwzględnie przy szczegółowym opisie historii: wiele było nieudolności i kunktatorstwa, za wiele zabawy, a okresami całymi zaiste liliputowe tylko działalności; strona finansowa z biegiem lat słabsza; nie ogarnięto — prócz w początku — nigdy całości pracowniczej, zacofaństwo socjalne było znaczne. Na tle braków tych i podobnych Towarzystwo w okresie jubileuszowym pozostaje bez należytego kompasu, wytwarza się dopiero — ale tak jest w całym społeczeństwie! — program nowoczesny, kształtuje

się kierunek i idzie dzieło ponownie na szerokie szlaki.

Wiele leży odłogów, młodzi stoją na uboczu, nie dorośli do objęcia cugłów, praca czeka poważna. Inne dziś warunki niż czasu niewoli: ale pozostaje zawsze jeden wielki wskaźnik:

Cywilizowanie handlu i pracowników handlowych na całej linii, wychowywanie obywateli umiejących pracować dla kraju odradzającego się, wszechstronne podnoszenie poziomu myśli i pracy mas pracowniczych. Tak: usque ad finem.



Personalja. ¹⁾

1. Kuratorowie.

- 1860—1863. Hipolit Cegielski.
- 1863—1866. Bielefeld.
- 1867—1872. Oberfeld (1872. S. Żychliński).
- 1873—1910. Władysław Jerzykiewicz.

2. Prezesowie.

- 1853—1860. Annuss.
- 1860—1861. Kweizer.
- 1863. Wyderkowski.
- 1864. Stiller.
- 1895. Mondré.
- 1866—1867. Brodzki.
- 1868. Mann.
- 1868—1872. Wacław Żuromski.
- 1872. W. Małecki.
- 1873. Aleksander Morawski.
- 1873—1874. St. A. Orłowski.
- 1875. T. Krzyżanowski.
- 1876—1877. Michał Więckowski.
- 1878. J. K. Nowakowski.
- 1879. J. Rother.

¹⁾ Dokładne akta posiadamy od r. 1868, częściowe od 1853, z lat dawniejszych tylko księgę kasową.

- 1880. Orłowski.
- 1881. J. Kratochwill.
- 1882. Teofil Mann.
- 1883—1886. Bolesław Leitgeber.
- 1887—1889. Michał Więckowski.
- 1890—1892. St. Mann.
- 1893—1894. M. Więckowski.
- 1895. St. Pfitzner.
- 1896. Juljan Piechowski.
- 1897. Hipolit Robiński.
- 1898. Jan Leitgeber.
- 1899. Osiński.
- 1900—1904. Henryk Kollat.
- 1904—1907. Dr. Kazimierz Hącia.
- 1907—1908. Jan Słomiński.
- 1909—1910. Dr. Wacław Stefański.
- 1911—1913. Franciszek Krajna.
- 1914—1918. Kazimierz Paluch.
- 1918—1919. Franciszek Krajna.
- 1919. Jan Woźnicki.
- 1919—1920. Marcin Nowak.
- 1920. Stanisław Hoffmann.
- 1921. (Sołtysiak) Kałuba.

3. Członkowie zarządów.

- 1853. (Annuss), Bistrzycki, Wyderkowski, Wagner.
- 1860. (Kweizer), Bistrzycki, Garz.
- 1863. (Wyderkowski), Semper, Jahns, Lewandowski, Goerlich, Kłapecki.
- 1864. (Stiller), Wartig, Lewandowski, Jahns, Suszczyński, Jańczakowski.
- 1865. (Mondré), Suszczyński, Lewandowski, Welzant, Żupański, Donk, Laskowski.
- 1866. (Brodzki), Buttler, Wałęcki, Szretter, Koczowski, Eichstaedt.
- 1867. (Brodzki), Szretter, Eichstaedt, Wierzbicki, Dąbrowski.

1868. (Mann), Kiliński, Plewkiewicz,, Eichstaedt, Jaskólski, Fiszbach.

1869. (Żuromski), Rogowicz, Brodzki, Passini, Frost.

1870. (Żuromski), Nyklewicz, Grabowski, Heyducki, Hłasko, Niedbał, Eichstaedt.

1872. (Małecki), Kamieński, Bronikowski, Kremski, Poradowski, Heyducki, Eichstaedt.

1873. (Murawski), Orłowski, Hauer, Łukaszewicz, Kremski, Hedinger, Sypniewski.

1874. (Orłowski), Hauer, Kasiewicz, Rutkowski, Mann.

1875. (Krzyżanowski), Wrzesiński, Hauer, Kukliński, Kupaliński, Więckowski, Kozubski.

1876. (Więckowski), Osiecki, Hauer, Malinowski, Ciszewski, Ołyński, Koppe.

1877. (Więckowski), St. Cegielski, Nowakowski, Orłowski, Hauer, Michałowski, Wrzesiński, Szyfter, Otmianowski.

1878. (Nowakowski), Krzyżanowski, Sławski, M. Leitgeber, Szyfter, Michałowski, Hauer, Paulus.

1879. (Rother), Dąbrowski, Hauer, Krzyżanowski, Szyfter, Michałowski, Paulus.

1880. (Orłowski), Hauer, Szyfter, Jasiński, Malinowski, Osiecki.

1881. (Kratochwill), Hauer, Malinowski, Rakowicz, Jasiński, Michałowski.

1882. (Mann), Hauer, Jasiński, Koppe, Świdziński, Dembiński.

1883. (Leitgeber), Hauer, Jasiński, Koppe, Dembiński, Świdziński.

1884. (Leitgeber), Hauer, Dembiński, Koppe, Miśkiewicz, Michałowski.

1885. (Leitgeber), Hauer, Koppe, Michałowski, Klein, Woźniewski.

1886. (Leitgeber), Hauer, Koppe, Michałowski, Woźniewski, Pętkowski.

1887. (Więckowski), Hauer, Michałowski, Woźniewski, Swoboda, Urbański.

1888. (Więckowski), Hauer, Pętkowski, Swoboda, Zabłocki, Kortak.

1889. (Więckowski), Hauer, Adamski, Zabłocki, Omańkowski, Bol. Ziętkiewicz.

1890. (Mann), Hauer, Ziętkiewicz, Adamski, Zabłocki, Kalinowski.

1891. (Mann), Hauer, Adamski, Ziętkiewicz, Kalinowski, Kortak.

1892. (Mann), Hauer, Pętkowski, Żurkiewicz, Kucharski, Kortak, Ziętkiewicz.

1893. (Więckowski), Pętkowski, Żurkiewicz, W. Janiszewski, E. Omańkowski, Kortak.

1894. (Więckowski), Głębocki, Swoboda, Osiński, Przystanowski, Dekiert.

1895. (Pfitzner), Głębocki, Przystanowski, Swoboda, Dekiert, Osiński.

1896. (Piechowski), Przystanowski, Dekiert, Osiński, Tomaszewski, Becker, Rajczak.

1897. (Robiński), Przystanowski, Osiński, Kostrzewski, Becker, Lissowski.

1898. (Leitgeber), Osiński, Zjawiński, Lissowski, Adamczewski, Karczewski, Rajczak, Nehring.

1899. (Osiński), Zjawiński, Przystanowski, Putiatycki, Adamczewski, Zakrzewicz, Klerykowski, Szubert, Lissowski.

1900. (Kollat), Osiński, Przystanowski, Zjawiński, Lissowski, Putiatycki, Adamczewski, Zakrzewicz.

1901. (Kollat), Przystanowski, Osiński, Zakrzewicz, Urbański, Święcicki, Weymann, Jarosz.

1902. (Kollat), Adamczewski, Urbański, Kontrowicz, Klinge, Zakrzewicz, Nyklewicz, Lissowski.

1903. Ciż sami.

1904. (Dr. Hącia), Lissowski, Urbański, B. Adamczewski, H. Paul, K. Szubert, St. Graff, A. Thiel, M. Wieczorek, St. Weber, Fr. Kaczmarek, Fr. Krajna.

1905. (Dr. Hącia), Adamczewski, Szubert, Graff, Thiel, Weber, K. Andrzejewski, Rother, Dokowicz, Tundak.

1906. (Dr. Hącia), Adamczewski, K. Andrzejewski, Bogajski, Dokowicz, Graff, Hedinger, Janowski, Malinowski, Szymański, Weber, Wieczorek, Thiel, Flieger, Szczepanowski, Zjawiński, Bagaziński, Stein.

1907. (Dr. Hącia), Janowski, Kałamajski, Adamczewski, Andrzejewski, Balczyński, Bogajski, Kontrowicz, Krajna, Malinowski, Otmianowski, Słomiński, Thiel, Flieger, Zachert, Woźny, Hartwich, Sachs. Później: (Słomiński), Balczyński, Bogajski, Buchwald, Krajna, Kunz, Malinowski, Otmianowski.

1908. (Słomiński), Andrzejewski, Otmianowski, Hamerski, Bogajski, Balczyński, Malinowski, Kunz.

1909. (Dr. Stefański), Bartkowiak, Bitoński, Bogajski, Brzeżański, Hamerski, Janczewski, Malinowski, Otmianowski.

1910. (Dr. Stefański), Bogajski, Kałuba, Andrzejewski, Malinowski, Bartkowiak, Brzeżański, Janczewski, Paczyński.

1911. (Krajna), Janczewski, Andrzejewski, Grandkowski, Woźnicki, Połuszny, Paczyński, Buchwald.

1912. (Krajna), Dr. Hedinger, Grandkowski, Woźnicki, Paczyński, Szulc, Buchwald, Andrzejewski, Perlikowski, Kurka, Czarliński, St. Andrzejewski.

1913. (Krajna), Dr. Hedinger, Grandkowski, Perlikowski, Woźnicki, Wybieralski, St. Andrzejewski, Bol. Wojtkiewicz, W. Woźniak, Fr. Murawski, M. Kuliński, K. Paluch.

1914—1918. (Paluch), M. Nowak, J. Woźnicki, St. Kaźmierczak, J. Juszcak, J. Konieczny, St. Andrzejewski, W. Woźniak, K. Wybieralski, Cz. Malinowski, W. Paczyński, St. Helak. 1915—1918 pełnomocnicy: Janowski, Cofta, Woźniak.

1918. (Krajna), Grandkowski, A. Szyfter, Cz. Sparty, W. Woźniak, Fr. Karasiewicz, Wł. Wachowiak, J. Woźnicki.

1919. (Woźnicki), Grandkowski, K. Donat, J. Juszcak, W. Kaźmierczak, Al. Szyfter, Wł. Wachowiak, M. Siemieniewski, Fr. Karasiewicz, St. Helak, St. Anflink, Wł. Kobyliński.

Później:

(Nowak), Grandkowski, Cz. Stam, St. Wojtkiewicz, Jarosz, Kostrzyński, Kowalczyk, Anflink. Elzanowska, Śniegocka, Ławiakówna, Różankiewiczówna.

1920. (Hoffmann), Różankiewiczówna, Ławiakówna, Elzanowska, Śniegocka, Lissowska, Hoffmannówna, Januszkiewiczówna, Łubińska, Górka, Sparty, Grandkowski, Stam, Jarosz, Herczyński, Kaźmierczak, Kubicki, Andrzejewski, Krajna, Sołtysiak, Patalong, Piętka.

1921. (Kałuba; przejściowo Sołtysiak), Kostrzewski, Majchrowicz, Szymkowiak, Dobski, Czekański, Jakowlew, Łubińska, Ławiakówna, Fr. Kubicki, St. Nowakowski, Narzekalska, Śniegocka, Gawryś, Wałdowski, Musielska, Imbryczkowska, Czajkowski.



LITERATURA.

- A d a m s k i, Ks. St., Zasady pracy spółkowej, cz. I. Pozn. 1918.
- Berichte über die Verwaltung und den Stand der Gemeindeangelegenheiten in der Stadt Posen 1865—1917. Pozn.
- Biuletyny Ministerstwa Pracy i Op. Społ. Warsz. 1917.
- C h l e b o w s k i, Br., Rozwój kultury polskiej. Warsz. 1917.
- E n g l i c h, Dr., Siły gospodarcze Królestwa Polskiego. Pozn. 1917.
- Festschrift der Handelskammer Posen aus Anlass ihres 50-jährigen Bestehens 1851—1901 (Syndikus Dr. Hampke), b. r. i m.
- Die Gehaltsfrage der Handlungsgehilfen. Hamburg 1911.
- H e r z o g, A d o l p h, Die Entwicklung der gewerblichen Verhältnisse im Reg.-Bez. Posen seit 1815. Pos. 1867.
- J a c k o w s k i, Al., Przemysł w Polsce po wojnie europ. Warsz. 1920.
- J a r o c h o w s k i, K a ż m., Opowiadania historyczne. Pozn. 1860.
- T e n ż e, Literatura poznańska. Pozn. 1884.
- K a r w o w s k i, Dr. Stan., Historja W. Ks. Poznańskiego. Pozn. 1918 i 1920.
- T e n ż e, Handel i przemysł Poznania w dawnych wiekach. Pozn. 1917.
- T e n ż e, Handel i przemysł w Poznaniu ok. r. 1821. „Przeł. Kupiecki“ 1911.
- K r a j n a, Franciszek, Pogląd na 90-letnią pracę Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu. „Przeł. Kup.“ 1911

- Lewicki, Dr. Stan., Historia handlu w Polsce. Warsz. 1920.
- Łukasiewicz, Józef, Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania. W tłum. niem. Königka i Tieslera. Pozn. 1878.
- Ostmark, die deutsche. Hg. r. dt. Ostmarkenverein 1913. Prace pierwszej konferencji przewodników polskiej kooperacji. Kraków 1918.
- Romer i Weinfeld, Rocznik Polski. Kraków 1917. Roczniki „Przeglądu Kupieckiego“
Roczniki Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej.
- Die Residenzstadt Posen und ihre Verwaltung im Jahre 1911. Pozn. b. r.
- Sering, M., Die innere Kolonisation im östlichen Deutschland. Leipzig 1893.
- Sozialpolitische Standesschau. Hamburg 1913.
- Sprawa polska w izbie poselskiej sejmu pruskiego w Berlinie. Pozn. 1917.
- Theilhaber, Dr. Felix A., Der Untergang der deutschen Juden. München 1911.
- Wachowiak, Dr. St., Polacy w Nadrenji i Westfalji. Pozn. 1917.
- Tenże, Odczyty ekonomiczne. Pozn. 1917.
- Wirtschaftliche Demobilmachung. Czorop. 1918—19.
- Wirtschaftliche Lage der deutschen Handlungsgehilfen. Hamb. 1910.
- Wnioski i materiały na obrady Zjazdu Przedstawicieli Towarzystw Młodzieży Kupieckiej. Poznań 1919.
- W przededniu nowych zadań. Zbiór studjów o polskich zagadnieniach gospodarczych. Pozn. 1918.
- Zalewski, Zygmunt, 50 lat pracy Banku Kwilecki Potocki i Ska w Poznaniu. Pozn. 1920.
- Zimmermann, Kaźm., Die Bank Przemysłowców. Pozn. 1907.
- Tenże. Fryderyk Wielki. Pozn. 1915.
- Akta Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej.



SPIS RZECZY.

	Str
Przedmowa autora	5
I. U kolebki. 1821—1840	9
Obraz statystyczny miasta Poznania. — Stosunki polityczne i kulturalne. — Stosunki handlowe. — Założenie Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej.	
II. Rozstajne drogi. 1840—1873	35
Obraz statystyczny. — Stosunki polityczne i kulturalne. — Stosunki handlowe. — T. M. K. — Praca oświatowa: Kursy naukowe. Szkoła wieczorna dla uczniów handlowych. Biblioteka. — Życie towarzyskie. — Reorganizacja Towarzystwa. — Walka narodowa.	
III. W letargu. 1874—1895	59
Ludność i miasto. — Stosunki polityczne i kulturalne. — Stosunki gospodarcze. — T. M. K. — Działalność oświatowa: Szkoła wieczorna dla uczniów handlowych. Odczyty. Biblioteka. Działalność oświatowa zresztą. — Życie towarzyskie. — Przemiany organizacyjne.	
IV. Przebudzenie. 1896—1904	99
Miasto i ludność. — Stosunki polityczne i kulturalne. — Stosunki gospodarcze. — T. M. K. — Praca oświatowa: Szkoła wieczorna. Biblioteka i czytelnia. Dalsza praca oświatowa. — Życie towarzyskie. — Pierwsze kroki socjalno-polityczne. — Przemiany organizacyjne. — Uwagi różne.	

	Str.
V. Przy pracy. 1904—1918	125
<p>Miasto i ludność. — Stosunki polityczne i kulturalne. — Przejawy gospodarcze. — T. M. K. — Działalność oświatowa: Koniec szkoły wieczornej. Biblioteka. Kursy naukowe. Wykłady i odczyty. Sekcje zawodowe. „Przegląd Kupiecki“. — Inne prace oświatowe. — Życie towarzyskie. — Pomoc materialna. — Ruch socjalny. — Rozbudowa organizacji: Biuro wskazywania posad. Biuro Towarzystwa. Tow. Uczniów Handlowych. System filjalny. Zjednoczenie Młodzieży Kupieckiej. Separacje i koneksje. Sekcje zawodowe. — Wojna.</p>	
VI. Nowe horoskopy. 1918—1921	173
<p>Stosunki polityczne i kulturalne. — Stosunki gospodarcze. — Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej. — Praca oświatowa. — Życie towarzyskie. — Ruch socjalny. — Przemiany organizacyjne.</p>	
VII. Rachunki	186
Dodatek: Personalja	199
Literatura	205
